

a mianowicie: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“, oraz 8 stron „Panoramy“.

Oplata pocztowa wliczona w ryczałtem.

ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

Rok VI

LÓDŹ NIEDZIELA, 12 SIERPNI 1928 ROKU.

CENA NUMERU 30 GROSZY.

Nr. 222

## Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Miasto tonie w powodzi kwiatów i świateł. Przyjazd ministrów i wyższych oficerów. 10 tys. osób przybyło już na zjazd. Wielka manifestacja na dworcu wileńskim na cześć Wodza Narodu.

WILNO, 11 sierpnia.

Od wczesnego rana to znaczy od przyjazdu pociągu z różnych stron kraju do Wilna panuje w mieście niezmiernie ożywiony ruch jakiego Wilno dotychczas nie znało. Zwracają na siebie uwagę dekorowane gmachy, państwowe i prywatne które wieczorem były rześcicie oświetlone. Z większości domów w Wilnie powiewają flagi państwowe, zwisają kobierce oraz iluminowane portrety marszałka Piłsudskiego. Całe miasto tonie w powodzi kwiatów. Rannym pociągami przybyli do Wilna ministrowie Moraczewski, Miedziński, Świtalski, Kühn i Meysztowicz, wice-minister Car oraz wielu wyższych oficerów i urzędników państwowych.

Marszałek przybył o godzinie 6-ej m. 55 wieczorem, a odjazd jego z Warszawy nastąpił zupełnie niespodzianie. Na dworcu oczekiwali go wszyscy obecni w Wilnie ministrowie z pełniącym obowiązki premiera ministrem Moraczewskim na czele oraz generalizacja, wyżsi oficerowie i tłumy publiczności. POWITANIE MARSZAŁKA ZAMIENIŁO SIĘ W ENTUZJASTYCZNA MANIFESTACJĘ KU CZCI WODZA NARODU.

W mieście panuje bardzo podniosły nastrój, a mieszkańcy jego oczekują dnia dzisiejszego, jak uroczystego święta.

NA ZJAZD LEGJONISTÓW PRZYBYŁO 10 TYSIĘCY OSÓB, KILKU-

### Wilno wita marsz. Piłsudskiego.

Niezliczone tłumy wznoszą okrzyki na Jego cześć.

Wilno, 11 sierpnia.

Lotem błyskawicy rozeszła się po Wilnie wiadomość o przyjeździe p. Marszałka Piłsudskiego. Na dworcu zebrały się samorzutnie tłumy publiczności.

O godz. 6 min. 50 zajeżdżał pociąg i Marszałek wysiadł z wagonu w towarzystwie pułk. Wojtyńskiego. Orkiestra zagrała hymn narodowy, którego obecni wysłuchali, stojąc z odkrytymi głowami. Prez. miasta i wojewoda wileński, p. Raczkiewicz powitali Marszałka w imieniu miasta i ziemi wileńskiej, poczem Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz przywitał się z generalicją i przedstawicielami spo-

łeczniostwa wileńskiego z p. marszałkiem senatu prof. Szymańskim na czele. Na dworcu obecnych było wielu posłów i senatorów.

Wraz z p. Marszałkiem przybyła również p. Piłsudska z córeczkami. Zarówno pani Marszałkowa, jak i Wandeczka i Jagusi wręczone zostały wiązanki kwiatów.

Podczas bytności Marszałka na dworcu publiczność wznosiła nieustannie entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje!“

Tłumy zalegały również ulice, które mi jechał Marszałek do mieszkania brata swego, pośta Jana Piłsudskiego.

DZIESIĘCIU korespondentów pism zagranicznych oraz około 100 dziennikarzy polskich. Na ulicach miasta zwracają uwagę duże odezwy wzywające do udziału w dzisiejszych uroczystościach.

### Program zjazdu legionistów.

Godz. 8.10 — Powitanie na dworcu kolejowym Pana Marszałka i gości.  
Godz. 10 — Nabożeństwo w Katedrze.  
Godz. 10.30 — Poświęcenie sztandaru Zw. Leg. Pol. okr. Wil. na placu przed Katedrą i przemówienie ks. biskupa Baudurskiego.

Godz. 11 — Pochód na Górę Zamkową.

Godz. 11.15 — Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza (po złożeniu wieńca zamiast minuty ciszy — śpiew unisono jedna zwrotka „Spój Kołogo w ciemnym grobie“).

Godz. 11.30 — Pochód z Góry Zamkowej do sali miejskiej.

Godz. 12.30 — Akademia w Sali Miejskiej.

Godz. 14.30 — Wspólny obiad w Ogródzie Bernardyńskim (w razie deszczu obiad zostanie przeniesiony do działowni 3 p. a. c., ul. Pióromont).

Godz. 17.45 — Odczyt Pana Marszałka Piłsudskiego w teatrze „Reduta“.

Godz. 12.30 — Fragmenty „Sulkowski“ w wykonaniu zespołu „Reduty“

na dziedzińcu pałacu reprezentacyjnego, ul. Uniwersytecka 8.

Godz. 21—Wieczera, wydana przez miasto dla uczestników Zjazdu w ogrodzie pałacu reprezentacyjnego, ul. Uniwersytecka 8. — W czasie wieczery stały zespół teatru polowego i dyw. leg. odegra sztukę „Legun w niebie“ (w razie deszczu program uroczystości wieczornych przeniesiony zostaje do Sali Miejskiej).

W teatrze „Lutnia“ w niedzielę zostanie odegrana „Wierna kochanka“ Fr. Jalkowskiego.

W kinie Miejskim przy ul. Ostrobramskiej 5 w niedzielę zostanie wyświetlony film „Szaleńcy“ z cyklu I Brygada.

### Dziennikarze litewscy przybyli do Wilna na zjazd legionistów.

Wilno, 11 sierpnia.

Prawdźliwą sensację spowodował przyjazd dziennikarzy litewskich, którzy o godz. 12.50 wyjechali z Kowna a w godzinach wieczornych przybyli do Wilna, przebywając całą drogę z Kowna do Wilna samochodem. Zatrzymali się oni na granicy polsko-litewskiej w Łodźlanówce dla załatwienia formalności. Z pośród dziennikarzy litewskich przybyli Maciej Bagdona, R. Ciusz, Jan Kardełk, Leon Zakr, Jerzy Szyglin i Zygmunt Ugliński. Dziennikarze litewscy zatrzymali się w Wilnie jako goście syndykatu dziennikarzy i województwa. Z polecenie pana wojewody Raczkiewicza gościom litewskim została przydzielona natychmiast specjalna kwatera oraz poczyniono im wszelkie ułatwienia dla wzięcia udziału w iutrzejszej uroczystości.

### Revolucja w Brazylii?

LONDYN, 11 sierpnia.

Państwo południowo-amerykańskie Paragwaj koncentruje w dalszym ciągu większe wojska nad granicą Brazylii ponieważ w południowej Brazylii według wiadomości przemyconych przez granicę wybuchła rewolucja. Szczegółów jeszcze brak. Jednakże uciekający mieszkańcy z południowych części kraju donoszą, że rewolucja rozszerza się z wielką szybkością, tymczasowo jest popierana tylko przez część wojska. Ludność cywilna zajmuje narazie stanowisko neutralne.

### Costes odbył ostatni lot próbny przed raidem transatlantyckim.

Paryż, 11 sierpnia.

Znany lotnik francuski Costes odbył ostatni próbny lot przed zamierzonym raidem transatlantyckim.

### Manifest międzynarodówki socjalistycznej.

Socjaliści bronić będą republiki sowieckiej.

Bruksela, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym Vandervelde odczytał manifest komisji narodów.

Manifest stwierdza na wstępie, że pokój nie jest jeszcze zapewniony. Kurs zbrojeń rozpoczyna się na nowo. Narody nie posiadają gwarancji bezpieczeństwa. W dalszym ciągu manifest zaznacza, że mniejszości narodowe są nadal uciskane. Dyktatury kapitalistyczne lub polityczne, istniejące w niektórych krajach, zagrożają swobodom politycznym oraz pokojowi świata.

Manifest wyraża zapatrywanie, że nienadające się do przyjęcia zastrzeżenia pewnych rządów, dotyczące paktu Kelloga, wykoszlawiają sens tego paktu, który naprawdę może być skutecznym je-

dynie wówczas, gdy obejmie cały świat bez wyjątku. Manifest wskazuje na niebezpieczeństwo konfliktu pomiędzy dyktaturą Litwy i Polski.

Z kolei manifest potępia akcję międzynarodówki komunistycznej i wzywa wszystkich pracowników świata, ażeby złączyli się w działaniu przeciwko powrotowi wojny.

Manifest kończy się stwierdzeniem, że socjaliści zdecydowali się bronić republiki sowieckiej przeciwko wszelkim wrogim aktom ze strony rządów kapitalistycznych, jak również przeciwko agresji kontrrewolucji, oraz domagać się od państw, ażeby utrzymywały normalne pokojowe stosunki z Rosją. Wreszcie wypowiada się za światową polityką proletariatu, mającego na celu walkę na rzecz pokoju i wyzwolenia społecznego.

### Niemcy budują nowy pancernik.

Berlin, 11 sierpnia.

Gabinet Rzeszy na wczorajszym posiedzeniu uchwalił rozpoczęcie budowy pancernika. Uchwałę tę, jak zaznacza oficjalny komunikat, gabinet powziął po ustaleniu, że wydatki nadzwyczajne połączone z budową pancernika pokrywane będą z oszczędności innych pozycji budżetowych.

### Most na Tamizie

omal nie padł pastwą płomieni.

Londyn, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano na wybrzeżu Tamizy pod Kingston, wybuchł wielki pożar, który zniszczył składy drzewa i kilka domków. Przez chwilę niebezpieczeństwo groziło mostowi pod Kingston, jednakże wskutek zmiany kierunku wiatru most ocalał.



## Bezrobocie w Polsce zmniejsza się.

Według danych P. U. P. P. od 22 lipca do 4 sierpnia r. b. zarejestrowanych było 97.976 bezrobotnych. W stosunku do ubiegłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.376 osób, natomiast zwiększyło się bezrobocie w okręgu łódzkim o 723 osób.

## Budżety budowlane

opracowywane są przez min. robót publicznych.

W ministerstwie robót publicznych układa się obecnie budżet tegoż ministerstwa oraz zestawienie budżetów budowlanych dla wszystkich innych ministerstw. W związku z tą sprawą w ministerstwie tym odbywają się codzienne konferencje. Prace te mają być zakończone w końcu bieżącego miesiąca.

## Robotnik wpadł do kotła z roztopionym cynkiem.

Sosnowiec, 11 sierpnia.

W polskich zakładach przemysłu cynkowego w Będzinie wydarzył się straszny wypadek. 25-letni Marius, stojąc obok kotła z roztopionym cynkiem, stracił nagle równowagę i wpadł głową na dół do płynnego metalu. Nieszczęśliwego natychmiast wydobyto i w stanie groźnym poparzonego na całym ciele odwieziono do szpitala.

## Samochód runął do rowu przygniatając pasażerów.

Starogard, 11 sierpnia.

Na szosie Sempolno i Starogard wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mieszkaniec Sempolna, P. Piotrowski wyjechał z rodziną taksówką do Gdańska. Kiedy samochód znalazł się w pełnym biegu, spadło tylne koło, wskutek czego auto wywróciło trzykrotnego koziolka i stoczywszy się do przydrożnego rowu, przygnało swym ciężarem jadących. Na szczęście wszyscy pasażerowie wyszli z wypadku z lekimi obrażeniami.

Samochód został poważnie uszkodzony.

## Jugosławia w żałobie po stracie wodza chorwatów.

Białogród, 11 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na wczorajszym posiedzeniu popularnym Skupczyna kontynuowała dyskusję nad oświadczeniem rządowym, przyczem przemawiali demokraci Steczicz, przedstawiciel opozycyjnej partii agrarnej Czubrłowicz i radykał Czubrowicz. O godz. 20-ej zarządono godzinną przerwę, poczem obrady wznowiono.

Białogród, 11 sierpnia.

Uchwała chorwackiej partii chłopskiej i rodziny Radicza, by nie przyjmować kondolencji od rządu i skupczyny, wywarła w kołach międzynarodowych przykre wrażenie. Koła te uważają postanowienie to za ciężki błąd polityki chorwackiej, który pociągnie za sobą ujemne następstwa.

## Majorowie Kubala i Idzikowski w Paryżu.

Lotnicy przybędą wkrótce do Warszawy.

Paryż, 11 sierpnia.

Lotnicy polscy mjr. Idzikowski i Kubala powrócili dziś do Paryża, powitani na dworcu przez charge d'affaire Frankowskiego, attache wojskowego mjr. Ilińskiego, szefa misji zakupów płk. Łojko, konsula generalnego Poznańskiego, konsula Samborskiego, liczne grono przyjaciół i znajomych, wreszcie przedstawicieli fabryk, w której budowano samolot. Lotnicy zabawią w Paryżu kilka dni, w celu załatwienia for-

malności służbowych, poczem wyjadą do Warszawy.

Lotnicy oświadczyli korespondentowi PAT., iż trwają w dalszym ciągu, oczywiście zależnie od decyzji swej władzy — w zamiarze dokonania ponownego lotu przez Atlantyk. Obecna próba lotu dostarczyła szeregu wskazówek. Ulepszenia poczynione w aparacie na podstawie tych wskazówek pozwolą niezawodnie na dokonanie w roku przyszłym nowego lotu.

# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

I.

## PENSJO NARKI

Romans studentek dzisiejszej doby, na tle budzącej się pierwszej miłości i pierwszych namiętności.

MIĘDZYNARODOWA OBSADA

## Greta Mosheim

Vała de Lys, M. Steingritt, Angelo Ferrari, A. Korff.

Wielki podwójny program!

II.

## „KSIĘŻNICZKA MARY”

Dramat erotyczny w 12 aktach, według powieści głośnego pisarza rosyjskiego LERMONTOWA.

Główne role kreują artyści moskiewskich i kaukaskich teatrów

Helena Czarska  
Tamara Bołkwadze  
Bella Bielecka  
N. Prozorowski  
G. Dawidaszwili

ILUSTRACJA MUZYCZNA POD BATUTĄ A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek o godzinie 3-ej po poł.

Od godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

## Dziś — zakończenie Olimpiady. Sukces kawalerzystów polskich.

Amsterdam, 11 sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyła się 3-cia konkurencja championatu konia. W ogólnej klasyfikacji drużynowej Polska zdobyła drugie miejsce za Holandją. Sukces ten jest dowodem ogromnego postępu, zrobionego w tej dziedzinie w ciągu ostatnich lat, albowiem na olimpiadzie paryskiej Polska w tej samej konkurencji zajęła 7-me i ostatnie miejsce. Zaznaczyć należy, że z 14 uczestników odpadło w czasie pierwszych konkurencji 11-tu z powodu zdyskwalifikowania koni, zdekomputowania zespołu i t. d. Jeźdźcy polscy startowali w składzie: ppłk. Rómel na „Doneuse”, rotm. Antoniewicz na „Moja Miła” i rotm. Trenkwald na „Lwi Pazur”.

W ten sposób w ogólnej klasyfikacji państw Polska do zdobytych już poprzednio 9 punktów dorzuciła dalsze 2 punkty za hipikę. Obecnie Polska posiada już 11 punktów i w ogólnej tabeli przesunęła się z 16 na 13 miejsce.

W zawodach pływackich w odby-

tych dzisiaj konkurencjach pierwsze miejsce zajęła drużyna St. Zjednoczonych w czasie 9 m. 36.2 s. Rekord olimpijski pobity.

## Orzeczenie Naczelnej Izby Lekarskiej w sprawie szematyzacji leków, związanej z zatargiem farmaceutów z Kasą Chorych m. Łodzi.

Naczelna Izba Lekarska  
Warszawa, Widok 23.  
L. 231/28.

ODPIS.

Do Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polsce w Miejscu, Bracka 18.

W odpowiedzi na pismo WPańów z dn. 19 lipca r. b. Nr. 360 Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej na posiedzeniu w dniu 23. VII. r. b. postanowił odpowiedzieć: 1) że wszelka szematyzacja zarówno w traktowaniu chorego jako obiektu leczniczego, jak i w jego leczeniu sprzeciwia się podstawowym zasadom lecznictwa. 2) Chory jest obiektem fachu badania i leczenia, każdy przedstawia odmienny obraz patologiczny i odmienne są dla niego wskazania, a nawet w zastosowaniu jednego i tego samego leku u różnych osobników musi być odmienne dozowanie odpowiednie do ich tolerancji i stanu chorobowego; szczególnej szematyzacja u dzieci bez uwzględnienia wieku i konstytucji może być bardzo niebezpieczna. 3) Schematyzacja lecznictwa jest bardzo szkodliwa szczególnie dla młodych lekarzy, pozwala im bowiem uchylać się od krytycznej oceny stanu chorego i jego leczenia.

Przewodniczący: (—) Dr. Bączkiewicz.  
Sekretarz: (—) Dr. Motelski.

Za zgodność: (—) Nałęcz.

## Komunikat.

Wobec tego, że w codziennej prasie ukazują się tendencyjne wzmianki, jednostronnie oświetlające sprawę likwidacji zatargu naszego z Kasą Chorych m. Łodzi, inspirowane widocznie przez poszczególnych „polityków”, którzy chcą ratować swój prestige zmuszeni jesteśmy podać do wiadomości, co następuje: 1) Na konferencji w Warszawie w dniu 26 lipca r. b. na prośbę rzeczników ze strony Kasy Chorych, jedynie sprawę ulotek zgodziliśmy się oddać do rozstrzygnięcia Okręgowemu Urzędowi Ubezpieczeń — zgóry przesadzając tę sprawę. Co do słuszości ulotek, to za dużo posiadamy materiału dowodowego, ażeby nie miały one racji bytu. Lecz my z niego korzystać nie chcemy, gdyż nam, farmaceutom jako fachowcom na „polityce” w Kasie Chorych nie zależy. 2) W myśl protokołu konferencji z dn. 26 lipca r. b. p. 2 stwierdzamy, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń był upoważniony jedynie do wydania orzeczenia w sprawie ulotek, a nie w sprawie całokształtu zatargu, jak to opublikował w tytule swoje orzeczenie! Mamy nadzieję, że Okręgowy Urząd, który dba o swoją powagę, zechce sprostować powyższy tytuł. 3) Nam, farmaceutom, jedynie zależało na sprawie zasadniczej, t. j. by nie zostało pogwałcone a) nasze sumienie, b) etyka zawodowa, c) prawo farmaceutyczne, obowiązujące nas dotychczas i te sprawy wygraliśmy.

A więc lekki łatwo psujące się na zapas robione nie będą.  
4) Nie chcieliśmy zabierać więcej głosu w sprawie naszego zatargu, bo staje się to już nudnym, lecz nie możemy przemilczeć, ażeby pierwszy lepszy „polityk” szarpał nasze dobre imię dla swoich wąskich celów.  
PRACOWNICY - FARMACEUCI.  
17.320

# LUNA-PARK

OGRÓD ZABAW Polskiego Komitetu Olimpijskiego  
Pl. Dąbrowskiego róg ul. Narutowicza.

Czynny tylko do 26 sierpnia, codziennie do 12 w nocy.

NIESAMOWE EMOCJE.

NIEWIDZIANE ATRAKCJE

DOSKONAŁA MUZYKA



# Zjazd legionistów.

W Wilnie zbiera się dziś stara wiara legionowa i pod okiem swego wodza będzie radzić o dawnych i dzisiejszych czasach. Pamiętamy czasy, kiedy zjazdy legionowe nosiły nieco inny charakter, niż dzisiaj, kiedy były apelem bojowym ludzi, tęplonych i przesładowanych za to, że w sierpniu 1914 roku poszli pod sztandary polskie, że usłuchali pierwszego po tylu lat dziesiątkach wojskowego rozkazu, że nie poddali karków ani obcemu butowi, ani swojskiemu warcholstwu i kunktatorstwu.

Spółceństwo często było obce, jeśli nie wrogie, jak w tych pamiętnych latach, kiedy wiwatowano na cześć każdego kozaka, kiedy „spełniono obowiązek lojalności“ wobec cara i dwu cesarzy, społeczeństwo było zimne, jak wówczas, gdy odwracano się od szarego munduru, a w Kłelcach z pianą na ustach przepędzono żołnierza z przed wrót świątyni...

Lała się krew polska na wszystkich frontach i pod każdym orłem, furkotały polskie chorągwie wśród różnych armii, krystalizowały się centra wojskowe i w Rosji, i we Francji i Włoszech, a jednak żarem najjaśniejszym, ideą najgorętszą płonęła ta garść nieleczna pod wodzą Piłsudskiego, otoczona zewsząd wrogami, najmniej zrozumiana i najmniej witana sercem.

Jakie są obiektywne powody szczególnego znaczenia legionów w czasie wojny i później, nie pora dziś jeszcze rozważać: zbyt bliscy jesteśmy tych wypadków, zbyt mała jest historyczna perspektywa. To jednak nie ulega kwestii, że wśród wielu czynnikówoczesne miejsce zajmuje osoba twórcy i wodza legionów, a później okoliczność, iż element legionowy był absolutnie ochotniczy, ideowy, głęboko wierzący w słusność sprawy i talent wodza, zresztą w znacznej części inteligentny, zawierający w sobie bodaj kwiat polskiej umysłowości.

Nie czyniąc żadnej ujemy zasłużonym formacjom wojskowym polskim na terenach rosyjskich, włoskich i francuskich, trzeba stwierdzić fakt, że zarówno kierownictwo polityczne, jak i samodzielność wewnętrzna, jak przedewszystkiem materiał żołnierski nie mógł równać się z legionami. Mimo wielu nieporozumień i różnic t. zw. orientacji, legiony miały tę podstawę, jaką daje nieustanny pobyt na ziemiach polskich, a Szczyplorno, Marmaroszyce i Magdeburg, żywołowy bunt przeciw austro-niemieckim planom odłączenia Chełmszczyzny, złamanie wszelkich węzłów łączących legiony, choćby formalnie, z jakimkolwiek bądź obcym sztabem — oto momenty, które utrwaliły się głęboko w psychice narodowej i musiały dać błogosławione ziarno.

Kiedy Piłsudski rzucał pierwsze mocne słowa w dawnej Radzie Stanu, kraj był jak lód zimny, ale kiedy wracał z murów pruskiej twierdzy, wyległa cała Warszawa, jak jeden mąż na ulicę, by powitać człowieka, który przez noc stał się nadzieją i ostoją wskrzeszonej Polski...

Był taki moment w listopadzie 1918 roku, że nie było w Polsce nikogo, kto mógłby kwestionować moralne prawo Piłsudskiego do sprawowania rządów, kto nie rozumiał, dopiero podówczas polityki legionowej wobec Niemiec i Austrii. Od wschodu groził bolszewizm, na zachodzie trwał chaos rozkładających się, rozgromionych doszczętnie Niemiec; monarchia Habsburgów rozpadła się w atomy i lada chwila groził tam wybuch rewolucji socjalnej. Społeczeństwo, całe społeczeństwo instynktownie odczuło, że obronić i jaki taki ład zaprowadzić może tylko Piłsudski, i nikt wówczas nie kwestjonował wysokich walorów elementu legionowego.

Równocześnie jednak zaczęła się inna polityka. Stronictwa, które czasu wojny zwalczały taktykę Piłsudskiego, spostrzegły się, że rządy jego w Polsce mogą na czas długi odsunąć innych od władzy. Skoro tedy minęło bezpośrednie niebezpieczeństwo chaosu w kraju, skoro tylko stosunki jako tako zaczęły się krystalizować, zawrzała walka o wpływy w społeczeństwie. Wyciągnięto wszystkie argumenty jakimi opero-

wało się podczas wojny przeciwko legionom, rozpetano akcje, pełną kłamstwa i bezczelnych inwektyw, nie zawahano się przed denuncjacją wobec aliantów, obrzucono błotem Naczelnika Państwa. Akcja ta niegodna i szkodliwa, wydała zairute owocem w społeczeństwie, dążąc choćby za cenę rozdwojenia w armii (w czasie wojny bolszewickiej!) osiągnąć doraźne i nieczyste polityczne cele. To wszystko, co działo się od triumfalnego wjazdu Paderewskiego aż do sromotnej ucieczki Witosa było właśnie dziełem namiętej kampanii zarówno przeciwko Piłsudskiemu, jak i ideologii państwowej, symbolicznie reprezentowa-

wanej przez element legionowy. Skończyło się. Czysta racja historyczna musiała odnieść walny triumf nad demagogią, puszeniem się i strojeniem w cudze piórka. Walna porażka endecji, walne zwycięstwo nie tylko ludzi, ale i idei legionowej jest faktem dokonany, którego świadomość przenika do coraz szerszych warstw ludowych. Zjazd dzisiejszy nie jest zjazdem, jak jeszcze przed laty, walki, ale zjazdem przyszłych zamierzeń, zjazdem bilansu tego, co uczyniono nie tylko w okresie wojny, ale i walki o duszę społeczeństwa.

Czesław Ołtaszewski.

## Minister oskarżony o łapownictwo. Niezwykła afera zapalczana na Łotwie.

Głośną na cały świat stała się już skandaliczna afera szwedzko-łotewska, do której włączony jest łotewski minister skarbu Lepin, oskarżony publicznie o pobranie łapówki w sumie 50.000 dolarów.

Łotwa od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje z syndykatem szwedzkim w sprawie monopoli zapalczanego.

W czasie tych pertraktacji niejednokrotnie już próbowano przemycić pogłoskę o tem, jakoby prowadzący pertraktacje z ramienia rządu łotewskiego minister skarbu Lepin pobrał od szwedzkiego konsorcjum zapalczanego olbrzymią łapówkę.

Dopóki sprawa tej nie poruszono publicznie, nikt otwarcie o niej nie mówił. Nawet sam oskarżony nie reagował na te pogłoski.

Nagle jednak sprawa przyjęła zgoła nieoczekiwany obrót.

Oto przed kilku dniami w piśmie „Jaunakas Zinjas“ ukazał się przedruk listu, wysłanego rzekomo przez szwedzkiego inżyniera Babusa w Rydze.

Oto treść tego listu: — „List pański z dnia 28 lipca r. b. otrzymaliśmy, musimy jednak stwier-

dzić, że nie zadowolili on nas w zupełności. Nie jesteśmy zadowoleni z pańskiej działalności oraz z powolnego tempa, w jakim sprawa ta postępuje naprzód. W swoim czasie uprzedzaliśmy, ażeby pan przedwcześnie nie wypłacał pieniędzy p. Lepinowi. Nie baczac na to pan wypłacił mu 50.000 dolarów, a teraz, jak się okazuje parlament łotewski nie śpieszy się z ratyfikacją umowy. W związku z tem prosimy o niezwłoczne przybycie do Sztokholmu w celu zdania szczegółowej relacji i otrzymania dalszych dyrektyw“.

Następuje pieczętka syndykatu zapalczanego oraz podpis dyrektora Frendera. Zaznaczyć wypada, że list ten pisany jest na blankiecie firmowym.

Po opublikowaniu tego dokumentu zawrzało w Rydze jak w ule. Sprawa przeszła natychmiast do urzędu prokuratorskiego, który zajął się odszukaniem oryginału kompromitującego listu. Redaktor „Jaunakas Zinjas“ oświadczył, że list ten znalazł w skrzynce redakcyjnej. Inżynier Babus, do którego list ten rzekomo został wysłany, stwierdza, że żadnego doniesienia podobnej treści ze Sztokholmu nie otrzymał. Co

więcej, inżynier Babus dowodzi, że umieszczony w prasie list jest fałszywym, o cze świadczy wymownie cały szereg poszlak. Przedewszystkiem więc oryginał listu, pisanego w języku niemieckim, zawiera mnóstwo błędów ortograficznych, których tak poważna firma nie popełniłaby pod żadnym pozorem. Mylnie podany jest również adres firmy, który figurował na starych blankietach, dawno już wycofanych z obrotu.

Inżynier Babus wystąpił do wszystkich pism w Rydze oświadczenie, z którego wynika, że dokument, który na robił tyle hałasu, jest wstrętnym fałszywką, opublikowanym w celu zdyskredytowania członków obecnego rządu i przeszkodzenia w podpisaniu umowy.

Przypuszczenie to jest trafne z tego względu, że Łotwa stoi obecnie w przededniu nowych wyborów do parlamentu, wobec czego zupełnie jest możliwe, że pewnym osobom zależało na skompromitowaniu obecnego ministra skarbu.

W każdym razie, fałszywy czy prawdziwy, list wywołał wielkie zamieszanie.

Członkowie komisji sejmowej, w której obradach bierze udział również minister skarbu, nie chcą z nim pracować, nazywając go otwarcie oszustem.

Wypłynął również wniosek wyrażenia fotum nieufności całemu rządowi.

Cheąc się ratować, rząd zaproponował podobno Lepinowi, aby wzięł tymczasowy urlop aż do chwili wyświeślenia tej skandalicznej afery.

Minister Lepin narazie pociągnął tylko od odpowiedzialności sądowej wydawcę dziennika, w którym umieszczono kompromitujący list.

W najbliższych dniach śledztwo wykaże, czy łotewski minister skarbu pobrał rzeczywiście tak wysoką łapówkę, czy też padł ofiarą swych politycznych wrogów.

Argus.

## Moskwa jest oburzona z powodu niedopuszczenia Rosji do udziału w pakcie Kelloga.

Moskwa, 11 sierpnia. (Polska Agencja Telegraficzna) Agencja Tass podaje: „Omawiając liczne echa w prasie zagranicznej w sprawie wywiadu Cziczerina, „Izwiestja“ pisza, że jeżeli dobra wola rządu sowieckiego co do udziału ZSSR, w obradach i ewentualnym podpisaniu paktu Kelloga wraz z innymi mocarstwami nie znalazła przychylnego przyjęcia, co wino było nastąpić, to fakt ten nie może być interpretowany inaczej, jak tylko w ten sposób, że uczestnicy paktu nie pragną przyjąć na siebie żadnego formalnego zobowiązania dotyczącego wyzroczenia się wojny, o ile chodzi o ZSSR. Mocarstwa, przeciwstawiające się podobnej interpretacji, winny z naciskiem

wyjaśnić swoje stanowisko wobec udziału Rosji w pakcie Kelloga. Mamy tu na myśli nie tylko Niemcy, które zawarły z ZSSR traktat o nieagresji, lecz także Francję, ponieważ wypowiedziała się ona w zasadzie za zawarciem analogicznego traktatu z ZSSR, i ponieważ twierdzi ona stale, że nie pobudza swej sojuszniczki, Polski, do zaatakowania Rosji i naruszenia pokoju w Europie wschodniej.

Niemżliwą jest rzeczą przejść w milczeniu nad takim postawieniem sprawy, o ile się chce ujawnić dobrą wolę. Opinia publiczna Rosji ma prawo oczekiwać, że sprawy, poruszone w wywiadzie Cziczerina, będą wyjaśnione.

## Walka o ewakuację Nadrenji. Żądania Francji i Belgji pod adresem Niemiec.

Londyn, 11 sierpnia. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ donosi, że rząd niemiecki ma zamiar na najbliższej sesji Ligi narodów poruszyć sprawę ewakuacji Nadrenji. Rząd niemiecki porusza już tę sprawę wśród państw Ententy ale w Paryżu dano mu do zrozumienia, że ewakuacja Nadrenji przed terminem ustalonym w traktacie wersalskim mogłaby nastąpić pod dwoma zasadniczymi warunkami. Po pierwsze jeżeli będzie zaprowadzona ścisła kontrola międzynarodowa nad demilitaryzacją Nadrenji i po drugie, jeżeli nastąpi zmiana planu Davesa zgodnie z życzeniami Francji, to zn. jeżeli znaczna część wyplat prze-

widzianych w planie Davesa będzie natychmiast wypłacona.

Do obydwu żądań powyższych przyłączyła się również Belgja żądając poza tem jeszcze zwrotu 7 miliardów franków zabranych podczas okupacji Belgji z banków belgijskich. Gabinet belgijski był w tem ostatniemi żądaniami szczególnie nieusłupliwy.

Dalej korespondent „Daily Telegraphu“ dowiadyuje się, że rząd włoski wyraził stanowcze życzenie uczestniczenia w rokowaniach o ewentualną ewakuację Nadrenji, ponieważ jest to sprawa obchodząca wszystkich sprzymierzonych.

## Wojenna flota sowiecka na wodach kłajpedzkich

Gdańsk, 11 sierpnia. (Agencja Wschodnia)

W piątek przed Kłajpedą ukazało się kilkanaście okrętów, w których rozpoznano sowieckie torpedowce i krażowniki. Z ogólnej ilości 23 okrętów część udała się w kierunku północno-zachodnim zaś reszta w liczbie 13-tu wzięła kurs na Kłajpedę i przekroczyła strefę przybrzeżną, zatrzymała się dłuższy czas na wodach litewskich. Fakt ten komentują tutaj jako demonstrację sowiecką przeciwko Polsce. Prasa litewska twierdzi, jakoby rząd sowiecki, uważając stanowisko Polski do Litwy za groźne, — wypowiedział się drogą demonstracji floty na rzecz Litwy. Bezpośrednim powodem tej demonstracji sowieckiej jest, zda niem tutejszych pism, zjazd legionistów w Wilnie, na który ma przybyć również p. marszałek Piłsudski.



# To, o czym się nie mówi...

## Erotyzm jest motorem życia ludzkiego.

### Niezużyta energia seksualna przeistacza się w energię duchową.

Erotyzm, czyli całokształt życia seksualnego we wszystkich jego przejawach ma potężne znaczenie w życiu każdego człowieka; jest to prawdziwy motor życia ludzkiego, dający siłę napędową naszej energii życiowej, bez której istnieć nie możemy. Tymczasem coż my wiemy o tym potężnym motorze ukrytym w naszej jaźni? Nic, lub prawie nic. Nasza przysłowiowa pruderia i ogólnoludzka zresztą hipokryzja nie pozwala nam jawnie zajmować się sprawami seksualnymi, bo wszak „nie wypada” o tych rzeczach pisać, ani mówić. Czas już skończyć z tą obłudą. Mówmy o tem, co nas boli, lub interesuje, a nie traćmy czasu na rzeczy obojętne. Na Zachodzie stworzono już całą naukę, zajmującą się życiem seksualnym człowieka, t. zw. seksualogię. Zdobyła ona sobie powszechnie prawa obywatelstwa jako specjalna gałąź medycyny której wróżą ogromną przyszłość.

Są już tam lekarze — specjaliści w tej dziedzinie — seksualodzy, a u nas cała ta sprawa leży jeszcze w powiśkach. Nie od rzeczy będzie od czasu do czasu zająć się nią nieco bliżej. Bez światła wiedzy, chociażby nawet popularnej, niema prawdziwej kultury. Otóż w istocie rzecz się tak przedstawia, iż nasze skłonności seksualne, mówiąc dobitniej, nasz charakter seksualny kładzie piętno na całe życie człowieka, i na wszystkie jego czyny.

Niema takiego postętku, niema zawodu, w którymby człowiek nie kierował się w swych czynnościach zupełnie podświadomie i mimowoli nawet, swym charakterem seksualnym. Jeśli zaś wziąć pod uwagę fakt, że w żadnej dziedzinie życia ludzkiego nie panują większe ciemności i średniowieczne niemal poglądy, to staje się zrozumiałe zjawisko codziennych tragedji życiowych na tle seksualnym i to nie tylko w małżeństwie lecz i poza niem.

Znaczenie elementu seksualnego specjalnie dla „szczęścia” małżeńskiego wszechstronnie wyjaśnił Dr. Van de Velde w swem rewelacyjnym wprost dziele: „Die vollkommene Ehe”. „Jest rzeczą konieczną wskazać tę drogę, gdyż zbyt wiele się cierpi, co by się dało uniknąć i zbyt wiele radości, dających szczęście w życiu, nas mija” — oto cytata ze wstępu do tego znakomitego dzieła, które wskazuje na to, jak potężne znaczenie ma element erotyczny w życiu naszym.

Erotyzm nie koniecznie musi się uze wnętrzać w postaci seksualnej; przeciwnie, tylko minimalna część energii erotycznej służy do zaspokajania popędu płciowego. Większa zaś część seksualnej energii niezużytej, transformuje się w energię duchową. Czem więcej erotyzmu przekształcimy w ten sposób w energię roboczą, tem mniejszy wpływ będzie miał erotyzm na nasze życie płciowe.

Nie wszystko co jest erotyczne, musi być seksualne! Jest rzeczą ogólnie znaną, że ludzie wysoce uduchowieni, o dużym intelekcie, pracownicy mózgu, acz-

kolwiek posiadają znaczną dozę erotyzmu, tem nie mniej seksualnie są bardzo mało czynni. Impotencja, lub też bardzo słaby pęd płciowy jest udziałem wielu uczonych dla których wiedza staje się prawdziwą kochanką. Znany ten fakt może służyć najlepszym dowodem, iż niezużyta energia seksualna przekształca się w energię duchową! Wiemy zresztą wszyscy o tem, że nadużycia seksualne prowadzą w końcu do osłabienia sił duchowych, pamięci, myśli etc. Tak, samo jest rzeczą znaną, że „Don-Juan”, „stuprocentowy” mężczyzna i tym podobne typy rzadko bywają zaabsorbowani rzetelną pracą, a już najmniej umysłową. Jest rzeczą godną uwagi, że i mózg i

sperma zawierają w dużych ilościach pewną bardzo wartościową substancję białkową, t. zw. lecytynę, której brak ujemnie wpływa na nasze funkcje mózgowe. Poza tem musimy przyznać, że sztuki piękne, jak muzyka, malarstwo, poezja i wiele wiele innych mają początek i stałe źródło natchnienia w sferze erotycznej i na sferę tą najbardziej silnie działają. Wrażenia erotyczne otrzymujemy przez wszystkie organy zmysłów naszych, które w życiu seksualnym i w sztuce olbrzymią odgrywają rolę.

Kompozytor szuka natchnienia w erotyce życia i znajduje je, gdyż miłość — to życie. Malarz w cudnych liniach boskiego ciała swej modelki ma najsil-

niejszego bodźca dla swej twórczości; poeta zaś opiewa cierpienia i radość z miłością związane. Bez elementu erotycznego i osobistego doświadczenia w tym kierunku niłkt z nich nie będzie skończonym artystą.

Oczy wchłaniają w siebie piękno, które w naturze jest, według Darwina, uzewnętrznieniem miłości. Figura, postawa, chód, strój, etc. — oto estetyczne wrażenia wzrokowe, odgrywające w życiu płciowym często rolę dominującą.

Specjalne zaś wrażenie erotyczne wywiera na nas śpiew i muzyka, zwłaszcza na kobiety. Już sama zmiana głosu u chłopców w okresie dojrzewania (mutacja) wskazuje na intymny związek tego organu ze sferą płciową. To samo dzieje się w świecie zwierzęcym, gdzie głos służy samcom do nabierania samic w okresie, rui; wystarczy przypomnieć sobie co się dzieje o tym czasie na tołkowiskach, rykowiskach i innych miejscach schadzek dnia — i czworonożnych galantów. Homo sapiens dzięki sile atawizmu nie jest w stanie wyrwać się z pod erotycznego wpływu śpiewu i muzyki. Wszak znaną jest rzeczą, że kobiety zwłaszcza łatwo się podniecają, słysząc piękny głos męski (powodzenie tenorów) tem się też tłumaczy fascynujący wpływ muzyki na sferę uczuciowo-seksualną kobiety. Pieśnią bez słów powiedzieć można wszystko!...

To samo zresztą bywa niekiedy i z mężczyzną, którego głos kobiety, zwłaszcza melodyjny, podnieca seksualnie. Tak np. francuski lekarz Moreau opowiada, iż musiał zrezygnować z chodzenia do opery przez pewien czas, gdyż nie w stanie był pohamować swego podniecenia, wywołanego śpiewem artystki.

Nawet sztuka kulinarna może mieć znaczenie erotyczne, na co wyraźnie wskazuje popularne przysłowie, coprawda nie bardzo pochlebnie świadczące o rodzaju męskim, a mianowicie: droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek. Poza tem zauważono, iż wspólne biesiady, zwłaszcza „zakrapiane” bardzo „zblizają” partnerów płci odmienniej.

Zmysł powonienia ma również znaczenie erotyczne, wystarczy uprzytomnić sobie tylko potężny wpływ perfum na naszą sferę seksualną, aby się zgodzić z tem twierdzeniem. Jednym słowem widzimy, że przez wszystkie zmysły nasze erotyzm znajduje sobie miejsce i ujście.

Pod znakiem erotyzmu stoimy zawsze od kolebki (akt ssania), poprzez okres dojrzewania („przebudzenie się wio sny”) dochodzimy do sędziwej starości („w starym piecu...”), aż wreszcie śmierć kładzie kres wszystkiemu i wraz z życiem znika również i erotyzm człowieka, pozostawiając po sobie wieczne ślady w postaci potomstwa i nieśmiertelnych dzieł ducha ludzkiego, dopięgowanego przez niezużyta energię erotyczno-seksualną.

Dr. Paweł Klinger.

## JULJAN TUWIM.

### Praca

I dzisiaj znowu w strof czworokąty  
Nieustępliwe rzeczy wtlaczać,  
Wyginać, ciosać, przeistaczać,  
Śród czterech linii — szukać piątej:

Żeby się na niej, utajonej,  
(Widomej ilu śród tysiąca?)  
Treść uświetliła — moc prężąca  
Struny napiętej i czerwonej.

Znowu przetapiać w ogniu spojrzeń  
Barwy na metal dźwięku lity,  
Wyczarowywać z faktów mity,  
Rozkrawać słów nerwowo korzeń.

Tak! Znowu! Znowu! Wciąż odnowa  
Wbijać się klinem coraz srożej  
Słowami w serca, sercem w słowa  
I trwać w uporze.

### Koń.

Koniu płomienno, koniu mój gniewny  
Z apollinowej stajni!  
Kto zawołaniem zbudzi nas śpiewnem  
I wieść i drogę oznajmi?

Ze snów zapadłych głucho krzyczący  
Z tobą nocami się zmagam  
I obudzony rżeniem twem grzmiałem  
Skrzydlaty słysze huragan.

Czemu mnie widmem straszysz obłocznem,  
Tętniący w świata bezkresie?  
Kiedyż mnie cwałem, ruma ku skoczny,  
Do czarnolasu poniesiesz!

A tam nie miody, nie srebrne woły  
Z prastarej lipy bryzną.  
Tam niebo w lunach, bory w piorunach,  
Pożar nad wieczną ojczyzną.

JULJAN TUWIM.

Harry Reichenbach.

## Sława na zamówienie.

### Wskazówki słynnego dziennikarza nowojorskiego.

IV.  
Dla zelektryzowania opinii publicznej użyłem raz lwa.

Przebywałem właśnie w Kalifornji, gdzie pracowałem nad „sławą” Klary Kimballycung, gdy otrzymałem od Feliksa Feista depeszę z zawiadomieniem, że Goldwyn zakupił „Powrót Tarzana” i zapytaniem, jakie są moje warunki za 6-tygodniową reklamę. Podałem moje warunki telegraficznie i ta sama droga otrzymałem zamówienie.

Historja Tarzana w drugim wydaniu odniosła słaby sukces, jakże więc mogła mieć powodzenie seria trzecia? Po przejrzaniu filmu zakomunikowałem Feistowi, że mam pewną ideę, która nim ten uczyni tematem rozrywki całego Nowego Yorku.

W sobotę, 23 maja 1920 r. rano zameldowałem się w hotelu Belleclaire pe-

wien wysoki, barczysty mężczyzna. Zażądał kilku pokoi i nadmieniał, że wiezie ze sobą pianino, które chciałby ustawić w jednym z pokoi. Instrument nadszedł po południu i ulokowany został według życzenia gościa. Następnego dnia gość zadzwonił na kelnera, zamówił dla siebie śniadanie, a następnie 15 funtów surowego mięsa.

— Surowego? — zapytał z niedowierzaniem czarny kelner?

Tak jest — surowego! — powtórzył do bitnie Mister Zann — „dla mego czworonogiego przyjaciela

Przy tych słowach Mr. Zann uchylił drzwi, przez które kelner ujrzał olbrzymiego łwa rozłożonego na podłodze i rozdziewającego w oczekiwaniu pożywienia swą olbrzymią paszczę, najezoną srogimi kłami.

Kelner cofnął się przerażony, zbiegł

czempredziej ze schodów i zameldował o wszystkim zarządcy hotelu. Ten zapragnął nacznie się przekonać, pobiegł szybko na górę, lecz przed jej jeszcze zbiegł z powrotem i zatrzymał się dopiero w najbliższym komisariacie, gdzie o wszystkim zakomunikował policjantowi. Powrócił do hotelu w towarzystwie policjanta.

Gdy weszli do pokoju, Zann siedział na podłodze i rozczesywał głowę lwa. Na ten widok policjant również zrejterował i zaważwał pomocy. Zjawili się kilkunastu policjantów. Z gotowem do strzału rewolwerami udali się ponownie do pokoiów Zanna, a za nim tłumy cieszyc z tak licznej wizyty. Stawasz przyzwoitej odległości, policja zażądała przedewszystkiem wyjaśnień, co to wszystko ma oznaczać.

Zann opowiadał:

— Kupiłem mego lwa w pewnym cyrku wędrownym, gdy miał zaledwie 5 dni i od tego czasu żyjemy razem, syplamy razem i jesteśmy przyjacielami. Mój przyjaciel nazywa się „Jim”.

Następnie Zann zaprodukował kilka

sztuczek ze swym lwem, poczem doświadczył go jak konia, jeździł w kolo po pokoju i opowiadał dalej: „Jestem w drodze z moim Jimem do Afryki Południowej i tam zamierzam osiąść na stałe i żyć z nim w puszczy dzwielczej”.

Następnego dnia we wszystkich piśmiech pojawiły się szałniste opisy przygody z oryginalnym gościem z hotelu. W dwa dni później pojawiły się we wszystkich piśmiech wielkie ogłoszenia, z zawiadomieniem, że mr. Zann i jego lew z hotelu Belleclaire wystąpią na scenie teatru „Broadway” podczas wyświetlania filmu „Powrót Tarzana”.

Zgodnie z zapowiedzią, pojawił się „T. R. Zann”, przejechał się na swym „wierzchowcu” przez scenę i następnie wpakował swą głowę w paszczę poleżącego „Jima”.

Lew należał do Waltera Beckwitha, który odegrał rolę T. R. Zanna. Jest on sławnym pogromcą dzikich zwierząt i właśnie wówczas zatrzymał się ze swą zwierzęcą trupą w Yonkers.

(D. c. n.)



# Wmurowanie pierwszych cegieł

w fundamenty kolonii mieszkaniowej na Polesiu.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu na terenie budowy kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim odbyła się piękna uroczystość wmurowania pierwszych cegieł w fundamenty domów mieszkalnych. W uroczystości tej wzięli udział: urzędujący prezydent dr. E. Wieliński, tawnik - przewodniczący wydziału budownictwa, R. Izdebski, sekretarz komitetu budowy domów mieszkalnych, W. Busiakiewicz, kierownik oddziału prasowego magistratu,

red. B. Dudziński, przedsiębiorcy budowlani oraz kierownicy robót.

Po dokonaniu aktu wmurowania cegieł w fundamenty rozpoczynanych budowli, obecni złożyli swe podpisy w dzienniku budowy, zawierającym szczególne oświadczenie. Okolicznościowe przemówienie do zebranych robotników wygłosił wiceprezydent dr. Wieliński, podnosząc m. in., że dotychczas łódzcy robotnicy budowlani wznosili domy i pałace jedynie dla możnych i bogatych, obecnie zaś klasa robotnicza Łodzi, dzięki inicjatywie i staraniom magistratu, rozpoczyna wielkie dzieło budowy zdrowych i tanich mieszkań dla najbardziej ich potrzebujących — dla proletariatu. Przemówienie swe zakończył p. wiceprezydent dr. Wieliński okrzykiem na cześć klasy robotniczej m. Łodzi, podchwycenym przez zgromadzonych.

Z polecenia p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego wszyscy robotnicy, zatrudnieni w dniu wczorajszym przy budowie w liczbie ok. 300, otrzymają jednorazową gratyfikację zwyczajową.

W dniach najbliższych projektowane jest założenie na kolonii mieszkaniowej kamienia węgielnego, w której to uroczystości wezmą udział przedstawiciele związków i organizacji oraz prasy.



SIERPIEŃ

12

Niedziela

Dziś: Klary P., Hilary M.  
Jutro: Hipolita i Kasjana

Wschód słońca o g. 4.13  
Zachód słońca o g. 7.09  
Wschód ksi. o g. 0.00  
Zachód ksi. o g. 5.39  
Długość dnia: 14.48  
Ubyło dnia: 2.14

Moje szpileczki.

## „Furia Olimpica“.

Od jednego ze stałych naszych czytelników otrzymaliśmy list następujący:

— „Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem urzędnikiem, mam żonę i dwoje dzieci — 8-letniego Jasia i dziewięcioletnią Halinkę. Do niedawna prowadziłem cichy, spokojny tryb życia, niepozabawiony wprawdzie trosk materialnych, ale możliwy do zniesienia. Byłem szczęśliwy, łącząc nadzieję na lepsze z losem moich dzieci, którym chciałem zapewnić najrozsądniejszą opiekę i najstaranniejsze wychowanie.

I wszystko szłoby normalnie gdyby nie... Konopacka. Tak, szanowny panie Redaktorze, mimo wielkiego podziwu, jaki żywię dla naszej olimpijskiej zwyciężczyni, muszę niestety, przyznać, że to ona zdruzgotowała moje skromne szczęście rodzinne.

Zaczęło się od dnia, w którym pisma doniosły o zwycięstwie Konopackiej w Amsterdamie. Jak zwykle, wróciłem tego dnia zmęczony i wyczerpany o godzinie 8-iej wieczorem z biura. Już na schodach zakłute mnie coś w sercu. Usłyszałem z mieszkania mego jakiegoś krzyki. W pokoju zastałem następujący obraz: żona leżała na kanapie z twarzą, pogrążoną w dionlach, cała pościel leżała na podłodze, pokryta odłamkami szkła, poszczególnymi częściami potamanych mebli i naczyń. Stół i krzesła przewrócone. W oknie ani jednej całej szyby. Żegar ścienny rozbity i potamany. A wśród tego domowego piekła, wśród lamentu żony i płaczu służącej, dwa moje bobasy, najmilsze moje dzieci, chluba moja, przyszłość moja — ćwiczyły się w rzucaniu dyskiem, którego rolę spełniały fajerki z kuchni.

— Uwaga, Jasiu! — krzyczała Halinka — Metr pięćdziesiąt!!!

— Brawo, Halinko! — wrzeszczał Jas — Wal dalej!!!

I bęc! — fajerka w lustro! Oczyczywiście, że po tym rzuceniu dyskiem o przejrzeniu się w lustro nie mogło być mowy.

— Halinko, Jasiu, co wy robicie?! — zapytałem, wytulając oczy.

— Na bok, tatusiu! — krzyknęła Halinka — Patrz, jak rzucam!

I znów bęc! — w lampę wiszącą na suficie...

Panie Redaktorze! Nie chodzi mi ani o szafę, ani o lustro, ani o lampę. Mniejsza nawet o mój spokój w domu. Ale dzieci moje nie chcą pójść do szkoły! Powiadają, że do rzucania dyskiem geometria jest niepotrzebna!

Straciłem podporę starości. Straciłem całą moją wiarę i nadzieję. O opamiętaniu nie może być mowy. Byłem nawet u lekarza. Pokiwał głową i powiedział z westchnieniem:

— Tak, tak... Na to nlema rady... Trudno, panie, epidemia... „Furia olimpica“.

Właściwie nie wiem poco te panu pisze. Wiem, że nawet redakcja mi nie pomoże... Ale z żoną nie mogą mówić. Jest strasznie zdenerwowana. A muszę się przed kimś wyświadczać.

Właśnie w tej chwili rozległ się znów trzask w przyległym pokoju. Styszę okrzyk: „Brawo, Hala! Metr osiemdziesiąt!!!“ Muszę pójść zobaczyć co tam znów potamali. Chwieją się podemną nogi. Już trzy noce nie spałmsy. Znów trzask. Znów krzyki. Na ulicy ktoś przywa pomoc. Fajerka pewnie wypadła przez okno — — —

Jeński.

## Remont szkół

przeprowadzono w okresie ferji.

W roku bieżącym magistrat przeprowadza w okresie ferji letnich remont przeszło stu lokalii szkolnych, przyczem w większości robiony jest remont kapitalny.

Rozpoczęcie remontów zostało wskutek długotrwałego strajku robotników budowlanych bardzo znacznie opóźnione, jednakże dzięki energicznemu staraniu władz miejskich prace remontowe zostaną prawdopodobnie we wszystkich lokalach ukończone przed rozpoczęciem roku szkolnego.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemy (ul. Pemporska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (h)

# Niebezpieczeństwo wzrasta z każdym dniem.

Ulice śródmieścia są zbyt ciasne i nie mogą zmieścić olbrzymiej ilości pojazdów. Należy odciążać główne arterie miasta.

Kwestja unormowania ruchu ulicznego w centrum naszego miasta, mimo wprowadzenia w życie całego szeregu przepisów, stanowi ciągle jeszcze stałą naszą bolączkę, na którą półśrodki i paljatywy nie wywierają żadnego wpływu. Jest nam coraz ciśnieiej na ulicach, które może były wystarczające dla ruchu kołowego z przed laty dziesięciu, lecz dziś nie mogą już spełniać należycie swego zadania.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że ilość aut w naszym mieście zwiększa się z każdym rokiem, a powierzchnia głównych arterji Łodzi pozostaje ta sama, to musimy dojść do wniosku, że w najbliższym czasie wzdłuż ulicy Piotrkowskiej posuwać się będzie w tempie bardzo wolnym długi sznur aut, sfoczonych, zbitych w jedną masę wskutek braku miejsca na jezdni.

Tego rodzaju niebezpieczeństwo zupełnego zahamowania ruchu kołowego nie grozi oczywiście całemu miastu. Mówimy tu tylko o najruchliwszych punktach, a więc: o ulicy Piotrkowskiej od Placu Wolności do rogu Nawrot, o Nowomiejskiej, Kilińskiego i Narutowicza do dworca fabrycznego. Na tych odcinkach wzmożony ostatnio ruch kołowy stanowi już zagadnienie wielce skomplikowane.

Na innych ulicach nie grozi nam jesz-

cze „przeludnienie“ aut. Podkreślamy ten szczegół dlatego, że może on nam oddać kolosalne przysługi przy rozwiązaniu problemu ruchu kołowego w naszym mieście.

Jedynym bowiem racjonalnym sposobem usunięcia tej bolączki byłoby odciążenie ulic najruchliwszych na rachunek ulic bocznych.

Praktycznie przedstawiałoby się to w sposób następujący:

Równolegle do ulicy Piotrkowskiej biegnie ulica Zachodnia i jej przedłużenie — Aleje Kościuszki. Obydwie te ulice są w stanie przepuścić pewną ilość aut i pojazdów konnych, i w ten sposób zwolnić nieco główne arterie. Połowa pojazdów odpadłaby z pewnością i ruch kołowy podzieliłby się w ten sposób: od Rozwadowskiej do Placu Wolności jechałyby ulicą Piotrkowską wszystkie pojazdy zdążające w kierunku Placu Wolności, w kierunku za odwrotnym wolno byłoby jechać tylko Alejami Kościuszki i ulicą Zachodnią. W centrum miasta powstałoby więc kilka ulic „jednokierunkowych“. Miałoby to wielkie znaczenie nie tylko pod względem wyzyskania miejsca, lecz zmniejszyłoby również dezorientację przechodniów na rogach ulic, przecinających ulicę Piotrkowską, a więc w tych punktach, gdzie obecnie panuje wielkie zamieszanie i niebezpieczeń-

stwo. Taki sam system można byłoby wprowadzić na ulicy Kilińskiego, gdzie ogromny ruch wozów i aut ciężarowych napotyka na ciągle przeszkody. Równolegle do najruchliwszego odcinka ulicy Kilińskiego biegnie ulica Sienkiewicza, po której jechałyby pojazdy tylko w jednym kierunku, odwrotnym do ruchu na ulicy Kilińskiego.

W ten sposób pomocnica ulicy Nowomiejskiej mogłaby zostać ulica Zachodnia, a część ulicy Cegielnianej łącznie ze Skwerową odciągnęłaby wielką ilość pojazdów z ul. Narutowicza.

Projekt nasz nie jest czemś zupełnie nowym. Wprowadzili go już dawno miasta zagraniczne które doszły do przekonania, że ulice „jednokierunkowe“ najradkalniej rozwiązują kwestję braku miejsca na jezdni.

Dla Łodzi projekt ten jest tem odpowiedniejszy, że sprzyja mu znakomicie plan naszego miasta. Dzięki układowi, przypominającemu szachownicę, mamy bardzo wiele ulic równoległych i przecinających się pod kątem prostym — a te właśnie szczegóły są bardzo ważne przy wprowadzeniu w życie systemu ulic jednokierunkowych.

Przedstawiając ten projekt, uważamy, że czynniki miarodajne i fachowe winny się nim zainteresować. Ego.



Dziewczę z Łowicza powiada:



Moja bielizna jest zawsze śnieżno-biała, bo w wyborze mydła jestem bardzo ostrożna. Używane przezemnie mydło musi oszczędzać bieliznę, być wydajne i tanie. Dlatego też zawsze kupuję:

**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**



## TEATR

MUZYKA SZTUKA

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, z powodu wyjazdu artystów na urlop, ostatnie przedstawienie widowiska rewiowego p. t. „Sami gramy”. Dotychczasowe przedstawienia cieszyły się dużym powodzeniem, zarówno dzięki dobrze ułożonemu programowi jak i doskonałemu wykonaniu pp. artystów z Dąbrowska, Niemirzanka, Puchniewska, Szmarówna, Winawerem (Świetny karawaniarz), Tartakowiczem, Skorasińskim i Kijowskim (reżyser) na czele. Widowiska uświetniają pierwszorzędne atrakcje taneczne w wykonaniu Soboltówny i Wojnara, którzy równocześnie żegnają się z publicznością łódzką, przed wyjazdem za granicę. Nad częścią muzyczną czuwa kapelmistrz Zygmunt Białostocki. Uprzejmieniem wieczoru są audycje radiowe (firmy Radio-Audion, ul. Traugutta 1), jak i kwiaty (firmy Salwa) i cukry (firmy Suchard) rozdawane przez artystki pp. publiczności.

Początek o godz. 9 wiecz. Kasa czynna od godz. 7-ej wiecz. w parku Staszica.

### RADJOPROGRAM

#### NIEDZIELA, 12 SIERPNI.

9.30—11.15 — Transmisja z Wilna. a) 9.30 — 10.00 — Transmisja uroczystego nabożeństwa z okazji 7-go zjazdu legionistów w Wilnie, b) 10.00—10.15 — bicie dzwonów katedralnych, c) 10.15—11.15 — Uroczystość poświęcenia sztandaru związku legionistów polskich okręgu wileńskiego na placu katedralnym w Wilnie. Mowę wygłosi J. E. Ks. Biskup Bandurski. 12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—15.35 — Przerwa. 15.35—15.40 — Komunikat meteorologiczny. 17.00—18.00 — Koncert orkiestry Filharmonii warszawskiej organizowany wspólnie z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. A. Junowicza, oraz Tola Mankiewiczówna (śpiew). 1. a) Ogiński-Noskowski: Pożegnanie Ojczyzny, b) Kurpiński: Uwertura do op. „Jadwiga” — wykona orkiestra. 2. a) Komorowski: Kalina, b) Zeleński: O jaśku z pod Sacza — odśpiewa p. Tola Mankiewiczówna. 3. Moniuszko: a) Fantazja z op. „Straszny dwór”, 4. a) Moniuszko: Piosnka Bronki z op. „Hrabina”, b) Halpern: Lipowe kwiaty, c) Niewiadomski: Śmieją się nam złote lany — odśpiewa p. Mankiewiczówna. 5. a) Moniuszko: Muzyka baletowa z op. „Hrabina”, b) Nowowiejski: Kujawiak, c) Namysłowski: Oberek i dwa mazury — wykona orkiestra. 18.00—20.00 — Transmisja z gmachu Reduty w Wilnie odczytu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. 20.00—20.15 — Nadprogram, komunikaty. 20.15 — Koncert orkiestry Filharmonii warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Sabina Szymanówna (śpiew). Część I. E. Humperdinck: Uwertura Królewskie dzieci. 2. Mussorgski: Tańce perskie. 3. Moniuszko: Fantazja z Halki. 4. Rimski-Korsakow: Scheherazada. Część II. 5. Holmesberger: Uwertura do opery „Dziwczyna z flokami”. 6. a) L. Delibes: Pieśń hiszpańska, b) Pergolesi: Czemuż nie jestem pastuszkim, c) Strauss: Odgłosy wiosny — odśpiewa p. Sabina Szymanówna. 7. G. Piarre: Serejada. 8. Massenet: Fantazja z op. „Herodiada”. 9. Moniuszko: Mazur z op. „Straszny dwór”. 22.00—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z rest. „Oaza”. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbownika.



Najtrwalsze Lampy Katodowe  
ORION-ECHO

#### PODZIĘKOWANIE.

Komisja loterii fantowej przy komitecie dochodów niestających S. D. Ł. wyraża podziękowanie: pp. Helenie Pieczyńskiej, związkowi przemysłu włókienniczego w państwie polskim, oraz firmom: S. Barciński, W. Schweickert, K. Benich, Hirsberg i Birnbaum, J. Kunderman, K. T. Buhle, R. Biederman, Krusche i Ender, L. Mandeltort, W. dzewska Manufaktur, Teodor Ender, „Nattawis”, L. Feszer, L. Kantor, Gredziński, Kosel, „Plutos”, „Granit” Akawie, Teatrowi Miejskiemu, S. Kubiak, Jaworski, M. Berman, Gentlemen, Radio-Lloyd, „Tivoli”, Rudolf Prusse, E. Hoffman, „Violette”. A. J. Ostrowski, L. Tyber i polskiemu związkowi teatrów świetlnych w Łodzi za łaskawe przyznaczenie się do pomysłu realizacji „Letniej Reduty Prasy”.

Milkerowa

# CASINO

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

Wielki podwójny program szlagierów!

— I. —

Potężny dramat obyczajowy z życia naiwnych dziewczyn i doświadczonych uwodzicieli pod tyt.

## KOBIETA DO ZABAWY

W roli głównej fascynująco piękna  
**FLORENCE VIDOR**

Początek seansów o godz. 3-ej

Cena biletów na I-y seans 50 gr. i 1 zł.

Sala mechanicznie ochładzana.

— II. —

Szampańska komedia, iskrząca się perłami dowcipu pod tyt.

## Małżeństwo bez ślubu

W roli głównej:  
**MARY PREVOST**

100 proc. uwodzicielka.

Orkiestra pod kier. p. L. Kantora

## Narodziny Pana Tadeusza.

U reżysera obrazu p. Ordyńskiego.

— Więc wczoraj wrócił pan ze swej wyprawy filmowej na Litwę?

— Tak, i jestem pełen wrażeń. Miałem tam parę tygodni tak piekielnej pracy, jakiej sobie dotąd nawet nie wyobrażałem.

— Czy byli panowie tylko w nowogródzkiem?

— Nie. Plan naszej pracy obejmował również Wilno, gdzie dokonaliśmy niezbędnych do prologu zdjęć Ostrej Bramy i cudownego Obrazu Matki Boskiej. Potem odpięto filmowaliśmy nad Niemnem, Świtezia oraz w Czombrowie i w zamku księcia Świętopełk - Mirskiego w Mirze.

— Czy nie napotkali panowie trudności z nakręcaniem obrazu? Wisi tam przecie, o ile mi wiadomo, wielka lampa elektryczna, zastępująca ogólny widok?

— Nie myli się pan. Ale dzięki niezwykłej uprzejmości władz samorządowych ksiądz kanonik zezwolił na odstąpienie i filmowanie cudownego obrazu. Fragment ten był nam potrzebny, jako wiza Mickiewicza z roku 1832.

— A następnie?

— Następnie pod przewodnictwem p. profesora Ruszczyca, znakomitego estety, wybraliśmy odpowiednie miejsca na Niemnie, przez który przepływali się młodzi litwini do szeregów napoleońskich. Poginęły przytem czapki i nie obeszło się bez wypadków, gdyż zdjęcia dokonywane były na głębokiej wodzie. Nie mogę nie wspomnieć, że wiele zażyliśmy życzliwości, z jaką odnosił się do naszej pracy wojewoda nowogródzki, p. Beczkowicz, prezes tamtejszego towarzystwa krajoznawczego.

— A potem?

— ...pojechaliśmy ze stacji Nowojelni do schroniska nad Świtezia, gdzie opiekowała się nami p. inżynierowa Sobirajska i gdzie dokonaliśmy mnóstwo pięknych zdjęć, poczem zajęliśmy całą gromadą z artystami, operatorem Wawrzyniakiem i kierownikiem zdjęć Krawiczem do państwa Karpowiczów do

Czombrowa. Tam dopiero — w mickiewiczowskim Soplicowie — rozpoczął się najtrudniejszy etap pracy realizatorskiej.

— To znaczy?

— Należało dokonać wszystkich zdjęć, t. zw. exterieur'owych, a więc związanych z frontem, ogrodem i gankiem. Wszystkie dojazdy i odjazdy, romantyczne spotkanie Tadeusza z Zosia, unięsienia malarskie hrabiego, sceny zajazdu i walki z moskalami, wszystko to obecnie ze słowa stało się żywym ciałem.

— Ale przecież chyba statystów nie zabraliście panowie ze sobą?

— Rozumie się, — mieliśmy ich pod dostatkiem na miejscu i to najbardziej oryginalnych, bo wnuków mickiewiczowskich bohaterów.

Obywatelstwo okoliczne, ba, nawet włościanie dobiegali się o uczestniczenie w zdjęciach i z prawdziwą satysfakcją wdziewali na siebie kontusze. A wreszcie aktorami było wszystko: konie i owce, lasy brzozy i topole, z których kilka, najpiękniejszych w tych stronach, oszczędził pamiętny huragan, jak gdyby przez wzgląd na „Pana Tadeusza”...

— A więc plony, jak z tego widać, wyjątkowo obfite?

— Istotnie, — Z dumą mogę oświadczyć, że zdjęcia dokonane wprawiły mnie w radosne zdumienie. Okazało się, że w całej Polsce niema takiego cudownego światła dla filmu jak na Litwie. Jeśli cały film będzie na tym całym poziomie, nie powstydzimy się go przed zagranicą.

\*\*\*\*\*  
**Dr. med. D. HELMAN**

Spec. chor. uszu, nosa, gardła i krtani  
ul. Piotrkowska № 68 telefon 12-20  
**powrócił**

Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 po poł.  
w niedzielę od 10—1 po poł.

### Nowa parafia.

Z inicjatywy J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego powstała w roku ubiegłym nowa parafia „Zeronic” w pow. piotrkowskim, diecezji łódzkiej. Powołany komitet parafjalny zakrzętnął się energicznie, aby możliwie w najkrótszym czasie stawić niezbędne budynki, jak kościół, plebanję i t. p.

Pierwszą ofiarę złożył na cel powyższy czcigodny inicjator, dając 2000 zł. ofiary, również miejscowy wł. majątku „Kociołki”, p. J. Luszczewski, ofiarny społecznik, podarował parafii 5 morgów gruntu lub ekwiwalent pieniężny.

Z powyższych fundusów oraz ze składek miejscowego społeczeństwa, komitet postawił plebanję z drzewa, która jednak z braku fundusów nie może być wykonana. Ostatnio komitet otrzymał dużą ofiarę od mieszkańców wsi Maleniec w postaci drzewa budulcowego, która ta ofiara pozwoliła na wzniesienie tymczasowego kościoła, który znacznie więcej będzie kosztował, a na budowę którego komitet nie posiada jeszcze odpowiedniego funduszu.

Parafia „Zeronic” powstała na terytorjum czterech parafii diecezji łódzkiej: dłurowskiej, tuszyńskiej, krzeczowskiej i srokiej. Potrzeba utworzenia jej była wielka, gdyż oddalenie od kościołów parafjalnych dochodziło do 10 kilometrów, co bardzo utrudniało pobożnej ludności wypełnienie praktyk religijnych.

Dlatego też inicjatywa J. E. Ks. Biskupa została przyjęta przez wszystkich, komu wychowanie narodu leży na sercu, z wielką radością i nadzieją, że czyn ten złoży każdy dobry polak katolik poprze.

Chcąc przeto wykorzystać okres letni r. b. do zebrania jak największej sumy na organizację parafii, komitet parafii „Zeronic” zamierza dnia 15 sierpnia r. b. urządzić w przepięknym lesie p. Karola Eiserta na t. zw. „Smolarni” pod Dłutowem (dojazd z Pabjanic na miejsce zabawy autobusami) wielki festyn ludowy p. n. „Dożynki”.

Impreza powyższa zgromadzi tych ofiarnych mieszkańców m. Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa, Bełchatowa i okolic, którzy są rzecznikami zbrojnia, wypoczynku, humoru, a przede wszystkim pożytku społecznego.  
E. Bara.

#### OFIARY

złożone w administracji „II. Republiki”:

- 1) Dzieci pensjonatu Wehrreitera na Czarnieckiej Górze na Internacji „Ferma” w Helenówku — 106 zł. 75 gr.
- 2) „R. R.” na Dom Sierot, Północna nr. 38 — 10 zł.
- 3) „R. R.” na Dom Starców, Pomorska nr. 54 — 10 zł.
- 4) I. S. na rzecz Tow. „Praca”, T-wa szczyrzenia pracy zawodowej wśród kobiet żydowskich, ul. Wólczajska nr. 21 — 20 zł.



## Narady związku włóknarzy

w sprawie wypowiedzenia umowy i wystawienia nowych żądań.

Dowiadujemy się, iż w związku z możliwością rozpoczęcia ponownej akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym, odbędą się w dniu jutrzejszym posiedzenia zarządów głównych wszystkich trzech związków zawodowych na terenie Łodzi t. j. klasowego, „Praca” i chrześcijańskiego, na których to posiedzeniach powzięte zostaną decydujące uchwały. Posiedzenia te odbędą się w dniu jutrzejszym dlatego, by związki miały możliwość wypowiedzenia umowy jeszcze przed 15 b. m.

Po wypowiedzeniu umowy związki zainicjują więc po fabrykach w celu przygotowania ogółu robotników do akcji. Zwołane też zostaną wspólne posiedzenia wszystkich trzech związków w celu ustalenia jednolitych żądań podwyżkowych, które następnie wystawiane zostaną do przemysłowców. (p).

## Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymywać będą zapomogi z Kasy chorych.

Donosiliśmy przed kilku dniami, iż zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie przejął z dniem 1 sierpnia z zarządu obwodowego funduszu bezrobocia akta pozostających bez pracy pracowników umysłowych i obecnie sam wypłacać im będzie zapomogi ustawowe.

Obecnie dowiadujemy się, w jaki sposób odbywać się będzie wypłata zapomóg.

A więc zapomogi otrzymają w pierwszym rzędzie wszyscy pracownicy umysłowi, którzy po 1 stycznia zgłoszeni byli do funduszu bezrobocia, a zgłoszenia ich nie zostały dotąd rozpatrzone. Po przejrzeniu przejętych akt, zakład wyda decyzję w powyższych sprawach na podstawie obowiązujących przepisów i prześle ją kasie chorych, która zawiadomi o niej zainteresowanych. Dalsze zgłoszenia bezrobotnych przyjmować będzie już bezpośrednio kasa.

Zasadniczo kasa chorych wypłacać będzie zasiłki w ciągu kilku dni od czasu otrzymania decyzji, po udowodnieniu iż w przeciągu miesiąca bezrobotny pozostawał bez pracy i nie mógł znaleźć od powiedniego zajęcia. Narazie jednak, wobec tego, iż umowa między zakładem ubezpieczeń a kasą nie jest jeszcze zupełnie sfinalizowana, pierwsze zasiłki wypłacone zostaną bezrobotnym dopiero w pierwszych dniach września.

Wypłata zasiłków dokonywana będzie przez kasę chorych miesięcznie z dołu.

## Posady wakuja

w powiatowych komendach uzupełnień.

W powiatowych komendach uzupełnień na terenie O. K. Nr. IV, jest natychmiast do objęcia 18 posad III kategorii (uposażenie w/g X—XII kategorii plac urzędniczych państwowych). Kandydaci, posiadający wykształcenie co najmniej w zakresie ukończonych 3 klas szkoły średniej, mający poza sobą odbytą służbę wojskową, a zwłaszcza frontową i reflektujący na powyższe posady—zechcą składać natychmiast podania do D. O. K. Nr. IV. — Referat Personalny—(Al. Kościuszki 67).

## Na froncie bezrobocia sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 11 sierpnia 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych 17.277 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 11.199, w Pabjanicach 1.513, w Zgierzu 1.850, w Zduńskiej Woli 657, Tomaszowie Maz. 1.746, w Konstancynie 153, Aleksandrowie 92, Rudzie Pabjanickiej 63.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 8.800 bezrobotnych, w tem 5.215 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 2.887 bezrobotnych zapomogi doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 5.699 bezrobotnych, z czego 3.305 z funduszu bezrobocia i 1.894 zapomogi ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 841 bezrobotnych, w tem ustawowych 152 i doraźnych 689.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 785 bezrobotnych, otrzymało pracę 1.345, wyszło do pracy 92.

Urząd rozporządza 18 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

6-ciu robotników otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia niższą kolejowo na przejazd kolejami państwowymi.

Zaznaczyć należy, co jest bardzo ważne dla ogółu bezrobotnych pracowników umysłowych, iż jednocześnie z pierwszym zasiłkiem wypłaconym będzie różnica pomiędzy zasiłkiem wypłaconym ostatnio przez fundusz bezrobocia, a przyznanym przez zakład.

Zbytecznym jest więc ponowne zgłaszanie się po zasiłki tych pracowników umysłowych, którzy je otrzymali z funduszu bezrobocia. Różnica zostanie im wypłacona we wrześniu.

Nowe zgłoszenia o świadczenia z powodu braku pracy winny być dokonywane już za pośrednictwem kasy chorych. Zgłoszenie powinno być uprzednio zarejestrowane w PUPP. bezpośrednio po utracie zajęcia, przyczem od tego czasu obowiązuje zgłaszanie się do stałej kontroli w tym urzędzie dwa razy tygodniowo, w ustalonych terminach. (—s)

## Utalentowany śpiewak podwórzowy został uprowadzony przez opryszków, którzy go kokainizują. Niezwykłe dzieje cudownego dziecka Łodzi.

Życie stwarza niekiedy najbardziej emocjonujące scenariusze filmowe, dramaty i tragedje, tajemnicze i niesamowite.

Przed kilku laty po podwórkach łódzkich wędrował młody chłopiec, śpiwający uderzająco pięknie. Biedny, wynędzniały sprawiał dziwne wrażenie i wywoływał uczucie litości wśród przygodnych słuchaczy, którzy, zdumieni cudoownym jego śpiewem, nie szczędzili mu datków. Chłopiec zarabiał bardzo wiele, mimo to sprawiał wrażenie wiecznie głodnego, zaleknionego dziecka.

Pewnego dnia chłopiec znikł. Dokąd wyjechał — nikt nie wiedział i nikt się zresztą tem nie interesował. Przypomirano sobie jeszcze przez długi czas tego małego śpiewaka o fenomenalnym głosie, wreszcie zapomniano.

I oto przed miesiącem jeden z wybitnych muzyków, przemawiając przez radio, oznajmił radiosluchaczom, że po Warszawie krąży jakiś młody chłopiec, jako śpiewak podwórzowy, obdarzony tak fenomenalnym głosem, iż można przewidywać w nim przyszłą sławę wszechświatowej mlary. I dlatego wzywa on do zainteresowania się chłopcem i zebrania odpowiednich funduszy na kształcenie go.

Apel ten znalazł wdzięczne echo jedynie wśród pracowników kasy chorych w Łodzi, którzy z własnej inicjatywy zebrali doraźną składkę w wysokości 55 złotych i przesłali ją do Warszawy, gdzie została ona zdeponowana w kasie Polskiego Radja.

A teraz następuje akt pierwszy scenariusza. Inicjator powyższej akcji, ów muzyk, postanowił własnym sumptem wysłać chłopca do konserwatorium we Lwowie, gdzie mógłby on rozpocząć kształcenie swego fenomenalnego głosu, dającego gwarancję, iż posiadacz jego prześcignie wszystkie dotychczasowe sławy śpiewacze. Szukał go po całej stolicy, a gdy wreszcie znalazł, i próbował zbliżyć się do niego, napotkał na nieoczekiwaną zupełną przeszkodę. W chwili, gdy począł rozmawiać z

## 1 balon darmo

(bez jakiegokolwiek osobnej dopłaty) otrzymać można w każdym sklepie przy zakupie jednej 100 gramowej tabliczki

czekolady Suchard



chłopcem, ktoś go ujął za rękę. Odwrócił się i dostrzegł podejrzanego jakiegoś osobnika, o wyglądzie atlety, który poprosił go na chwilę rozmowy i prosto zagroził pobiciem, jeśli jeszcze raz spróbuje mówić z młodocianym śpiewakiem i „wglądać w nieswoje sprawy”.

Podobny obrót rzeczy miał już pewien posmak sensacji. Wyglądało to zbyt tajemniczo i intrygowo zbyt mocno, by rzecz całą pozostawić w spokoju. I oto muzyk zwrócił się do prywatnego biura detektywów, które w ciągu kilku dni ustaliło rzecz tak ciekawą i tak zarazem nieprawdopodobną i potworną, że aż trudną do uwierzenia.

Młody chłopiec liczący lat 14 nazywa się jakoby Tadeusz Herta, aczkolwiek zameldowany jest jako Mojżesz Hertz. Śpiewa przepięknym głosem prze ważne romanse cygańskie po rosyjsku, oraz pieśni rumuńskie, w gwarze chorwacko - rumuńskiej i pieśni żydowskie.

Nie ma on ani ojca ani matki. Tułał się w Łodzi przez szereg miesięcy, a choć zarabiał wcale nieźle, przymierał głodem, wyzyskiwany przez jakiegoś żebraka, który dawał mu kąpiel w sobie. Pewnego dnia został zwyczajnie uprowadzony przez jakiegoś jegomościa, podającego się za jego krewnego, do Warszawy.

I od tego dnia jest pod ścisłym dozorem. Drab, który go uprowadził, pilnuje go przez cały dzień, depcząc mu po piętach i nie pozwalając nikomu z nim rozmawiać. Listów mu się nie doręcza. Chłopiec zarabia swym śpiewem bardzo dużo, obchodząc wszystkie podwórka warszawskie, gdyż do czapki wrzucają mu przygodni słuchacze czasem 5 a nawet 10 złotych — stanowi więc kopalnię złota, której pozbyć się opiekunowie jego nie chcą.

„Opiekunowie” ci — to cała jakaś szajka, w skład której wchodzi ciemne jakieś indywidua. Zabierają mu oni każdy grosz i aby osłabić jego wolę i bardziej przywiązać go do siebie, poprostu go kokainizują.

W swoim czasie wziął go do siebie jakiś pan, postanawiając go wychować. Po kilku dniach jednak chłopiec uciekł znów do bandy. Uciekł, trapiiony pewnie pragnieniem zażycia narkotyku, chęcią zaspokojenia swego nalogu, z którego wyzwolić się jest bardzo trudno.

Biedny chłopiec jest maltretowany, bity ciągle, zalekniony. Chodzi smutny z podwórka na podwórko, śpiewając swe tęskne pieśni i zarobiony grosz oddając z rezygnacją swym opiekunom.

Niezwykła ta historia narobiła wiele szumu w Warszawie. Pisano o tem, domagano się ingerencji. Później o tem ucichło. Młody śpiewak nadal chodzi po podwórkach warszawskich.

Dziwić się faktycznie należy, iż dotąd władze bezpieczeństwa w stolicy nie ingerowały w tej sprawie, tembardziej, iż chodzi tu nie tylko o przyszłość chłopca, lecz o zdemaskowanie niecnej szajki, żerującej na jego talencie i zatruwającej go jedną z najstraszniejszych trucizn — kokainą. (—s)

W swoim czasie wziął go do siebie jakiś pan, postanawiając go wychować. Po kilku dniach jednak chłopiec uciekł znów do bandy. Uciekł, trapiiony pewnie pragnieniem zażycia narkotyku, chęcią zaspokojenia swego nalogu, z którego wyzwolić się jest bardzo trudno.

Biedny chłopiec jest maltretowany, bity ciągle, zalekniony. Chodzi smutny z podwórka na podwórko, śpiewając swe tęskne pieśni i zarobiony grosz oddając z rezygnacją swym opiekunom.

Niezwykła ta historia narobiła wiele szumu w Warszawie. Pisano o tem, domagano się ingerencji. Później o tem ucichło. Młody śpiewak nadal chodzi po podwórkach warszawskich.

Dziwić się faktycznie należy, iż dotąd władze bezpieczeństwa w stolicy nie ingerowały w tej sprawie, tembardziej, iż chodzi tu nie tylko o przyszłość chłopca, lecz o zdemaskowanie niecnej szajki, żerującej na jego talencie i zatruwającej go jedną z najstraszniejszych trucizn — kokainą. (—s)

## Związek wynalazców powstał w Warszawie.

W ostatnich dniach został zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych statut związku wynalazców Rzeczypospolitej.

Z radością dowiadujemy się, że instytucja ta, ze wszelkich miar pożyteczna i tak potrzebna zaczyna działać w Warszawie (Bracka 18).

Związek ten ma jako cel skupienie wynalazców we własnej organizacji, roztoczenie opieki nad ich wysiłkami, zapewnienie im rady i pomocy w pracy wynalazczej, oraz przygotowanie ro dzimnych kadr wynalazców dla bezpieczeństwa narodu w „Wojnie Przyszłości”. Związek wydaje miesięcznik „Wynalazcy i odkrycia”.



### Oficerowie rumuńscy

przybywają dzisiaj do Łodzi.

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi wycieczka 22 oficerów rumuńskich z wyższej szkoły wojennej. Wycieczka podejmowana będzie przez władze wojskowe i zwiedzi zarówno miasto i jego urządziła, jak i obiekty wojskowe.

Jutro goście wyjeżdżają do Warszawy na kilkudniowy pobyt. (b).

### Kursy gimnazjalne A. Wierzbickiego

zostaną przekształcone na gimnazjum wieczorowe.

Jak się dowiadujemy ze sfer kompetentnych, kursy wieczorowe p. A. Wierzbickiego zostają z dniem 1 września r. b. przekształcone na gimnazjum wieczorowe z prawem wydawania świadectw. Stanie się to na skutek zabiegów kierownictwa tych kursów i zasadniczo przychylniej opinii miejscowych władz szkolnych.

Gimnazjum to ma objąć klasy do 8-ej włącznie, przyczem poczynione zostaną starania celem umożliwienia zdobycia wiedzy ludziom starszym, aby mogli oddać się wysiłkom nad zdobyciem cenzusu naukowego.

Zapisy przyjmuje kancelaria (Piotrkowska 85) codziennie od 6—8 wiecz.

W czasach obecnych, gdy na skutek stosunków powojennych tak wielu jest ludzi bez cenzusu na odpowiedzialnych często stanowiskach, należy opinję władz miejscowych i inicjatywę kierownictwa kursów ocenić jako zasługującą na uznanie.

### Nagły zgon.

Na Placu Dąbrowskiego zmarła nagle 61-letnia Katarzyna Kner, zamieszkała przy ulicy Książki 35. Wezwane pogotowie nie ustaliło przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Wszelkie zaburzenia, trawienia, Nadkwaśność żołądka, skłonność do kamieni żółciowych, podrażnienie ślepej kiszki i t. p.

Łagodzi i leczy stałe używanie wody alkalicznej otrzymanej przez rozpuszczenie aktywowanych, czyli możliwie do świeżej wody naturalnej zblizonych

Tabletek VICHY Magistra Klawe

Niezastąpione w podróży, jedzeniu restauracyjnym, nadużywaniu napojów alkoholowych i t. d.

### Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów. Cena flakonu zł. 3.

H. Hermalina, Piotrkowska 11



Poudre de Beauté

Crème de Beauté

PIĘKNE PANIE UZYWAJĄ WYŁĄCZNIE KREM I PUDER MARKI

**GIBBS**

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I GDANSK MAISON L. KORYTKO ET C<sup>ie</sup> WARSZAWA-PL. DĄBROWSKIEGO 9. TEL. 49-61

Tarby, lakiery i przybory malarskie

**ALEKS. MILLER i S<sup>ka</sup>**

Łódź, Przejazd 4.

Z BRANŻY SAMOCHODOWEJ.

Dowiadujemy się od firmy „Berson“ (Narutowicza 16), że władz za zniżką cen na opony znanej fabryki MICHELIN poszły obecnie i inne fabryki. Zniżka ta spowodowana została zniżką ceny na surowce kauczuk. W zapotrzebowaniu są głównie wyroby MICHELIN, które po wypuszczeniu nowych opon wzmocnionych BIBENDUM, znakomicie alopsono w gatunku. Firma „Berson“ otrzymuje stale świeże transporty, co klientom zapewnia świeżość opon. Skład firmy jest stale zaopatrzony w opony wszelkich innych marek, a na akcesoria i dodatki samochodowe mają największy wybór w mieście.

Dzięki solidnej obsłudze i takim cenom firma zwerbowała sobie większą część fachowców w branży, zarówno miejscowej jak i międzynarodowej komunikacji.

Przechodząc przez ulicę rozcejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Środek światowej sławy!

ZIOŁA MOCZOPĘDNE „THE VICHY” MOCZOPĘDNE

Są najlepszym środkiem przeciw chorobom nerak, pęcherza, gonorrhel i t. d. Wobec zawartości kwasu krzemionkowego są również nieocenione przy zwapnieniu naczyń krwionośnych i zastępują kurację wodami mineralnymi. Prócz tego posiadają właściwości bakterjobjęzce

Skutek nadzwyczajny! Ziola „VICHY”

Cena pudełka 2.50. Labor. Chemiczne „Herba” Paris. Cena pudełka 2.50. ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

HELENOW | Poranek Muzyczny

ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod batutą p. R. Tölg.

Dziś, o godz. 11.15 przed poł.

Anons: Koncerty Popularne, czwartki, soboty i niedziele o g. 6 pp.

### Eliminacyjne zawody strzeleckie.

A zatem dzisiaj w niedzielę, odbywa się drugi, ostatni dzień eliminacyjnych okręgowych zawodów strzeleckich do mających się odbyć IV narodowych zawodów strzeleckich w Toruniu (17—23 sierpnia r. b.).

Dzisiaj zawody odbędą się na strzelnicy garnizonowej z broni myśliwskiej, (pocz. o godz. 9 rano); na Strzelnicy 31 p. S. K. (ul. Zakątna)—z broni krótkiej (początek o godz. 9 rano) i na strzelnicy Ł. K. S. (Al Unji Nr. 2)—z broni małokalibrowej (początek o godz. 9).

Rozdanie nagród nastąpi na strzelnicy Ł. K. S. (Al Unji 2) o godz. 18-cj.

Wojewódzki komitet organizacyjny E. O. Z. S. przygotował szereg cennych nagród dla zwycięzców.

Udział w zawodach bezpłatny. Broń własna. Zgłaszać się można w dniu zawodów.

Dziś poza tem w Radczynie odbędą się zawody eliminacyjne z broni długiej wojskowej.

Wątpić nie należy, że Łódź i na zawody strzeleckie do Torunia wybierze dzisiaj doskonałą reprezentację.



„BLASKOLIN” łączy w sobie wszystkie zalety najlepszego mydła z czyszczącymi własnościami benzyny.

„BLASKOLIN” pierze i czyści najbardziej zatuszczone tkaniny i bieliznę.

„BLASKOLIN” pierze i czyści najdelikatniejsze materiały wełniane, bawełniane i jedwabne białe i kolorowe bez żadnego uszkodzenia tkaniny i koloru.

„BLASKOLIN” posiada specyficzny zapach rozpuszczalników, wchodzących w jego skład; zapach ten jednak nie udziela się wcale pranom tkaninom.

„BLASKOLIN” jest najoszczędniejszym mydłem 2/3 klg. Blaskolinu zastępuje 1 klg. najlepszego mydła.

W wypadkach bardzo zatuszczonej bielizny należy ją namoczyć w gęstych mydlinach Blaskolinu, nazajutrz przeprać zwykłym sposobem mydłem Blaskolin. Kto raz spróbuje mydła Blaskolin, zarzuci na zawsze wszelkie inne środki do prania! Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna

„BLASK” Spółka Akcyjna Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5. Przedstawiciel J. Ordon, Łódź, Lipowa 47.

### PIEGI!

żółte plamy, opaleniznę usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność krem „ADA” cena stołka 2 zł., do nabycia w sklepie aptecznym.

H. Hermalina, Piotrkowska 11

### MIŁOSTKI

podług utworu einholda Schnitzlera

W rolach głównych

EVELIN HOLD i VIVIAN GIBSON

Najbliższa Premiera Kina Spółdzielni

### CYRK „Medrano”

zostaje w Łodzi jeszcze tylko dziś i jutro.

Dziś w niedzielę odbędzie się 2 jedynkowe przedstawienia o g. 4 pp. i o g. 8.30 w. Dzieci placą po poł. 1/2, ceny na miejsca siedzące na galerji 50 gr.

Jutro w poniedziałek o godz. 8.30 w. ostatnie przedstawienie.

## Przed czternastu laty.

Wspomnienia z wymarszu legjonów z Krakowa.

Dziś w Wilnie odbywa się walny zjazd legjonistów.

W dniu tym podajemy garść wspomnień jednego z naszych współpracowników.

7. 8. 1914 r. Jedziemy do Krakowa — o ironjo!... wagonem rosyjskim II-ej klasy... Zegnają nas — straceńców strzeleckich — kobiety, wciskając pęki kwiatów, papierosy, czekoladę...

Oleandry, Kraków.

Pierwsza noc! Już o trzeciej podniosła nas ze snu pobudka bojowej trąbki...

Zziębnięci (zimna była noc) i głodni z menażkami w ręku do „ogonka” przed kociołkiem po kawę, czarną kawę, lurkę kochaną, którą tyle lat nas karmiono...

Drugi pluton! — Dowódca bataljonu Wyrwa-Furgalski (ś. p. mjr. d-ca 4 bannu, zabyty w dniu 7 lipca 1916 r.). W sekcji mej dwóch synów posła Hudeca (starszy obecnie zastępcą starosty w Piotrkowie).

Co za typy! Jakże okrycia ciała i głowy?! Tużurki, marynarki, sportowe ubrania, dziołki, żakiety, — a na głowie — istna mozaika. Od „twardziaków” do „słomkowych”...

Uszykowały się plutony!... Wyrwa klnie i komenderuje...

— Krótkie kazanie... — Co się działo w naszych sercach, tego nikt nie wypowie — plakali wszyscy...

I wyszliśmy bez broni z Krakowa... Jedyne plecaki... Wszyscy sądzili, iż wojna potrwa tylko 2—4 miesiące... i brali komplety bielizny, zapasowe buty, kołdry. Po kilku godzinach marszu szczątki z wykwipowania „domowego” zostały.

Krzeszowice! Park! Po drodze już 10 proc. słabszych piechurów utknęło. Opuchliny, „wilki”, sparzenia — oto pierwsze przyjemności długiego marszu.

Dzieciaki ośmastoletnie, te właśnie typy najbardziej romantyzmu legjonowe go pełne — starsi „wodzowie” w „Strzelcu”... wyrobieni już w „cywilnych” marszach żołnierze — a nad nimi jeden wielki, potężny, symbol służby i wolności — Piłsudski!

W Krzeszowicach postój... Tu dostaliśmy do rąk pierwsze nasze karabiny. Jakże? Austria się nas już wówczas bała! —

Najstarsze „Werdne” nam dała, karabiny jednostrzałowe, które w ilości 10 tysięcy przed 10 laty (t. j. 1904) cesarstwo Chin podarowała na imieniny!

A naboje?... Dostaliśmy je w dwa dni później — tuż nad granicą rosyjską po sztuk 200! Takiego ciężaru obawiać się jedynie mogli legioniści Dąbrowskiego...

Bagnety?... Nieużywane już od dwudziestu paru lat dostały się nam właśnie z łaskawych magazynów austriackich...

Zwisły te „miecze” poniżej naszych kolan, utrudniając marsz. Karabiny bez pasa (najwyraźniej bez pasa!!!) narzucone na ramię, bądź to na szelkach, bądź to na pasie od spodni, bądź też na zwykłym sznurku, uzupełniały uzbrojenie!...

I poszliśmy! Śmiały się też z takiego wojska po drodze, a w Kielcach nie dozwolono „polskim strzeleckim bandytom” odprawić w kościele nabożeństwa!...

Minęły lata! Wiele lat! Dziś obchodzimy już dziesięciolecie własnego włodarzenia!

Obrazy walk przygasają, bledną... A jednak pierwszy, najwalejszy akt — pozostać musi najsilniejszym w swych barwach, jeśli nie chcemy sami nazwać się pokoleniem niewolników.

H. Piórzak.



# Pochwała rzeczy małych.

Niema na świecie przedmiotów ani zjawisk nic nieznaczących. Błahostki najbardziej wpływają na nasz los i nadają właściwy kierunek prądom życia.

Chcę wam zaśpiewać pieśń pochwalną o rzeczach błahych. O niepozornych drobnostkach, które przecież bardzo często są czemś więcej niż tylko błahostkami, które stanowią źródło szczęścia naszego lub nawet samo szczęście. Cóż to znaczy wogóle: błahostki? Małe, nie znaczące rzeczy? A co jest małe i nie znaczące? Któż śmie powiedzieć o jakimś przedmiocie lub o zjawisku, że jest ono małe i nie posiada żadnego znaczenia. Czy to, co dla ciebie wydaje się niczem, nie może być dla mnie źródłem radości i niewysłowionego szczęścia? Powoli powoli! Twierdzą, że właśnie to, co nazywacie błahostkami, wpływa najbardziej na nasz los i nadaje właściwy kierunek prądom życia.

Błahostki przedewszystkiem nigdy nie powodują rozczarowań, albowiem nie spodziewamy się po nich niczego wielkiego. Przeciwnie, mogą one podwójnie, dziesięciokrotnie, stokrotnie nawet zwiększyć nam szczęście właśnie dlatego, że niczego się od nich nie spodziewamy. Jak często jednak rzeczy wielkie stają się powodem ciężkich rozczarowań! Niejednokrotnie zdarzyło się wam pewno, że mając cudowne wyobrażenia o nieznanym kraju, nie szczęście nakładę sił i kosztów, by udać się w daleką podróż, a po kilku dniach wracacie smutni, przybici, rozczarowani. Tego samego wieczoru po powrocie i dalekiej podróży wychodzicie na otulone zmięszchem pole, widzicie samotną, cichą wierzbę, drzącą w podmuchach wiatru, zwykłą płaczącą wierzbę, a która wydaje się wam piękniejsza niż najcenniejsze palmy, stając się nagle zdumiewa, oczarowani pięknem wieczoru i ogarnia was żal, że nie posiadacie poetyckiego talentu, bo z pewnością napisali byście nieśmiertelny wiersz, w każdym bądź razie czujecie się szczęśliwi, wskutek tej ciszy wieczornej, widoku wierzby samotnej, wskutek rzeczy błahych, które dają wam o wiele większe zadowolenie, niż tak uroczo zapowiadająca się daleka podróż do krajów nieznanych.

Najukochańszym moim krajem jest Hiszpania. W jaki sposób doszedłem do tej miłości? Dzięki najniepozorniejszym drobnostkom.

Ody jako młodzieniec, przeglądałem hiszpańskie gazety, uwagę mają zawsze przyciągały słowa, rozpoczynające się od podwójnej litery „ll“. Dzielił tych słów upajał mnie swą muzykalnością do tego stopnia, że poczęłem się uczyć języka hiszpańskiego, a gdy do pewnego stopnia opanowałem już trudności językowe, wybrałem się do Hiszpanji, mieszkałem tam przeszło rok, i okres ten zaliczam do najpiękniejszych chwil mego życia. A czemu miałem to do zawdzięczenia? Podwójnej litery „ll“ od której rozpoczynają się niektóre słowa hiszpańskie.

Vive la bagatelle!

Jakie są pobudki miłości naszej do kobiet? Czy kochamy je ze względu na ich zalety? Nigdy! Istota miłości, wiążącej ludzi, tkwi głębiej — właśnie w drobnostkach. Bądźcie szczerzy i przyznajcie samą, że to, czem czarują was kochanka lub kochanek, nie stanowi rzeczy wielkich, które zazwyczaj pisze się dużą literą j. np. Charakter, Jaźń, Piękno i t. d. Nie, to są właśnie „nieznaczące“ drobnostki. Jakis określony fluid spływający z szat ukochanej, jakiś ruch jej rąk, który porывa was i trzyma na urwisku, sposób w jaki wymawia literę „a“ lub „r“, jak ukazuje zęby przy uśmiechu, jak głowę schyla przy uklonieniu, jak stapa i t. p.

A co nas oddala od ludzi, co zamienia miłość, która przed chwilą wydawała się niezachwianą, w najjadliwszą nienawiść? tylko błahostki!

Znowu ten sam odruch, który początkowo razi nas, potem powoduje gniew, wreszcie czyni dalsze współżycie niemożliwym i wzbudza nienawiść przeciwko bliźniemu.

Słowa te piszę na terasie kawiarni w Alicante. Alicante leży na skalistym wybrzeżu południowo-zachodniej Hiszpanji. W jaki sposób znalazłem się w

tym zakątku? Dzięki błahostce! W Kartaginie wsiadłem na okręt francuski. Na pokładzie znalazłem się obok jakiejś przystojnej hiszpanki. W rozmowie ze swą towarzyszką nieznaną wypowiedziała nagle słowo „Alicante“. „Alicante“ — obliło się o moje uszy — „Alicante“, „Alicante“... Jak pięknie wymawiała ona to słowo! Dźwięk tego wyrazu na długo zachowam w pamięci.

Miałem zamiar właściwie udać się do Madrytu, ale cudnie brzmiące słowo „Alicante“ przykuło teraz całkowicie moją uwagę. „Nie znasz jeszcze Alicante — a więc, jazda!“

Przyjechałem. Jest tu cudownie. Wymarzony zakątek dla romantycznych poetów. Dziękuję ci, piękna, nieznaną hiszpanko, za twój tak ślicznie brzmiący głos!

Przypomniały mi się w tej chwili orzechy. Uważamy je za rzecz błahą, a jednak jak bardzo one mnie uszczęśliwiły! Pewnego dżdżystego, jesienno-dnia błąkałem się samotny po ulicach Berlina. Byłem zły, rozgoryczony, wy-

dało mi się, że cały świat sprzysiągł się przeciwko mej osobie.

Nagle ujrzałem w oknie wystawowym jakiegoś sklepu wielkie włoskie orzechy. Aha, pomyślałem sobie, więc jest jeszcze na świecie coś radosnego!...

Wstąpiłem do sklepu i kupiłem funt orzechów. Głaskałem je ręką, byłem szczęśliwy, że w taki dzień mogę coś głaskać i humor mój nagle się poprawił. Dziecinna radość z powodu orzechów przywróciła mi znowu do równowagi.

A błahostki w przyrodzie? Rosa o świecie na łące, czerwony księżyc w nocy, pierwszy śnieg — czy to wszystko nie napawa nas radością?

Wielki malarz Cesare małował przez ważne małe obrazki, wyobrażające kilka jabłek lub inne owoce a jednak jakas mistyczna głębia tkwi w tych maleńkich arcydziełach mimo to, że są tak małe...

Czy są więc na świecie rzeczy bliższe niż nieznaczące?

Drobnostki?... Niema drobnostek na kuli ziemskiej!

Haus Bethge.

## Ze świata.

### Córka Rasputina na scenie.

Francuski tygodnik teatralny „Comedie“ dowiaduje się, że córka mnicha Rasputina, Marija Solowjowa, która, jak wiadomo, wystąpiła niedawno ze skargą sądową przeciwko zabójcy swego ojca, księciu Juspowowi, zamierza poświęcić się karierze teatralnej. Wbrew wiadomościom, donoszącym, że Solowjowa występować będzie w filmie, „Comedie“ dowiaduje się, że córka mnicha Rasputina podpisała umowę z pewnym impresario teatralnym, i że już w czasie najbliższym występować będzie, jako tancerka, w Berlinie i Bukareszcie.

### Międzynarodowy zjazd lekarzy.

We wrześniu r. b. odbędzie się w Budapeszcie międzynarodowy zjazd lekarzy, który w pierwszym rzędzie poświęcony będzie omówieniu chorób wśród robotników i wypadków przy pracy. Równocześnie odbędzie się w stolicy Węgier staraniem Instytutu socjalno-higienicznego wystawa ochrony robotników przy pracy. Dotychczas zgłosiło swój udział w zjeździe 2300 lekarzy z kraju i 380 — z zagranicy. Kongres zorganizuje cały szereg wyjazdów do uzdrowisk węgierskich, które odbędą się po oficjalnym zamknięciu obrad. Protektorat nad kongresem objął rząd węgierski.

# Bezczelnością zwycięża się świat.

Najwyższe stanowiska w Rosji zajmują znani bohaterowie Gogola — „Chlestakow“ i „Pluszkin“.

Jak robotnik Serbin zakpił z całej Rosji.

Robotnik fabryki im. A. Marty w Niokolajewie, Aleksander Serbin, postanowił przejść piechotą z Niokolajewa do Władystoku, t. zn. przez całą Rosję europejską i azjatycką.

Decyzja ta została bez długiego namysłu wprowadzona w życie.

W drodze Serbinowi przyszło do głowy, aby udawać robotnika bułgarskiego, odbywającego podróż naokoło świata. Uwierzono mu. Przeszedłszy jeszcze kilka miast, Serbin zaczął podawać się za amerykańczyka. Znowu mu uwierzano. Dodało to współczesnemu Chlestakowi otuchy i śmiałości. Obmyślił on awanturę na wielką skalę. Przyjechawszy do Kazania, stolicy republiki tatarskiej, podał się za syna konsula brazylijskiego w Chinach. Pomimo, że przedsięwzięcie ten młodzieniec nie znał żadnego obcego języka i nikomu żadnych dokumentów nie przedstawiał, przedstawiciele władz miejscowych przyjęli go z wielką okazalnością. Ofiarowano mu bezpłatnie pokój i jedzenie w najlepszym miejscowym hotelu „Kazanskoje Podworje“.

„Znakomity cudzoziemiec“ przez 11 dni miał do dyspozycji samochód i powóz, a ludność na każdym kroku okazywała mu wszelkie honory. Nie dość jednak na tem. Tatarski komisariat oświaty wydał mu przepustkę, uprawniającą do zwiedzania zabytków historycznych Kazania, a ponadto odkomenderował doń profesora Smolina, któremu polecono służyć „synowi konsula brazylijskiego“ wszelkimi koniecznymi wyjaśnieniami. Komisariat sprawiedliwości pozwolił mu zwiedzić dony poprawcze i więzienia na terytorjum republiki Tatarskiej.

Tatarski Centralny Komitet Wykonawczy dał Serbinowi 75 rubli, komisariat skarbu — 30 rubli, a w dniu wyjazdu awanturnika urządzono na cześć „znakomitego gościa“ pożegnalny bankiet, na którym przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego wręczyli mu pamiątkowy подарunek w postaci pięknego zegarka.

Z niemiejszymi honorami podejmowano samozwańca w Pietropawłowsku. Tutaj Serbin występował, jako robotnik brazylijski i w towarzystwie osób urzędowych zwiedził szereg miejscowych instytucji społecznych, kulturalnych i gospodarczych. „Zaszczycił“ on swoją obecnością fabrykę konserw, młyn, browar i garbarnię, a następnie zachciało mu się zwiedzić kirgiską wieś. Do dyspozycji „cudzoziemca“ oddano natychmiast wspaniałego wierzchowca, na któ-

rym w towarzystwie milicjanta udał się w okolice Pietropawłowska.

Tu Serbin mieszkał w hotelu na koszt gubernjalnego komitetu wykonawczego, miał do dyspozycji dwa samochody, rada miejska podarowała mu płaszcz gumowy, a gubernjalne biuro związków zawodowych dało mu 30 rb.

Po zwiedzeniu Pietropawłowska Serbin wyruszył w dalszą podróż, udając się do Zlatoustu. Tutaj, w ośrodku przemysłu metalurgicznego, występował on, jako robotnik z Ameryki. Miejscowy sowiet podarował „amerykaninowi“ eleganckie ubranie, a od związku zawodowego otrzymał Serbin 50 rubli w gotówce.

Zegnany owacyjnie przez władze i organizacje robotnicze Serbin opuścił po kilku dniach Zlatoust i zawitał do miasta Sarapul. Tutaj wylądził w zręczny sposób 25 rubli i pojechał dalej do Swierdłowska, gdzie przedstawił się znów, jako robotnik brazylijski. Władze miejscowe ulokowały go w hotelu „Ural“ gdzie na ich koszt zamieszkał. Z inicjatywy organizacji robotniczych sowiet związków zawodowych ofiarował brazylijskiemu towarzyszowi, zapomogę w wysokości 40 rubli.

Z powodu braku miejsca nie możemy wylizczyć tu wszystkich miast i instytucji sowieckich, z których zakpił sobie współczesny Chlestakow. Nie pogardzał on mniejszymi datkami i brał wszędzie, co mu dawano (W Uffie np. otrzymał od sowietu tylko 10 rubli, które oczywiście przyjął). W Uffie baszkirski komisariat oświaty odkomenderował do „znakomitego gościa“ specjalnego instruktora, któremu polecono udzielać mu wszelkich informacji podczas zwiedzania miasta i okolic.

Na wierzchowcu, należącym do komisariatu spraw wewnętrznych, Serbin w towarzystwie milicjanta zwiedzał okoliczne wioski, by zapoznać się z życiem chłopów baszkirskich. Wszędzie przyjmowano go nader serdecznie i urządzano na jego cześć owacje.

Ale w Uffie miarka się przebrała. Władze otrzymały z innych miast wiadomości o podejrzanym cudzoziemcu, przeprowadziły śledztwo i... po kilku już dniach „brazylijski robotnik“ wędrował do miejscowego więzienia pod eskortą tego samego milicjanta, który jeszcze przed parą godzinami towarzyszył mu w charakterze honorowego adjutanta.

W taki oto sposób zakończyły się awanturnicze przygody współczesnego „Rewizora“ w Rosji sowieckiej.

W nieśmiertelnej komedji Gogola główny bohater Chlestakow pisał listy do swego przyjaciela Trapiczkina, w których kpił sobie z funkcjonariuszy państwowych i rozmaitych dygnitarzy, przyjmujących go bez zastrzeżeń za prawdziwego rewizora.

Serbin robił to samo. Pisał on regularnie do swej kuzynki w Odessie, a w listach swych kpił sobie z urzędników sowieckich w podobny sposób, jak Chlestakow czynił to w swych listach do Trapiczkina. W jednym z swych listów pisze naprzykład: „Ach, Zojeczka, gdybyś wiedziała, z jakimi honorami mnie wszędzie przyjmują... W Kazani (a miasto to jest stolicą republiki tatarskiej) występowałem, jako syn brazylijskiego konsula w Chinach. Muszę przyznać, że wzięta na siebie rolę odegrałem istotnie po mistrzowsku. Za mną ciągnął się stale ogon komisarzy i członków centralnego komitetu wykonawczego. W ciągu 11 dni miałem do dyspozycji samochód. Nie nazywali mnie Szczurką Serbinem, o bynajmniej, — byłem dla wszystkich „mister Beens“. Mieszkałem w najlepszym hotelu. Wszyscy zasypywali mnie uprzejmościami najrozsudniejszemi, — ale jak też czynić tego nie mieli, skoro byłem brazylijszym i synem amerykańskiego konsula, odbywającym podróż naokoło świata. Cha, cha...“

Na ma cześć wydano wieczorek, co w rodzaju bankietu, i podarowano mi wspaniałe zegarek. W innych miastach takie same honory. Wydano mi dokumenty, stwierdzające, że jestem podróżującym brazylijszym; uśmiechnął mi się los, który, być może, zabezpieczy mnie na całe życie...“

Wychodząca w Moskwie „Wieczornia Moskwa“, która w jednym z swych ostatnich numerach opublikowała powyższą „epopeję“, dodaje od siebie następujące uwagi:

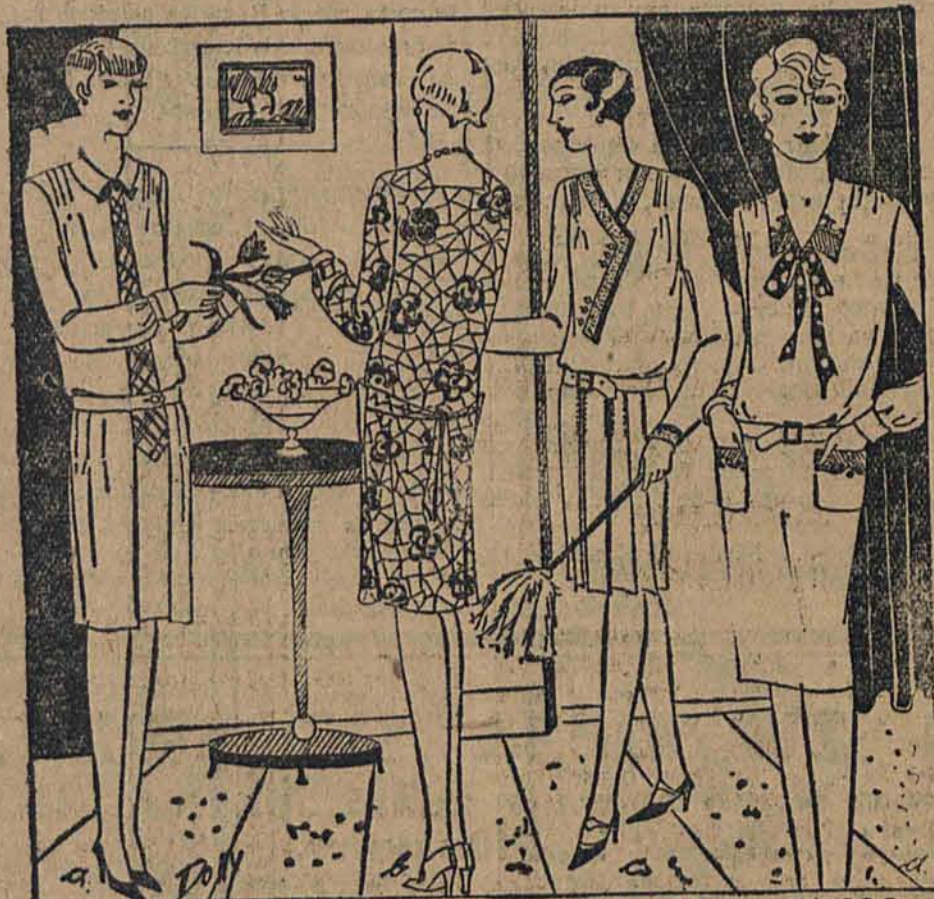
„W całej tej epopei współczesnego Chlestakowa uderzyć nas musi przede wszystkim bezgraniczna łatwowierność, z jaką odpowiedzialni działacze miejscowi, traktowali „syna konsula brazylijskiego“. W jednym z miast prowincjonalnych, mianowicie w Kriusoufurskie, sporządzano nawet fotografię „brazylijszaka“ i portret jego powieszono na wieczną rzeczony pamiątkę w... miejscowym muzeum. W chwili obecnej fotografia współczesnego Chlestakowa, t. j. robotnika Serbina znajduje się już w albumie przestępców, a sam „znakomity cudzoziemiec“ za krótkami więzienia oczekuje wyroku sądu sowieckiego.“





# ZBLIŻA SIĘ JESIEŃ.

## Należy zawczasu pomyśleć o nowych strojach.



Lato tegoroczne przyniosło nam całą gamę przeróżnych kolorów. Wzorzyste czy gładkie materje, jedwab czy wełna, wszystkie materje lśnią najpiękniejszą barwą.

Specjalnie jakiejś jednej barwy, jako ogólnie panującej, niema dotąd. Zdaje mi się, że najbardziej lubiana jest czerwień, od bardzo jasnej do całkiem ciemnej — tak przynajmniej sędzić by można na podstawie obserwacji.



Przygotowani byliśmy na szereg niesęcy upalnych, słonecznych, wymagających — prawem harmonii — materjałów desen'owych, malowniczych. Stąd też obfitość muślinów, woali, żorzet, barystów, które kupowałyśmy, zabezpieczając się na okres kanikuły.

Lato jednak zawiodło. Po kilku dniach upalnych, znów mamy obecnie deszcze doraz chłodne wiatry, które każą myśleć raczej o sukniach mniej barw-

nych, przekładać wełny i grubsze jedwabie nad materjały przejrzyste.

Śliczny wzór takiej sukienki stanowi model a). Suknia wykonana jest z wełny, w jakimkolwiek pastelowym tonie. Model d) wykonany jest z aksamitu. Aksamity, modne obecnie, są miękkie, cętkie i ślicznie się układają. Kolory ich są różnorodne, ciemne jednak tony są zawsze eleganśniejsze. Suknia b) wykonana jest z wzorzystej popeliny. Oryginalne jest połączenie góry z dołem, wyglądające jak oddzielne bluzeczka i spódniczka.

Skromną, jednocześnie jednak bardzo dystygowaną suknią jest model c). Suknia ta służy jakoby przejściem do mody jesiennej. Zrobiona z grubszej wełny, może jednocześnie służyć w domu, jak i na popołudniowej wizycie.

Musimy tu wspomnieć, z okazji chłodniejszych pogód i o płaszczku. Jest on konieczny zawsze, czy to w dzień, czy na wieczór.

Już od samego rana narzucamy go z nonszalancją na sportową sukienkę, że zaś popołudniowa sukni'a nie znosi ciekawych spojrzeń, więc i tu przydaje się płaszczek. A wieczorem, kiedy jest chłodniej, otulamy się chętnie ciepłem, miękkim okryciem.

Wobec tego jednak, że używamy go do rozmaitych sukienek, nie powinno ono mieć zbyt wybitnego charakteru w kraju. Nie może być ani zanadto sportowe, ani też zbyt strojne. Dlatego najlepiej nadaje się tu forma paltota.

A teraz zupełna zmiana tematu. Dawno już nie zajmowałyśmy się naszymi

pocieczami. Gdy nadchodzi lato mamusia musi myśleć nietylko o swoim stroju, ale chce, by i dzieci były ładnie ubrane.

Najlepszy jest ulster, z reglanowymi rękawami. Celowem będzie też zrobienie wyłogów, aby w razie niepogody, można było zapiąć płaszczki pod szyją. Osiąga się to przez zrobienie dziurki w prawym wyłogu i przyszycie guzika pod lewym.

Moda obecna odznacza się wogóle nadzwyczajną prostotą, która tembardziej jest pożądaną jeśli idzie o dzieci. Ubranka dzieciinne powinny być nieskomplikowane, praktyczne.

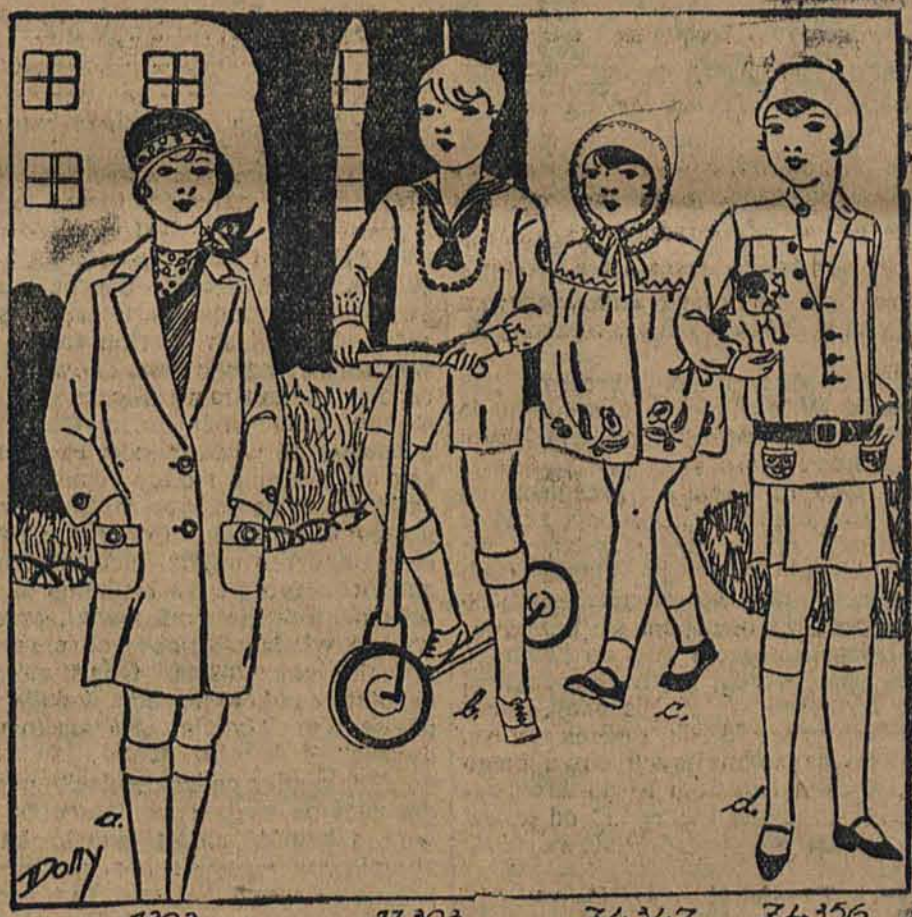
Płaszczek, w którym dziewczynka chodzi do szkoły (a) będzie przede wszystkim praktyczny, z materjału dość jasnego, ale wytrzymałego na zmiany po-

Ten sam fason z robiony z kashy w kolorze beige da nam płaszczek eleganśniejszy, wymagający już pewnego przybrania. Zapina się go tedy nie na dwa ale na jeden guzik, robi się kieszenie nakładane i dla uniknięcia monotonii przyozdabia się materjałem szkockim z którego robi

biesko popielatym. Można poza tem zamiast wyłożonego, dać stojący kołnierzyk, górę płaszczka ozdobić delikatnym haftem, kieszonki umieścić ukośnie, aby uniknąć monotoni w kroju. Ładny będzie płaszczek jeżeli górę zrobi się odciętą zapletą na dwa guziki i nałoży z przodu dwie patki szpiczasto zakończone, lekko wystębnowane.



Kapelusiki — beret sukienki odpowiedni do koloru sukienki, z pomponem, dla dziewczynki, i marynarska czapeczka dla chłopca.



się patki na kieszeniach, wyłogi z podszewką.

Dla najmniejszych panien chodzących już na własnych nóżkach i mogących brać udział w rewji mody, mamy inne formy płaszczków szerokie, swobodne, wolno puszczzone ku dołowi.

Większą rolę odgrywa tu kolor, który powinien być jasny, nprz. z sukna w kolorze pastelowo zielonym, albo nie-

Wprawdzie niektórzy uważają, że strój marynarski dla chłopczyka jest już przeżytkiem. W każdym razie jednak jest ładny, a to wszak najważniejsze.

Śliczny dla dziewczuski jest żakietek sportowy. Wprowadzony wiosną, szybko przyjął się i noszony jest bardzo chętnie. Do niego berecik, t. zw. francuski bez pomponu, lecz z frendzelkiem.

Irene.

**LEKARZ - DENTYSTA**  
**TADEUSZ BABAD**  
powrócił.  
**Dr. M. Rubinlicht**  
Ordynuje przez sezon letni  
w SZCZAWNICY, Willa „Trzy róże”.

**NIE JAKO LEKARSTWO**  
lecz jako środek zapobiegawczy uważać należy  
**Sól do nóg Jana.**  
Stosować codziennie rano, mocząc nogi w ciepłej wodzie z dodaniem 1 łyżki  
**Soli do nóg Jana.**  
Oryginalne tylko z marką ochronną „SŁOŃ”.  
Ządać wszędzie.  
**LEKARZ - DENTYSTA**  
**H. Sznajder**  
powrócił  
Kilińskiego № 49, telefon 53-08.

**Dr. I. Better**  
ordynuje jak w latach ubiegłych  
w KRYNICY Willa „KRAKUS”.

**CHOLEKINA**  
H. NIEMOJEWSKIEGO  
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT, TEL. 504-99  
CHOROBY WĄTROBY - KAMIECZKI - ZŁOCIOWE  
CHRONICZNE ZAPADKI

**I oto - już po urlopie!**  
Czy nie za wiele używałeś kąpieli słonecznych i piegi masz na twarzy?  
**Nie martw się i nie trań!**  
**LESCHNITZERA**  
masło i mydło  
te znakomite specjalne preparaty  
**uwolnią cię od piegów**  
W aptekach i drog. masło 3.15, mydło 2.30.



## Zakaz pracy nocnej musi być wprowadzony ze względu na niebezpieczeństwo nadprodukcji.

Sprawa zakazu „trzeciej zmiany”, czy też inaczej mówiąc, pracy nocnej utknęła. Wobec tego, iż w ministerstwie pracy głównie dzięki naszej kampanji, zabrano się do rozwiązania tego problemu, obecna — nieczem nieuzasadniona przerwa — zmusza nas do podjęcia dalszej inicjatywy.

Pozatem, niezamieszczone w „Republice”, ale natomiast nieopatrnie wydrukowane w innych pismach, oświadczenie dyrektora Widzewskiej manufaktury, który stwierdził iż zakaz nocnej pracy „nie może dotyczyć tej fabryki”, wymaga specjalnych komentarzy.

Wiemy, iż chorobliwy stan naszego rynku wywołany jest nadprodukcją. W tych warunkach hasło stworzenia programu produkcyjnego, rozbiła się o nierównomierne rozłożenie produkcji. Jedni pracują niepełny tydzień na jedną zmianę, inni pędzą swe warsztaty produkcyjne przez cały tydzień na 3 zmiany. Domaganie się zniesienia 3-iej t. j. nocnej zmiany, jako pierwszego kroku do racjonalnego uregulowania produkcji, nie wymaga dalszego uzasadnienia.

Łącznie z tem jednak wylaniają się dwa problemy:

1) Sprawa zatrudnienia włókniarzy pozbawionych, pracy, przez zniesienie nocnej zmiany, których ilość wynosi ok. 4.000,

2) sprawa dozwolenia 3-ciej zmiany w fabrykach, które mogą się wykazać eksportem w odpowiednich rozmiarach, lub też produkcją specjalnych artykułów, w kraju niedostatecznie wytwarzanych i wobec tego z zagranicy sprowadzanych.

Z tych zdaje się przyczyn wymagających zdecydowanej decyzji, ministerstwo pracy, zamiast wystąpić do śmiałego rozwiązania całego zagadnienia — zwleka. Taktyka to szkodliwa gdyż nie usunie, ani też nie zmniejszy istniejących trudności, a przedłuża jedynie okres obecny, którego przewlekaniu musi skończyć się katastrofalnie.

Zasadniczą — w całym zagadnieniu — jest sprawa losu włókniarzy, którzy mają być pozbawieni pracy. Jednakowoż wobec stosunkowo niskiej liczby zatrudnionych w nocy akcja zapomogowa nie będzie wyrażała się w cyfrach, które zadziwiłyby fatalnie na budżecie. Gdyby nawet 4.000 robotników z nocnej zmiany nie znalazło, mimo odmiennych doświadczeń praktycznych, innego zajęcia i częściowo nie wywędrawały, wówczas miesięczna wysokość zapomóg nie dosięgłaby sumy 250.000 zł. Zaznaczyć należy, iż bywały już miesiące, kiedy fundusz bezrobocia wypłacał z górą 2 milj. miesięcznie.

Zresztą Łódź domagać się musi, aby w interesie uzdrowienia jej podstaw produkcyjnych rząd zdobył się zawczasu na tę ofiarę, usuwając czy też wydatnie zmniejszając niebezpieczeństwo kryzysu, którego wybuch jest nieunikniony, w razie niezahamowania nadprodukcji.

Nie inaczej też można zwalczyć argument, wysunięty przez władzę skarbową, które — protegują fabryki, pracujące na 3 zmiany, gdyż są one większymi płatnikami podatku obrotowego. O ileby z tej strony miał trwać dalszy upór i wywieranie nacisku na ministerstwo pracy, to przestrzec należy przed taką, krótkowzrocznością.

Chodzi bowiem o niedopuszczenie do kryzysu, który w razie wybuchu, nie tylko spowodowałby zupełny zanik transakcji, a więc wpływów z podatku obrotowego, ale również zniszczyłby szeregi płatników podatku dochodowego.

Nie ulega wątpliwości, iż ofiary są konieczne, oile zostaną dobrowolnie przyjęte będą niewspółmiernie małe, w stosunku do tych, które będą musiały być

poniesione, gdy narzuci nam je fala rozpełanego kryzysu.

Drugim momentem w naszym zagadnieniu byłaby sprawa wyjątkowego zezwolenia na pracę w 3-ciej zmianie. Łączy się to z t. zw. zagadnieniem Widzewskiej manufaktury. Firma ta zatrudnia obecnie w 3-ciej zmianie, nieomal 900 robotników, a jest w posiadaniu zezwolenia na pracę 2000.

Widzew jest zasadniczym wrogiem

ograniczenia pracy na 3 zmiany, gdyż spycha swą produkcję, a pewne udoskonalenia techniczne stawiają tę firmę w położeniu korzystniejszym od konkurencji.

Dotychczas inspekcja pracy liberalnie komentowała postanowienie art. 14 ust. z dn. 18 grudnia 1919 o czasie pracy, licząc się widocznie z sytuacją na rynku pracy. Po ciężkim kryzysie w sezonie 1925/26 kiedy zatrudnienie każdego robotnika stanowiło ogromny aktyw w naszym bilansie gospodarczym liberalizm był wskazywany. Obecnie zaś, gdy nocna zmiana jest nieomal główną zaporą w uporządkowaniu naszej produkcji stanąć należy mocno na gruncie ustawowym.

Jest to tembardziej wskazane, iż szereg małych fabryczek, nieposiadających odpowiednich urządzeń higienicznych, nieodownych przy pracy nocnej, bez zezwolenia uruchamia swe warsztaty na 3-zmianę; jest to możliwe wobec niedostatecznej kontroli, spowodowanej brakiem personelu. Oczywiście przy nie licznych wyjątkach, a nie jak obecnie ogólnych, kontrola znacznie zostanie ułatwiona i nadużycia nieomal wykluczone.

Powracając do oświadczenia dyrektora Widzewskiej manufaktury, iż zakaz nocnej pracy nie będzie ją dotyczył należy stwierdzić, iż tego rodzaju postawienie sprawy jest bardzo odważne.

Ustawa dopuszcza wyjątki stałe, o ile chodzi o zakłady włókiennicze, w których ciągłość pracy przez 3-zmiany względami technicznymi nie może być uzasadniona, jedynie na zasadzie pkt. b art. 6. Punkt ten wyraźnie powiada, iż „w wypadkach, spowodowanych szczególnymi uwarunkowaniami potrzebami i zakładową pracą” może być udzielone zezwolenie na nocną pracę.

Naszym zdaniem w Łodzi na otrzymanie takiego zezwolenia zasługują — jak to wyżej zaznaczyliśmy — fabryki, produkujące specjalne artykuły w kraju niewytwarzane lub też eksportujące poważne nadwyżki swej produkcji. Drugą tę ewentualność zastosować można do przedsiębiorstw czesankowych. Pierwsza mogłaby znaleźć zastosowanie w Widzewskiej manufakturze, oczywiście wyłącznie do przedziałni wysokiej numerów t. zw. egipskiej. Tymczasem w rzeczywistości sprawa w ten sposób się przedstawia, iż przedziałnia egipska na Widzewie nie jest uruchomiona na nocną zmianę. Odpadają więc wszystkie przyczyny, dla dozwolenia tej fabryce pracy nocnej, skoro, w interesie całej Łodzi, winna być wszystkim zakazana.

Jak zaznaczyliśmy ministerstwo pracy opuściło ręce i pozostawiło całą sprawę swemu losowi. Zbyt już późno jest, by skutki zakazu który musi być w jak najkrótszym czasie wydany, licząc okres przejściowy, konieczny do powszechnego zlikwidowania 3-ciej zmiany, miały wystąpić jeszcze w sezonie zimowym. Tem nie mniej wielki pośpiech jest konieczny, by reforma objęła przynajmniej okres produkcji letniej.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

## Zbiory w Polsce zapowiadają się nieźle. Spadek cen na rynkach światowych.

Ostatni tydzień na rynku zbożowym polskim przyniósł stabilizację cen wsiątkich zbóż, oprócz jęczmienia, który wykazał zniżkę. Wprawdzie na giełdzie poznańskiej przeciętna tygodniowa cena żyta była o pół złotego na kwintalu wyższa niż w tygodniu poprzednim, lecz jest to zależne w tym wypadku od przypadkowych notowań. Rynek zbożowy jest teraz w oczekiwaniu wyjaśnienia się koniunktury, gdyż znów się rozpoczęły, zaś ostatnie wiadomości wykazywały, że pomimo wręcz niesprzyjających warunków atmosferycznych zarówno zimowych, jak i letnich, zbiory nie wypadną już tak fatalnie, jak się obawiano.

Według ostatnich informacji, ogólny zbiór dwóch najważniejszych zbóż (t. j. pszenicy i żyta) będzie zaledwie o 2 — 3 miliony kwintali niższy od średniego i taki byłby przypuszczalnie deficyt. Naturalnie w tej chwili są to jeszcze więcej zgadywania, lecz wobec ustąpienia całkowitego pesymizmu, przestał działać bardzo silny impuls zwykły w dziedzinie cen.

Ceny na giełdach amerykańskich są obecnie niższe od cen w tymże okresie roku ubiegłego o 60 — 70 centów na kwintalu. Jest to najlepszym wskaźnikiem spodziewanych obfitych zapasów pszenicy na rynkach wszechświatowych. Składają się na to dwie rzeczy: spore rezerwy, pozostałe z roku ubiegłego oraz spodziewany niezły urodzaj tegoroczny. W Europie kraje południowe oraz bałkańskie i naddunajskie dadzą urodzaj lepszy, niż zeszło-

roczny, zaś kraje Europy centralnej, południowej i północno-zachodniej niewiele gorszy. Z drugiej strony w Kanadzie zapowiada się urodzaj dobry, w Stanach Zjednoczonych zbiory w sumie pewno będą na poziomie przeciętnych za ostatnie pięćdziesiąt lat, z Argentyny i Australii nadchodzą wiadomości o dobrym stanie zasiewów. Deficyty niektórych krajów, jako to Indie i, być może, niektórych europejskich niewiele wpłyną na stan zapasów pszenicy.

Wszystko zapowiada panowanie w pierwszej połowie roku gospodarczego 1928/29 na rynkach wszechświatowych względnie niższych cen pszenicy. Zniżka cen pszenicy pociąga za sobą stałe zniżkę cen innych zbóż, chociaż sytuacja zapasów tych zbóż przedstawia się częściowo odmiennie.

Specjalnie co się tyczy żyta, urodzaj jego w Ameryce Północnej zapowiada się całkiem słabo. Kraje europejskie, produkujące żyto, będą miały zbiory zmniejszone w stosunku do zeszłorocznych i przeciętnych. Wobec tego należy się spodziewać znacznych trudności na rynku żyta i cena tego zboża obniżyła się tylko pod wpływem zniżki cen pszenicy.

Ceny zbóż obecnie są wszędzie wyższe od cen w tymże okresie roku ubiegłego; rozpiętość między cenami pszenicy i żyta przewyższa cenę pszenicy.

Cena owsa na rynkach amerykańskich w ostatnim tygodniu spadła. Jak trwała jest tu zniżka, trudno w tej chwili powiedzieć.

## W notesiku businessmana.

Łódź, 12 sierpnia.

PRZEMYSŁOWCY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO uzależniają podwyżkę plac robotniczych w rozmiarach od 4—8 proc. od rokowań z rządem, w sprawie przyznania ulg taryfowych.

OBLIGACJE 4-PROC. POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ. P. K. O. przypomina, iż w dniu 15 b. m. upływa termin wydawania przez P. K. O. obligacji 4-ro procentowej premijowej pożyczki inwestycyjnej. Ci, którzy nie dopłacą w tym terminie reszty należności za subskrybowane sztuki, utracą prawo otrzymania obligacji.

AKCJE BANKOWE, CUKROWNICZE I NAPITOWE wykazały ostatnio mocną tendencję.

SYTUACJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO w miesiącu ubiegłym przedstawiała się dość optymistycznie. Zamówień prywatnych było dużo. Składnicy hurtowi zaopatrywali się na sezon jesienno-zimowy. Rządowych zamówień natomiast huty nie otrzymały wcale. Są one oczekiwane dopiero obecnie. Ministerstwo komunikacji mianowicie

ma zamówić w tych dniach kontyngent 20.000 t. szyn dla zwykłych potrzeb renowacyjnych.

CZYNNIKI RZADOWE przystąpią w najbliższych tygodniach do zakupu zboża dla państwowych rezerw zbożowych. Zakupy mają być poczynione również na obcych rynkach zbożowych gdzie cena zboża kształtuje się niżej niż w Polsce. W kraju, celem osiągnięcia najkorzystniejszych warunków, zakupywane będzie zboże od stowarzyszeń producentów dla wyminięcia pośredników.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyni skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka Franciszka Józefa oddaje nieocenione usługi. Żądać w aptekach i drogerjach.

## Z najlepszym ekstraktem mięsnym

i wybornymi wyciągami z jarzyn są **MAGGlego Kostki buljonowe**

jaknajstaranniej przyrządzone.

Należy zwracać na napis **MAGGI** i czerwono-żółte opakowanie.





### Trudności finansowe

wielkiej fabryki bawełnianej.

W miejscowych sferach gospodarczych z żywym zainteresowaniem komentowana jest wiadomość o trudnościach finansowych jednego ze starszych łódzkich przedsiębiorstw z wielkiego przemysłu bawełnianego.

Po bliższym sprawdzeniu przez nas powyższej wiadomości stwierdziliśmy, iż pogłoska o szerszym wystąpieniu wspomnianej firmy z odnośnym podaniem do sądu handlowego nie odpowiada faktom. Natomiast prawdą jest, iż na terenie zarządu firmy i firm pokrewnych toczą się narady w jaki sposób należy rozwiązać sytuację.

Nie jest wykluczone, iż wynikiem tych narad będzie wniesienie podania do sądu o uzyskanie odroczenia wypłat. W tym wypadku sprawa ta najwcześniej znajdzie się na czwartkowej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego.

Z uwagi na powszechny szacunek, jakim się cieszy powyższa firma oraz przysłówiową w świecie kupieckim solidność jej właścicieli, nie podajemy jej nazwy do czasu oficjalnego załatwienia sprawy przez sąd.

## Wiadomości gospodarcze.

### DONIOSŁA ZMIANA SYTUACJI NA GIELDZIE LONDŹSKIEJ.

Londyn, 10 sierpnia.

Angielski rynek pieniężny i kredytowy pozostaje w ścisłej zależności od rynku amerykańskiego. Podniesienie stopy procentowej Federal Reserve Banku w Chicago dało sygnał innym bankom rezerwy federalnej. Wczoraj pojawiła się w Londynie wieść o mającej nastąpić analogicznej wyższe do 6 proc. w Nowojorskim Federal Reserve Banku. Amerykańskie banki miały na celu pohamowanie fali spekulacji giełdowej w Stanach Zjednoczonych. Cel ten w znacznym stopniu osiągnęły. Pojawiają się jednak i niezamierzone skutki. W Londynie sfery giełdowe zajmują pozycję wyczekującą. Stopy procentowa i tutaj idzie w górę. Prolongowano dawne pożyczki rzadko poniżej 3 1/2 proc., za nowe pożyczki żądano 4 proc. i więcej.

Dyskonto prywatne wzrosło również: krótkoterminowe weksle dyskontowano po 4 1/2 proc., dłuższe, powyżej 3 miesięcy, po 4 1/8 proc.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż dominuje tendencja wycofywania kapitałów z lokat, dających mniejsze szanse. Walory gramofonowe, a nawet walory przemysłu sztucznego jedwabiu, wykazują znaczną podaż, a stąd nawet znaczne dysagio. Zaledwie papiery państwowe utrzymały się na poprzednim kursie.

### O STABILIZACJĘ WALUTY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Białogrod, 10 sierpnia.

Nasze sfery gospodarcze śledzą z bacznością u wagą stosunki pieniężne w Królestwie SHS. Z uwagi na doniosłe znaczenie tego rynku dla naszych produktów. Jugosłowiańska „Narodna Banka” wykazuje podobne wady jak nasz Bank Polski z czasów przedmających i jak dawna PKKP. — przedewszystkiem niebezpieczną zależność od rządu. Ponadto urodzaj zeszłego roku wypadł fatalnie. Eksport się skurczył. Na pokrycie zobowiązań importerów „Narodna Banka” musiała się wyżyć dewiz, pochodzących z obu pożyczek dolarowych w sumie 24 i pół milij. dolarów. Stąd wynikał spadek pokrycia obrotu banknotów i zobowiązań krótkoterminowych z 27.6 proc. dnia 1 czerwca 1927 na 11.5 proc. 15 lipca 1928 r.

Plany reformy musiały dla dwóch powodów ulec zwłoce aż do jesieni r. b. Po pierwsze trudno państwu rolniczemu pertraktować o pożyczkę przed realizacją pól rolnych. Powtórnie

tragiczne wypadki w skupczynie z dnia 22 czerwca r. b. wstrząsnęły atmosferą polityczną zbyt silnie, by obecnie można było myśleć o reformie. Podobno jednak już 19 czerwca r. b. zawarto przedwstępne umowy pożyczki stabilizacyjno-inwestycyjnej. Warunkiem planu stabilizacyjnego jest uniezależnienie Banku od rządu: veto absolutne komisarza rządowego ma zostać zniesione. Dług państwa w Banku w kwocie 4300 milij. dinarów ma ulec konsolidacji do sumy 25 milij. dinarów, przyczem rząd ma spłacić 1000 milij. dinarów Bankowi, a dalsze 800 milij. mają mu przynieść przeliczenia waloryzacyjne. Nie wiadomo jednak, czy ustawa stabilizacyjna zostanie wniesiona przez rząd do skupczyny przed ułożeniem stosunków do partii włościańsko-demokratycznej.

### BAISSA BAWELNY.

Gwałtowny spadek cen bawełny na rynku amerykańskim sprowadził także i w Liverpoolu analogiczne zjawisko. W ciągu dwóch dni ceny zeszły o 30 punktów. Okazuje się, że prognoza urodzaju bawełny nie była ścisła; obecne widoki na zbiory są znacznie bardziej optymistyczne. Odczuwa się żywy ruch spekulacyjny, ceny spadają, dotychczasowi nabywcy rzucają znaczne ilości towaru na rynek. Popyt mały.

### WZROST NIEMIECKICH ZAPASÓW WELNY?

W niemieckich pralniach zarobkowych wzrosły w ciągu lipca r. b. zapasy wlny o 221.000 kg. i wynoszą obecnie w okręgu Rothenburg — Reichenbach — Döhren — Blumenthal — Mosbacher — Kassel 2.102.000 kg. W stosunku do tego samego okresu roku poprzedniego przywóz wlny via Brema znacznie wzrósł, wywóz natomiast przez tenże port się skurczył. Obroty (przywóz — wywóz) wlny australijskiej stanowią 40 proc. bilansu wlnianego.

### MIEDZYNARODOWY RYNEK PIENIĘŻNY.

Bank of England sprzedał ostatnio 625.000 funtów szterl. w sztabach złota. Transakcja ta jest nader tajemnicza. Jest bowiem wykluczone, by Niemcy mogły jej dokonać. Aczkolwiek dolar w funtach notują 4.85 15/32, to jednak pojawiły się pogłoski, że przy wyjątkowo niskich kosztach transportu można mówić o arbitrażu na Nowy Jork. Bank Angielski sprzedał ponadto 15.000 funtów w złotych monetach do Holandii.

### Rejestracja przedsiębiorstw

na terenie województwa łódzkiego

Przypominamy, iż w myśl reskryptu ministerstwa przemysłu i handlu do dnia 1 września r. b. wana się odbywać rejestracja wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych łódzkiego województwa.

Rejestrację na terenie Łodzi przeprowadza magistrat, jako władza przemysłowa I-iej instancji.

Do rejestracji są zobowiązane wszystkie przedsiębiorstwa, które powstały przed dniem 15 grudnia 1927 r.

Rejestrację uskutecznią się na specjalnych formularzach, załączając świadectwo przemysłowe za rok 1927 względnie, o ile takowe zostało zgubione, zaświadczenie odnośnej władzy skarbowej, że takie świadectwo było na rok 1927 wykupione.

Blankiety rejestracyjne wydają miejscowe organizacje przemysłowe, które równocześnie przyjmują wypełnione formularze dla potwierdzenia zgłoszenia w wydziale przemysłowym magistratu. Za niezastosowanie się do cytowanego rozporządzenia grozi kara grzywny do 1.000 zł. i aresztu do 14 dni.

### Notowania bawełny.

Nowy Jork, 10 sierpnia. Bawełna amerykańska. Loco 19.30. Otwarcie: styczeń 18.53—60, marzec 18.62—63, maj 18.62—63, lipiec 18.57—60, październik 18.80—81, grudzień 18.70—80. Notowania środkowe: styczeń 18.79, marzec 18.89, maj 18.86, lipiec 18.65, październik 18.94, grudzień 18.88. Zamknięcie: styczeń 18.87—90, luty 18.93, marzec 18.99—19.00, kwiecień 18.94, maj 18.90—91, czerwiec 18.83, lipiec i sierpień 18.80, wrzesień 18.88, październik 19.00—05, listopad 19, grudzień 18.97—19.00.

Liverpool, 10 sierpnia. Bawełna amerykańska. Styczeń 9.87, luty 9.83, marzec 9.88, kwiecień 9.89, maj 9.90, czerwiec i lipiec po 9.88, sierpień 10.02—9.88, wrzesień 9.94, październik 9.98, listopad 9.84, grudzień 9.84, loco 10.32.

**Klische**  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne  
dla celów reprodukcyjnych  
RYŚNIKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
I WYDAWNICZE WYKONYWA

**R. DORCKENHAGEN**  
Tel. 11-72  
100

**Chłopiec**  
w wieku lat 15-tu  
może się zgłosić na  
tychmiast. Firma  
**H. Tenenbaum**  
Piotrkowska 38

**Ogłoszenie.**  
Do sprzedania plac  
z budynkami 4 mie  
szkania są stare dre  
wniane i oficyna  
nowa drewniana po  
kój i kuchnia wol  
ne w tem studnia  
drynowa i 7 drze  
wek rodzonecnych i  
przytem plac goły  
65x25 cena przystę  
pna. Wiadomość ul.  
Tokarzewskiego 8  
a gospodarza.

**Poszukiwani**  
dobrzy mechanicy  
na specjalne maszy  
ny do szycia i dzie  
wiarze do maszyn  
motorowych. Zwrot  
kosztów podróży.  
Kuffenkeuler, fabry  
ka wyrobów dzia  
nych. Gdańsk.

**Obwieszczenie.**  
W zastosowaniu  
się do § 22 Ustawy  
Towarzystwa. Dy  
rekcja podaje do  
powszechnej wia  
domości, że żądane  
zostały pożyczki na  
nieruchomości: 1.  
pod Nr. 436 przy  
ulicy Zawadzkiej,  
przez małż. Perle,  
pożyczka pierwotna  
zł. 200.000.— 2. pod  
Nr. 148 e d przy ul.  
Wesołej, przez małż.  
Lewkowicz, pożycz  
ka dodatkowa zł.  
40.000.— 3. pod Nr.  
1282 przy ul. Reki  
cińskiej, przez małż.  
Omenceter, pożycz  
ka pierwotna zł.  
50.000.— 4. pod Nr.  
321 kb przy ulicy  
Szkolnej, przez Sza  
mę Altmanna i in.  
pożyczka dodatko  
wa zł. 60.000.— 5.  
pod Nr. 2438 przy  
ulicy Karola, przez  
Józefa Meidnera,  
pożyczka pierwotna  
zł. 15.000.—

**PRAWDZIWA RADOŚĆ**  
sprawia  
**3-lampowy aparat Ł.F.R.**  
typ szafkowy 3 c.,  
najnowszej konstrukcji, wyposażony w najlepsze  
części, bez wszelkiej wymiany cewek. Zdumiewają  
co łatwa obsługa dzięki dokładnej tablicy stacyjnej  
2-letnia gwarancja. Cena 22,0.

**Salonowy Głośnik Atra 1**  
o dużej czystości i sile głosu. Cena Zł. 70.—  
Wszelkie akcesoria radiowe na składzie.  
Dogodne warunki kupna.

**FR. POSTLEB, Piotrkowska 71,**  
tel. 72-67. (Egzystuje od 1898 r.)

**Poszukuje się kilku  
zdolnych podmajstrzych  
i techników budowlanych**  
z długoletnią praktyką budowlaną.  
Oferty i zgłoszenia przyjmuje Biuro I.  
Tyller, Magistracka 20, wydział techniczny.

**LOKAL**  
w centrum miasta, powierzchni wyżej  
40 mtr. kwadrat, składający się ewent.  
z kilku pokoi  
**od zaraz poszukiwany.**  
Wiadomość: Telefon 41-01.

**Kupię  
DOM**  
z ogrodem, koniecznie z wolnym 6—7 po  
kojowym luksusowym mieszkaniem Zapła  
cę do 25.000 dol. Oferty sub. „D. N.”  
do administracji.

**Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny**  
Gazy miedz. do filtrów  
„Rabitz” do robót betonow.  
we wszystkich metalach wyrabia i poleca  
**RUDOLF JUNG**  
Łódź,  
Wólczańska 151, telefon 28-97

**OBWIESZCZENIE.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym  
w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Ło  
dzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza,  
że w dniu 17 sierpnia 1928 r. o g. 10-iej  
z rana w Łodzi przy ul. Lipowej pod  
Nr. 83 odbędzie się sprzedaż przez pu  
bliczną licytację ruchomości składają  
cych się z salfaktorów należących do  
firmy „A. Proppe i T. Fiedler” oszacow  
anych 10.000.— zł.  
Łódź, dnia 11.VIII 1928 r.  
Komornik Józef Tomaszewski

**LOKAL fabryczny**  
z 15—20 warsztatami angielskimi róż  
nej szerokości  
**oddam w dzierżawę  
od zaraz,**  
ewentualnie przyjmę na lon.  
UWAGA. Warunki bardzo dogodne.  
Oferty sub. „Dzierżawa”.

**SZEWCY**  
zdolni potrzebni  
do pracowni obuwia  
Kilińskiego № 174.

**Ważne dla Szan. Publiczności!**  
**Tylko za 2 zł. 50 gr.**  
zostają przeprasowane kapelusze  
damskie, męskie i dziecięce.  
Pamiętajcie adres **Łutomska 2**  
lub **Zgierska 20.**  
UWAGA. Nowe kapelusze od 8 złotych

**20 złotych nagrody.**  
Zaginiony mały piesek  
o cieniach nóżkach  
długich uszach, ma  
ła brodawka koło  
pyszczka. Sz. Hir  
szyn. Wechodnia 27

**Biuralistka**  
mająca dłuższą prak  
tykę biurową w  
branży włókienni  
czej, energiczna, ni  
szcząca biegle na ma  
szynie poszukiwana  
od zaraz. Oferty  
„Włókno” do adm.  
Republiki

**Samochód**  
N. A. G. 1 tonowy  
na chodzie, tanio  
**sprzedam.**  
Wiadomość: Rzgow  
ska 23, telef. 53-86.

**Z wykształce  
niem 4-klasowym  
młodzieniec**  
do pomocy bu  
chalterji

**N. D. Popowski**  
ul. Nowo-este 15

**MASZYNY**  
do pisania i licze  
nia sprzedaje, kup  
uje, zamienia  
**Stefan Wajewódzki**  
Piotrkowska 74  
tel. 18-34.

**Lekarz - dentysta**  
**F. Korowicz**  
przyjmuje w lecz  
nicy przy ul. Piotrk  
owskiej 294  
codziennie od godz  
2—7 wieca

**Dr. med.**  
**F. Skusiewicz**  
Andrzeja 11  
Telefon 37-43  
**Choroby skórne  
weneryczne  
i moczopłciowe**  
gods, przyjęcie od  
9 do 11 i od 5 do  
1/7 Pan'e od 5—o

**Dr. med.**  
**Szmerkowski**  
**Piotrkowska**  
Nr. 17. Tel. 7-13.  
Akuszerka i choro  
by kobiece. Przyjm  
od 3—5 i 7—8 p.p.

**Dr.**  
**W. BALICKA**  
choroby skórne  
i weneryczne  
Pr. Narutowicza 40 m  
tylko u kobiet  
i dzieci.  
Przyjmuje od 12—2  
od 3-4 po poł.

**Lekarz-dentysta**  
**C.**  
**Halbersztadt**  
**powrócił**  
przyjmuje Narutowi  
cza 56, od 3-7 pp.

**Lekarz-dentysta**  
**A. SZMUKLER**  
Główna 47  
**powrócił.**

**Na krosnach**  
jedwabnych przy  
jmuje się do tkania  
na dogodnych wa  
runkach. Wiado  
mość tel. 60-24.

**Prywatna Szkoła Powszechna**  
**Marji Wesotkówny**  
ul. Piotrkowska 84,  
przyjmuje chłopców i dziewczynki od  
lat 7 i gruntownie przysposabia do szkół  
średnich.  
Zapisy, informacje od 20-go sierpnia  
w godzinach od 10-iej do 12-iej.

**KUPIEC RUTYNOWANY**  
poważny znajdujący się w ciągłych roz  
jazdach między Łodzią a Paryżem  
wyjeżdża w tych dniach do Paryża  
i przyjmuje wszelkie komisje i zlecenia  
**Nawrot 38a m. 4 front i piętro**  
Godz. przyjęcia od 10—12 i 6—8.

**Do you speak  
English?**  
**Parlez - vous  
Francais?**  
**Sprechen Sie  
Deutsch?**

Studentom z Francji  
i Anglii specjalna  
znizka. Małe grupy  
od 2 do 6 osób.  
Metoda konwersac.  
Zapisy tylko w tym  
tygodniu od godz.  
12—1 1/2, i od 6—7.  
**Berlitz - School,**  
Piotrkowska 39  
front.  
Tel. 31-85

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro.  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

**Slusarz**  
lub uczeń slusarski z kilkuletnią prak  
tyką natychmiast potrzebny.  
Zgłosić się z świadectwami od 7—8 ra  
no do kantoru. Ł. F. R. Kilińskiego 134

**Lekarz dentysta (ka)**  
na zastępstwo, na godziny popołudnio  
we do gabinetu dentystycznego, na dob  
rych warunkach  
**poszukiwany natychmiast**  
Wiadomość, Kilińskiego 60 Grodzian  
czyk, godz. 8—9 wieczór.





**Każdy może sam  
przefarbować  
obuwie  
oraz wszelkie  
wyroby skórzane**

**„SKINOL-FARBA”**

DO SKÓRY  
W 26 KOLORACH - WSIĄKA W SKÓRĘ I NIE ŚCIERA SIĘ  
ZADĄC WSZĘDZIE

Przetwory Chemiczne „SKINOL” Sp. z ogr. odp. WARSZAWA, Zielna № 52, telefon 31-70.



**KREM**  
**Calimi**  
METAMORPHOSA

Radykalnie usuwa piegi,  
wągry, zmarszczki i inne wady cery

**PROPAGANDYSTKA**

na stałą pensję i prowizję  
- zostanie zaangażowana -

**„ELEKTROLUX”**

— Sp. z ogr. odpow. —  
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 53.

**Cement**  
wagonowo i beczkowo  
**GIPS, SMOŁĘ**  
gazową i drzewną  
**Karbolinooleum**  
najtaniej zakupić można w firmie  
**A. GOLDMAN, Łódź**  
Kantor Piotrkowska 130, telefon 2-92  
Skład Konstancyńska 112, telef. 24-11

**Gimnazjum Żeńskie Klary Wolfsonowej**  
**I ŚWIAT DZIECIĘCY**  
(w ogrodzie) Pomorska 18 (w ogrodzie)

Zapisy ucznie do wszystkich klas od wstępnej do 8-ej przyjmuje kancelarja codziennie od 9—1 i od 4—6 pp.  
Egzaminy systemem lekcyjnym.

**STOCZNIA GDAŃSKA**  
**GDANSK**

dostarcza wobec dużego zbytu po cenach najniższych u-  
dzielając najwyższego rabatu

**Silniki elektryczne**  
prądu stałego i trójfazowego  
**Prądnice prądu stałego**  
**Transformatory.**

Informacje udzielają:  
Biuro własne: Łódź, ul. Traugotta 9, tel. 41-88.  
Składy nasze: Ferro Electricum, Łódź, ul. Piotrkowska 186,  
Konrad Skowroński Pabjanice, ul. Moniuszki 48,  
Lub bezpośrednio: Stocznia Gdańska, Gdańsk.

**Baczność!**

Po powrocie z zagranicy i po odbyciu długoletniej  
praktyki otworzyłem **PRACOWNIĘ**  
**SPECJALNIE**  
**KOSZUL MĘSKICH**

Jaki koszule dzienne, sportowe, nocne  
i t. p. oraz przyjmuję obstatunki z włas-  
nego towaru, męskie pijamy podług  
ostatnich paryskich modeli

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach  
Pomorska (Średnia) 4.

**SZOPA**  
do wynajęcia.  
ul. Nawrot Nr. 26.

Zapamiętaj raz na zawsze! **36-69**  
Tylko tel.

**„SZYBKA POMOC KRAWIECKA”**  
ul. Piotrkowska 110  
(w podwórzu)

odwie za garni-  
tur za zł. 2.80 suk-  
nie za zł. 2.60 z o-  
debraniem i odes-  
łaniem. Farbo-  
wania, pranie  
chemiczne, repe-  
racje, przeróbki  
i sztuczne  
cerowanie.

Wszystko wykonuje się w najkrótszym  
czasie. Na każde telefoniczne ządanie  
wysła gońca. Zakład czynny o 5-ej  
rano do 1-ej w nocy.



JEDYNY SPECJALNY (OD 1863) ZAKŁAD  
**KEFIRU LECZNICZEGO**  
**K. SIGALINY**

WYDRAŻENIA  
NA MIĘSIE,  
POSIŁAJĄ DO DOMU  
NA ŻADANIE

UL. NAWROTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. N. 4640.

Nowootworzony magazyn i pracownia  
wykwintnej odzieży dziecięcej i uczniowskiej

— p. f. —

**„DZIEKONPOL”**  
**Łódź, Zawadzka 16a**  
Okazyjna sprzedaż posezonowa paetek dziecinnych  
od zł. 12,50.

Zlecenia wykonuje się z własnego oraz powierzonego  
materiału podług najnowszych modeli „L'ENFANT”  
Ceny przystępne! Dogodne warunki!

Uwaga: Dla p.p. urzędników państwowych na rozplaty miesięczne.

DR.  
**Henryk Garewicz**  
**roentgenolog**  
**powrócił**

**NA RATY**

Wszelką damską garderobę oraz roboty  
futrzane w najwykwintniejszym wyko-  
naniu przyjmuje z własnych i powierzo-  
nych materiałów po cenach konkuren-  
cyjnych

**M. ROZENBERG**  
Cegielniana 36, TELEF. 63-97  
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Miejski Kinematograf Oświatowy  
Dla dorosłych!

Z prawami gimnazjów państwowych  
**Żeńskie Gimnazjum T-wa „Kultura”**  
Piotrkowska 85.

Czaso zł. 25 miesięcznie.

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.



Pierwszorządny Zakład Fryzjerski  
**A. HOŁODYNIKA**  
Piotrkowska 27, tel. 38-09.

Farbowanie, ondulacja, strzyżenie  
według najnowszej metody paryskiej  
— — — — — wykwintne manicure — — — — —  
Obsługa wyłącznie przez pierwszorządnych  
specjalistów.

**Za kulisami ekranu**

Dramat osnuty na tle sławy i nędzy  
aktorów. — — — — — W rolach głównych:  
Iwan Mozzuchin i Natalja Lisienko  
Nad program: **HOLLYWOOD**  
(Szal filmowy)

Dla młodzieży!  
**DELFIN FRANCJI**  
Dram. w 8 akt. NAD PROGRAM ???

**Baczność Łodzianki!**

Znana nauczycielka kroju i szycia, któ-  
ra ucząc już 25 lat, naucza grun-  
townie w przedkim czasie kroju i szycia  
modelowania i pasowania, to wszystko  
w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł.  
pod gwarancją i obszernie bielizniarstwa  
według szkół wiedeńskich i paryskich.

**Grynbiat.**  
Żeromskiego 9 m. 33

**NOWOŚĆ**  
**dla Radiostuchaczy**

Dla reklamy sprzedajemy po ce-  
nach fabrycznych aparaty  
akumulatory, baterje  
anodowe, słuchawki,  
głośniki i wszelkie częs-  
ci radiowe. **Elektros**  
Łódź, Cegielniana 26 tel. 56-59

WŁAŚCICIEL ZAKŁADU KRAWIECKIEGO  
**I. OPOCZYNSKI**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 43. TEL. 10-53

**powrócił**

i POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON JESIENNY I ZIMOWY NAJ-  
NOWSZE MODELE.

PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA z WŁASNYCH I POWIERZO-  
NYCH MATERJAŁÓW ORAZ ROBOTY KUSNIERSKIE.

Tylko **50 groszy** Tylko

Ladowanie akumulatorów  
**PARLODANCE**  
Skład patefonów i płyt  
Łódź, Piotrkowska 51, w podwórzu.

**Drożdże „Wipna”**  
do wyrobienia domowym sposobem  
wszelkich WIN owocowych, jak  
MALAGA, TUNAY, MADERA,  
SZAMPANSKICH i innych

Do nabycia we wszystkich sklepach  
i składach optycznych.

Poszukuję zaraz  
**2 pokoje z kuchnią**  
z wygodami — Okolica obojętna. —  
Zgłoszenia do administracji pod  
„No. 771”

**WIECZOROWE ZAJĘCIA**  
poszukuje polsko-niemiecka  
korespondentka

Lask, zgłoszenia pod „M. U.” do Rep.

**OKAZYJNIE**  
**do sprzedania**

Samochód „OPEL” Landolet 10/30 H.  
P. 4-cy cylindrowy. Wiadomość w adm.  
„Republika” pod „OPEL”





**FARBA EMALJOWA „ALBALIN”**  
najlepsza do malowania podłóg  
**FARBA MINERALNA „SIBEX”**  
do malowania frontów  
**FARBY DO CEMENTU I WAPNA**  
**„PREOLIT” DO IZOLOWANIA**  
przeciw wilgoci  
poleca: wytwórnia farb i lakierów  
**KOSEL I S-ka**  
ul. Przejazd 8, filja ul. Piotrkowska 98

**Bezinteresownie!!**

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do psycho-grafologa redaktora Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych. Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby (los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz od ludzi, z którymi się łączysz). Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenie. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium M-lle Evigny. Wszystkim Czytelnikom „Ilustrowanej Republiki” — bezinteresownie, lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2. (można w znaczkach pocztowych. Osobiście przyjmuje 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stołecy. Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Swit”. Nowowiejska 32, m. 6. Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



**Wszelkich kłopotów i parowania w domu, pozbędzie się każda gospodyni**

oddając wszelkiego rodzaju brudną bieliznę do prania bez szkodliwych substancji, Pralni Parowej „Słońce”, Piotrkowska 238, tel. 1-36 którą po wypraniu odsyłamy do domu czystą jak słońce, podług następującego cennika:

- Za klg. prania i maglowania Zl. 1.—
- Za klg. prania i maglowania i prasowania Zl. 1.30
- Za koszulę dzienna Zl. 0.80
- Za kołnierzyki Zl. 0.25

Uwaga: Instytucjom, hotelom, restauracjom, fryzjerom i t. p. służymy specjalnymi ofertami. Odbiór i dostawa zupełnie bezpłatnie.

**WIELKI WYBÓR**

**LAMP Elektrycznych**

po cenach niskich

poleca

fabr. lamp i wyrobów z brązu

**M. BURAKOWSKI**

Piotrkowska 37. Tel. 21-25.

Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznymi.

**PLAC**

do sprzedania

wielkości 16,875 łokci znajdujący się między ulicą Tkacką Nr. 1429c, a Parkiem 3-go Maja, w dzielnicy zabudowa domków oficerskich.

Bliższe informacje w składzie farb ul. Przejazd 4.

**REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik**

znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej utraty siły, artrytyzmu, aderzeń krwi do głowy; usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są najlepszym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. Zł. 1.35 wyrobu apteki Karczewski, Tużyński, Warszawa, Trębacka 4. — Ładac w aptekach i składach z „ZAKONNIKEM”.



**SZCZĘŚLIWEM DZIECKIEM**

jest to, które otrzymuje codziennie na pierwsze śniadanie filiżankę OVOMALTINE'y. Z jakąś niecierpliwością oczekuje ono tego aromatycznego i smacznego napoju, który stał się dlań wprost niezbędny.

**OVOMALTINE**

skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe elementy świeżych jaj, mleka, słoju i kakao, pobudza normalny rozwój dziecka, przysparzając organizmowi zapasu substancji, wywarzających krew i siłę.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

**Dr. A. WANDER, T. A., BERN**  
(Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

**L. FAVRE, WARSZAWA**  
Rymarska 16.

**PRAWIDŁOWA DROGA DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW**

Chora wyczerpane nerwy czynią życie gorzkim sprawiła dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kole-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza siłę, daje radość życia. Prawdziwa Kole-Lecithin szczerze czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.



Proszę się przekonać osobiście, że nie obiecuje nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-tygodni przysyłam każdemu, kto do mnie napisze.

**ZUPELNIENIE GRATIS**

franko małą paczkę Kole-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takimiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecanie

**Ernst Pasternack, Berlin, S. O.**  
Michaelkirchplatz Nr. 13 oddz. 424.

**SZKOŁA PRZEMYSŁOWA**

T-wa Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród Żydów  
ŁÓDŹ, POMORSKA 46/48, TEL. 6-80.

Wydziały: Mechaniczny, Elektrotechniczny, Tkacki

Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy kandydatów na kurs I-szy w poniedziałki, środy i piątki od 10-ej do 2-ej.

UWAGA! od 20 sierpnia kancelaria czynna codziennie od 10-ej do 2-ej.

**Dr. med. Lubicz**

Cegielniana 43  
Tel. 41-32.

**powrócił**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. BRAUN**

**powrócił**

Południowa № 23 tel. 40-26  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

**DR. MED.**

**S. KANTOR**

Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-lecznicy  
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej  
Tel. 29-45.  
Przyjmuje: od 8-2 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

**Dr. med.**

**Sommer**

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.  
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.  
Przyjmuje w sierpniu od 10 do 12, przed poł. i od 7 do 9 wieczór. w niedziele i święta od 10 do 12-ej.

**Doktor**

**Sołowiejczyk**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99. TEL. 44-92

przyjmuje od 1—4 popoł. i 8—9 wiecz.

**Dr. med.**

**RAPEPORT**

ul. Proz. Narutowicza 25 (Dzielnia)

telefon 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8.

**Dr. med.**

**Zeligsonowa**

praktykuje przez lato w

Ciechocinku

(dom Wolmana przy parku)  
Chor. kobiece i wewnętrzne.

**Dr. med.**

**A. Uryson**

chor. wewnętrzne

Konstantynowska 20

**Powrócił.**  
Przyjmuje od 3-5 pp.

**Dr. S. BOGUSZAWSKI**  
przeprowadził się

ul. Nawrot 2, I piętro front  
Naświetlany witaminowy, wypiekany na mleku

**Dr. Winceniy Łaski**  
od 1-go czerwca ordynuje w CIECHOCINKU

przy ul. Włocławskiej (Zdrojowej) II wiiwi „WIKTORJA”

**Dr. JUSTMAN**  
**powrócił**  
Zielona 17.

**Dr. med. Grzegorz Rozenberg**  
Spec. chor. żołądka, kłszek, wątroby i wewnętrznych.

Gdanska 44 (Długa) tel. 24-44.  
przyjmuje od 10/30 do 12/30 i od 7 do 8/30



**NA RATY ROWERY „BRENNABOR”**

wszelkich sławy. Wyłączna sprzedaż oraz wszelkie inne krajowe i zagraniczne firmy polecają

Rokoszko i Borysewicz 6-go Sierpnia 3

**Instytut de Beaute**

ANNA RYDEL

Diplôme de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapia „Solux” Przyjmuje od 10—3 wiecz.

**KUPIEC RUTYNOWANY**

Spowazny znajdujący się w ciągłych rozjazdach między Łodzią a Paryżem wyjeżdża w tych dniach do Paryża i przyjmuje wszelkich komisje i zlecenia Nawrot 38a m. 4 front i piętro Godz. przyjęcia od 10—12 i 6—8.

**OSTATNIE NOWOŚCI !!**

Rollanda, Ossendowskiego, Decobry, Margueritta, Ferrera i innych zapre numerujesz 1 zł. miesięcznie tylko w nowo utworz. czyteln. „OŚWIATA” Łódź, 6-go Sierpnia 32 pr. oficyna 1-sze piętro

Piotrkowska 132  
**R. Tajtelbaumowa**  
Właścicielka pracowni sukien  
**powróciła.**  
Piotrkowska 132

W dniu 7 sierpnia 1928 r.

skradziono mi z mieszkania przy ulicy Krzyżowej 24 w Tomaszowie Maz. 3 weksle po zł. 50 wystawca Stefan Tokarski, data wystawienia 28 luty 1928 r reszta blanko. Ostrzegam przed nabyciem tychże weksli, które niniejszym u-nieważniam

Bronisława Kopczuńska.

**POSZUKUJĘ LOKALU**

od 2 do 4 pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami.

Oferty sub. „G W.” do administracji „Republiki” 12

**Dr. B. DONCHIN**  
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97



# ĆWIERĆ WIEKU

już wszyscy nabywają obuwie trwałe i solidne tylko w

Telefon 37-89.

MAGAZYNIE OBUWIA  
**I. ZANDBERGA**  
PIOTRKOWSKA 161.

**Doktor Klinger**  
Choroby wene-  
ryczne, skórne  
i włosów  
leczenie lampą  
kwarc.  
Andrzeja Nr. 2  
Tel. 32-28.  
Godziny przyjęć:  
od 1.30-2.30 dla Pań  
od 6-8 dla Panów  
Wniedziele i świę-  
to od 10-12

**Dr. med. JAN POLAK**  
Chor. wewnętrzne  
Andrzeja 43  
telefon 64-21.  
Przyjmuje od 11-12

**Dr. HELLER**  
Choroby skórne  
i wene-ryczne  
Nawrot 2  
do 10 r. 1-2 i 4-7  
dla pań spec. od  
4-5  
dla niezamożnych  
ceny lecznic

**1-sza Lecznica**  
Lekarz / specjalistów  
Piotrkowska 17  
Dr.

**SOKOŁOWSKI**  
choroby oczu  
przyjmuje w leczni-  
cy od 4.30-5.30

**Dr. med. S. NEUMARK**  
Choroby skórne  
i wene-ryczne  
Moniuszki 5,  
telefon 70-50.  
Przyjmuje od 1-2  
i od 7-8, panie  
od 3-4.

**Dr. med. M. Urbach**  
Pomorska 10  
tel. 48-89.  
Chor. nerwowe i  
wewnętrzne przy-  
jmuje 4-6 p.p.

**Dr. med. W. Eychner**  
Choroby kobiece  
i akuszeria.  
Zgierska 11  
tel. 34-72.  
Przyjmuje w leczn.  
Piotrk. 294 od 12-2  
w domu o 6-8w

**Dr. med. H. HAMMER**  
Akuszeria i chor. kobiece  
powrócił.  
Wschodnia 38, tel. 28-39  
przyjmuje od 3-5 po poł

**KUPUJE i sprzedaje**  
różne używane me-  
ble, dywany, maszyny  
do szycia i do  
pisania, samowary,  
futry ubrania i róż-  
ne sprzęty domowe  
**A. WAJCMAN**  
Narutowicza Nr. 19  
m. pr. Sienkiewicza  
Nr. 29.

**KLISZE**  
DLA DUKARNI, WYDAWNICTW i REKLAM  
WYKONYWA  
WYTWÓRNIA "GALWANÓ", PIOTRKOWSKA 101 TEL. 57-68  
KLISZ

**FOTO i KINO-APARATY**  
oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach  
**J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47**  
(róg Zielonej) tel. 20-63.

**KOKS Górnośląski**  
marki **GOTTHARD**  
dla kuźni, motorów spalinowych,  
ogrzewania  
poleca ze składu  
**"ELIBOR" S-ka. Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski**  
w Łodzi, ul. Kilińskiego № 70, telefon 173.

**Dr. J. PIK**  
Wolczańska 57.  
Telefon 28-77.  
PARTER  
Chor. nerwowe  
i wewnętrzne  
Psychiczne leczenie  
cierpień duchowo-  
nerwowych,  
Przyjmuje od 12-1  
5-7 dla niezamoż-  
nych ceny lecznic  
powrócił.

**Pięknie farbuje!**  
we wszystkich kolorach oraz rozjaśnia  
włosy białą Henną według najnowszej  
zagranicznej metody dyplomowany fryzjer  
**ALFONS POPP**  
Konstantynowska 12, tel. 63-40.  
UWAGA: Zakład niedawno odnowiony.

**Dr. med. Z. DATYNER**  
UROLOG  
choroby nerek, pę-  
cherza i dróg mo-  
czowych.  
Przyjmuje: od 1-2  
i od 6-8.  
Piramowicza 11  
(daw. Olgińska)  
Telefon 48-95.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
styczny przy Górnym Rynku  
Piotrkowska 294, tel. 22-89  
(przy przystanku tramw. pabjanic-  
kich) przyjmuje chorych w choro-  
bach wszystkich specjalności od g.  
10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie  
osp. analizy (mocz, kawa, krwi,  
piwocin etc.) operacje, opatrunki.  
**Porada 3 złote**  
Wizyty na miejscu.  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele  
świetlne. Naswietlania lampą kwarc.  
Röntgen. Elektryzacja. Zęby  
sztuczne, korony złote, platynowe  
i mosty.  
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

**DR. MED. H. HAMMER**  
Akuszeria i chor. kobiece  
powrócił.  
Wschodnia 38, tel. 28-39  
przyjmuje od 3-5 po poł

**Zł. 10.000**  
włożę do dobrze prosperującego interesu  
przemysłowego ew. handlowego w cha-  
rakterze spółnika ew. przyjmę posadę  
podróżującego. sprzedawcy i t. d. Posi-  
adam pierwszorzędne referencje oraz  
kaucję. Oferty sub. „Były przemy-  
słow. c”.

**Poszukuję**  
od 1-go września 2-ech komfortowo u-  
meblowanych pokoi z całodziennym u-  
trzymaniem lub prawem używania ku-  
chini, w okolicy parku Poniatowskiego,  
najchętniej na Al. Kościuszki. Oferty  
sub. „B. D.” do administr. „Republiki”.

**KOCIOŁ parowy**  
powierzchni około 30 mtr.  
z ciśnieniem 6 atm.  
natychmiast poszukiwany  
Oferty sub „D A” do Biura Ogłoszeń  
S. FUCHS, Piotrkowska 50.

**GLUCHAWI!**  
Niosę Wam pomoc nawet w b. ciężkich  
wypadkach aparatem wynalazku Inż. Sucho-  
rzyńskiego, który przyniósł dziesiątkom tysięcy  
osób w kraju i zagranicą poprawę słuchu, nosi  
się wygodnie w uchu. Panel! estetyczne, niewi-  
doczne w noszeniu.  
Inform. bezpłatnych udzielają i przyjmują  
zamów. B. STIASNY, Warszawa, ul. Koszyko-  
wa 38 m. 2. (Na odpowiedź pisem. znaczek poc-  
ztowy) oraz Łowicz 14/8 hotel Victoria, Sze-  
radz 16 i 17/8 hot. Polski, Skierniewice, 19 i 20/8  
hot. Mickiewicza, Koło, 22/8 hot. Jazwińska,  
Kutno, 21/8 hot. Polski, Łódź, 5, 6, 7/9 Hotel  
Savoy.

**Kupię Samochód**  
luksusowy (limuzin) mało używany dobre  
marki. Oferty sub „M R.” do adm nistr.



**Owady idą ręką w rękę ze śmiercią**  
Konieczną jest samoobrona przeciw owadom przyno-  
szącym do mieszkań zaradki różnych chorób i dokucz-  
liwością swą niedającym nam spokoju.  
Zwalczajmy je przy pomocy Flitu.

Jako rezultat starannych i dłu-  
gotrwających doświadczeń FLIT  
jest najlepszym środkiem do  
teplenia i bezwzględnie niszc-  
zenia much, komarów, plus-  
kiew, karaluchów i wszelkich  
innych owadów oraz ich zarod-  
ków. FLIT dociera do wszelkich  
szpar i szczelin ciepłą kryjącą  
się w nich owady i niszcząc ich  
zarodki. FLIT niszczy mole oraz  
ich zarodki i zabezpiecza odzież  
i materiały FLIT jest łatwy w  
użyciu i nie psuje najdelikat-  
niejszych nawet materiałów i  
tkanin. FLIT jest zupełnie  
nieškodliwym dla ludzi i  
zwierząt. Do nabycia we wszyst-  
kich składach aptecznych i  
drogeriach.

Generalne Zastępstwo na Polskę  
**Standard Nobel w Polsce S. A.**  
Centrala-Warszawa, Al. Jerozolimska 57  
Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych  
miastach Rzeczypospolitej

**FLIT**  
Złóż do tej blaszanki  
z czarną opaską  
**NISZCZY**  
Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy,  
Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

**Meble**  
SYPIALNIA „AMPIR”  
i nowoczesne fasony  
DO SPRZEDANIA.  
Warunki dogodne.  
Zakład Stolarski J. FILIPCZAK  
Konstantynowska 74.

**4-pokojowe mieszkanie**  
w śródmieściu wyremontowane do od-  
najęcia. Oferty pod „Z. M.” składać  
da adm. niniejszego pisma. 14

**WILLA**  
piękna, murowana większy ogród  
do sprzedania.  
Komunikacja dobra. Oferty do  
„Republiki” sub. „Okazja”.

**Pokój bez mebli**  
przy ul. Piotrkowskiej lub w  
pobliżu, I-II piętro dla pani  
poszukiwany.  
Zgł. Biuro Agent. „POLRUCH”  
Piotrkowska 38, telefon 41-01.

**Elektromonterzy i praktykanci poszukiwani.**  
Zgłosić się  
Magistracka № 16 na budowli.

**ZDOLNY Sprzedawca i Wojażer**  
z długoletnią praktyką branży manu-  
fakturowej chce objąć posadę kie-  
rownika interesu lub samodziel-  
nego sprzedawcy. Referencje jak  
najlepsze. — Oferty pod „K. R.”

**GOSPODARKA**  
przy letniskach Podębie z zabudowa-  
niami mieszkalnymi i gospodarskimi,  
ogród owocowy i warzywny w ładnym  
położeniu przy samej stacji tramwajowej  
okazyjnie do sprzedania. — Wia-  
domość w Łodzi, Andrzeja 7, m. 12 lub  
na miejscu w Tusznynie, Rzgowska 94.

**Doświadczony KUPIEC**  
siła pierwszorzędna, dobry sprzedawca  
i organizator poszukuje odpowiedniego  
stanowiska lub przedstawicielstwa.  
Branża obojętna. — Najlepsze referencje  
Oferty do adm. Republiki dla „Enercja”

**Stenotypistka**  
pisząca biegle na maszynie, znająca  
stenografię, język polski i niemiecki  
poszukiwana.  
Zgłoszenia osobiste od godz. 10-tej  
Moniuszki Nr. 1 — „WAB”.

**ZAGUBIONO**  
w piątek o godz. 19 w tramwaju Nr. 10  
recepty kasy chorych.  
Łaskawy znalazca proszony jest o od-  
niesienie za wynagrodzeniem  
Główna Nr. 60 — Wolski.







# DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 12-go sierpnia 1928 r.

## Hej, strzelcy wraz!...



Miast gnuśnieć opieszale,  
Marzeniem błądząc w dal,  
Na zmiennych losów szale  
W młodzieńczej krwi zapale  
Rzucili Czynu stal!

Po cegle prysła cegła,  
Stargana pekła nić,  
Aż wrogów zgraja legła,  
A Ona, Niepodległa  
Powstała znów, by żyć!

Zatrwożyć Jej nie zdoła  
Los gromem z ciemnych chmur,  
Bo: — Strzelcy wraz! — zawoła,  
I — stanie dookoła  
Strzeleckich piersi mur!

W. Drozdowski.



# Gorkij o swoich współczesnych.

Kobiety i Bóg—oto temat, który najbardziej interesował Tolstoję.—Niedyskretne pytania.—„Idiotyczne“ dzieła Dostojewskiego.—Marzenia Czechowa.—Groteskowa rozmowa z trzema damami.—Ostatnia humoreska życia.

Maksym Gorkij wydał niedawno w Berlinie książkę p. t. „Wspomnienia o moich współczesnych”. Prasa niemiecka żywo rozpisuje się na temat tego nowego dzieła znakomitego pisarza rosyjskiego. Między innymi w jednym z poważniejszych pism niemieckich ukazał się następujący artykuł Ernesta Lothara p. t. „Gorkij opowiada o wielkich ludziach”

## Stary Tolstoj.

On był wówczas chory, wskutek czego skóra na nim zupełnie pożółkła, tylko ręce powstały niezmiennie. Nie były to dłonie piękne, lecz mimo to posiadały pewną moc fascynującą. Biła z nich jakaś siła, wielka tajemnica kryła się w tych rękach. Czasem ściśnięte palce tworzyły groźną pięść, lecz szybko rozluźniały się z powrotem i z ust jego padało zwykle, dobre słowo.

Mimo sędziwego wieku ciągle jeszcze z wielkim zapalem mówił o kobietach. Wyrażał się o nich dobitnie, jaskrawie jak chłop rosyjski. Lecz w jego ustach najwulgarniejsze słowa traciły ordynarny charakter.

Najchętniej jednak mówił o Bogu. On zawsze mówił o nim mniej niż chciał mówić, tyle miał do powiedzenia. „Mniejszość musi mieć Boga, bo ma wszystko pozatem” — mówił. „Większość musi go mieć również, albowiem nic nie ma pozatem”. Kobiety i Bóg — oto temat, którym się zawsze najchętniej posługiwał.

Ponadto lubił śmiech. Śmiał się głośno aż do łez, aż do bólu w brzuchu, zachłystywał się śmiechem i radował się też jak z cudu. I namiętnie grał w karty. Czynał to poważnie, jakgdyby chodziło rzeczywiście o coś niezmiernie ważnego, denerwował się przytem okropnie i ręce drżały mu, gdy układał karty lub je tasował.

Przyjemnością jego było stawianie złośliwych, podstępnych pytań.

— Co pan sądzi o sobie? — pytał ni z tego ni z owego.

Albo bez żadnego wstępu:

— Czy pan kocha swą żonę?...

Albo:

— Właściwie jak się ta sprawa przedstawia, czy pan mnie lubi?

Zażenowanie rozmówców, ich wykrętne odpowiedzi sprawiały mu największą przyjemność.

Łatwo było wyprowadzić go z równowagi. Z potulnego baranka zamieniał się błyskawicznie w srogiego lwa. Wtedy przeklinał wszystkich i wszystko.

— Literatura?... Pozwól pan! Jakie idiotyczne książki pisano w Rosji! Narracja tak Dostojewski! To dziwne, że on ma tyle czytelników! Nie rozumiem dlaczego? Wszystko jest u niego takie ciężkie, bezcelowe — ci wszyscy idjoci, Raskolnikowowie — w rzeczywistości było inaczej, prościej, przystępniej! Powinien był zainteresować się nauką Konfucjusza, lub buddystów! Oni by go uspokoił, ułagodził. On miał rewolucyjną krew w żyłach. On wiele czuł, lecz mało myślał. Miał coś żydowskiego w swej krwi. Szkoda, że nikt Leskowa nie czytał! To jest naprawdę dobry pisarz...

A francuzi?... Gdy mówił o nich, twarz jego stawała się purpurowa.

— Francuzi mieli trzech pisarzy: Stendhala, Balzaca i Flauberta. W najlepszym razie dochodzi jeszcze do tej trójcy Maupassant — ale nasz Czechow jest od niego lepszy. Goncourtowie są blaznami i tylko udają poważnych.

I nic nie można było na to poradzić. O opanowaniu nie mogło być mowy. Tolstoj nie znoślił sprzeciwów.

Lecz czasem gdy wracał z pobliskiego lasu, zdawało się, patrząc na niego, że wrócił z bardzo daleka. Jak młode chłopię, skakał poprzez rowy, strząsał z drzew krople deszczu na swą głowę i twarz jego promieniała, a oczy świeciły niby dwa błędne ogniki.

— W swych oczach — powiada Gorkij — miał Lew Nikolajewicz tysiące oczu. Patrząc w te oczy czuło się: człowiek, który ma takie oczy, podobny jest do Boga.

## Czechow.

On miał jedno nieziszczalne marzenie. Chciał wybudować sanatorium dla chorych nauczycieli wiejskich. Miał to być wielki gmach, bardzo jasny, z dużymi oknami i wysokimi pokojami. Miała tam być biblioteka i sala muzyczna, i sad i ogród warzywny, i pasieka, i odczyty o astronomii... Gdyż nauczyciel o wszystkim powinien wiedzieć.

W jakich okropnych warunkach żyło to biedne stworzenie ludzkie — wiejski nauczyciel! Głodny, schorzały, żyjący w ciągłej obawie utraty kawałka chleba... To było fałszywe, niebezpieczne! Gdyż nauczyciel winien być artystą! On musi kochać namiętnie swój zawód! Nie wypada przecież, żeby taki człowiek mieszkał w wilgotnym, ciemnym pokoiku, drżał z zimna, wdychał kurz i w trzydziestym roku życia zapadał na gruźlicę, nie, sanatorium jest konieczne, tam znaleźliby spokój, ukojenie — i nagle Czechow urywał, zmuszony do tego atakiem kaszlu i uśmiechał się. On posiadał niezapomniany uśmiech, który rozpoznał się gdzieś na czole, rozprzestrzeniając się po całej twarzy, rozprzestrzeniając się niemal po całym ciele.

Czechow wybuchnął śmiechem nagle, niespodziewanie, śmiał się niemal bezdźwięcznie.

Człowiek ten był wcieleniem szczerości. Nienawidził pozorstwa. Nie troszczył się o zdanie ludzi. Było mu wszystko jedno, co myśla o nim — biednym pisarzu, chorym na gruźlicę.

Pewnego dnia złożyły mu wizytę trzy wielkomięskie damy, przesłanknięte faryzeuszostwem, eleganckie, pachnące, lecz głupie i nieszczerze.

Chciały mu zaimponować swą wszech wiedzą i zapytały na wstępie:

— Antoni Pawłowicz, cóż pan o tem sądzi — jak się zakończy wojna?

Znakomity pisarz odkaślił, pomyślał i odparł poważnie:

— Ja sądzę, że zakończy się traktatem pokojowym...

Aha. Więc tak... Wszystkie trzy damy spojrzały na siebie ze zdziwieniem. Trzeba było zmienić temat rozmowy.

— Kogo pan więcej lubi: greków czy Turków?

Znakomity pisarz uśmiechnął się pobłaźliwie i odparł:

— Najbardziej lubię, proszę państwa, marmoladę... Panie też?...

— Oczywiście... Bardzo... Marmolada posiada taki specyficzny zapach...

Ten człowiek wiecznie kaszłący, wiecznie mający podwyższoną temperaturę potrafił z największej tragedii zrobić humoreskę.

Życie odplaciło mu tą samą monetą.

Gdy umarł, przyjaciele oczekiwali jego trumny na dworcu w Moskwie. Gdy pociąg wjechał na stację, zabrzały to ny orkiestry. Muzyka? Przyjaciele Czechowa zrobili zdziwione miny. Nareszcie, poznali się na nim... — myśleli.

Ale to była omyłka. Tym samym pociągiem przywieziono trup jakiegoś generała. Wynieśli go ze specjalnego wagonu „salonowego”.

A ciało zmarłego pisarza wyciągnięto z ostatniego wagonu towarowego, na którym widniała kartka z napisem: „Dla ostryg”.

Prawda, że śmiesznie?...

Prostu — humoreska...

Joter.

Tłum. br.

## Tygrys.

J. H. ROSNY.

— Nie wierzę w okrutniejszego tygrysa — opowiadał plantator Vander Elst. — Ludzie są daleko bardziej okrutni. Ich pragnienie zadania komuś bólu, lub pragnienie krwi nie ma poprostu granic.

Przed kilku laty ściągnąłem na siebie nienawiść pewnego Malajczyka. Chodziło o białostkę, zapomniałem więc o tem wkrótce. Ale Somu — tak się nazywał krajowiec — nie zapomniał niczego. Czekał tylko na sposobność, przetrwając w duchu piekielną radość na myśl o zemście.

Pewnego dnia gdy zapaściłem się sam bardzo daleko w głąb Czerwonego lasu, nagle petlice lasa ściśnęła mi szyję i zdławiała oddech, straciłem przytomność, a gdy ją odzyskałem, byłem skropowany od stóp do głów.

— Somu nie chce cię zabić — zaczął Malajczyk, patrząc na mnie dziwnie. — Zabić człowieka, to nie rozkosz. Patrząc na męki to przyjemność. A tu przychodził pić wodę tygrys! O, Somu to wszystko obmyślił i tam na tej skałe siedząc, nasycił swo oczy zemstą.

Nagle uczynił gwałtowny ruch. Ujrzałem, że twarz jego pobladła, przybierając barwę niemal zieloną.

Tygrys stał opodal. Nadszedł cicho jak kot. Patrzał teraz na nas, spokojnie i groźnie...

Zrazu nieruchomy, Somu po chwili slegnął po swoją maczugę. Ruch był zbyt gwałtowny. Tygrys skoczył. Po chwili chleptał jego krew.

Nie wiedziałem, że tygrys — zwierzę, to nie tygrys — człowiek. Ołbrzymi kot, po spożyciu Soma zbliżył się do mnie, obwąchał, poczem skierował się ku wodzie, napił się i spokojnie oddał się do lasu.

Rano zdołałem przeciąć więzy o kamieniu i powrócić na plantację.

Czy wiecie dlaczego tygrys mnie oszczędził wówczas? Przecież mógł mnie zabić, poprosiłem, dla przyjemności, uderzając lekko łapą.

Ale pomiędzy zwierzętami a ludźmi jest pod tym względem wielka różnica. Uważamy się za panów świata, stoimy na niezwykłym wysokim stopniu kultury, a mimo to umiemy zabić i mordować dla przyjemności.

Zwierzęta robią to dla nasycenia głodu. My się również tem samym tłumaczymy. Z tą różnicą, że nasz apetyt... nie ma granic.

# Urzeczywistniona wizja przeszłości. Święto 20-wiekowego istnienia miasta Carcassonne.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”)

Carcassonne, w sierpniu.

W duszy każdego człowieka, najpierw dziecka, drzemie zawsze mniej lub więcej rozwinięty „zmysł romantyczny”, który przejawia się zresztą często.

Umiłowanie pełnej przygód bałki w stylu „Robinson Crusoe” lub kwadrans różnych marzeń poobiednich w zacisznym gabinecie poważnego pana — to dość popularne przykłady „zmysłu romantycznego”.

Zmysł romantyczny rozwijają i film i literatura, ale bodaj najpotężniej działają na tę paradoksalną fantazję rzeczy realnych dotykające kształty, kolory i linie.

Zatrącający o psychologii, wstęp tego listu, posłuży mi w dużej mierze do wyjaśnienia masy wrażeń jakie odnośtem zwiędzając słynne na cały świat „Cite de Carcassonne”, gdzie z niezwykłym przepychem obchodzone w obecności prezydenta Republiki Francuskiej święto 20-tu wiekowego istnienia miasta historycznego.

Już od kilku tygodni prasa francuska przeprowadzała intensywną propagandę aby ściągnąć jaknajwięcej widzów do Carcassonne, a liczne rzesze turystów przybyły z całej Europy są najlepszym dowodem, że reklama była dobrze zorganizowana i że święto się udało.

Kompanie kolei francuskiej oddały do dyspozycji pasażerów specjalne pociągi i auto-cary, a zjazd był wyjątkowo świetny. Amatorzy „rasowych” aut szaleli z radości, oglądając kolekcje marszyn, które przybyły z najelegantszych zakątków Francji i Europy. Jednego popołudnia naliczyłem 10 (Hispano - Suiz!

Wizja czy rzeczywistość? Sen z bajki czy realne widowisko?

Zatrabli heroidowie. Kilka malowniczych ruchów proporcjonalnie u długich trab i nowa podbudka. Metaliczne dźwięki odbyły się kółku

krotnem echem, a jakby na znak umówiony, z baszt i wież poczęły się wysypywać świetny orszak.

Rój złotych pazi, pyszni panowie w obcisłych, aksamitnych spodniach różnych kolorów, a na przedzie ona najpiękniejsza — królowa Francji Katarzyna de Medicis.

Wizja to czy rzeczywistość?

Tę to same. Zachodziło słońce, a baszty i barbakany zaróżowiły się z lekka. Co za mieszana stylów!

Pierwsze piętra rzymskie, na drugich gotyk o mięśmiatym w pół ostrym łuku; tuż obok typowy ostry! Malowniczo rozsiadane przybudówki z wielkimi rozetami — arcydzieła z kamienia. Kaplice budowane w formie krzyża, mające za centrum wieżę rzymską z przed dwóch tysięcy lat.

Ima wizja. Orszak rycerzy w pełnych zbrojach z spuszczonej szyszakami — eskadron Saumur, historyczny eskadron „czarnych jeźdźców”.

Historja mówi, że Franciszek I popisywał się tym szwadronem przed Karolem V-ym.

Pojedynek piesze w szrankach, i konne białych i czarnych rycerzy.

A oto krzyżacy.

Dałbym wiele, aby w tej chwili móc odczytać arcydzieło Sienkiewicza.

Tańce średniowieczne. Pełne mistycyzmu, nawpół religijne, sztywne pełne dystynkcji. Gdzie jestem, na dworze jakiegoś monarchy?

Wizja to przeszłości czy sen z bajki, a może realne obrazy?

I jedno i drugie. W oryginalnych historycznych ramach niezwykle widowisko. Co za uczta dla wyobraźni, gdy patrzeć na historyczne obrazy przez pryzmat zmysłu romantycznego.

Rycerz czarny wszedł w szranki z białym. Pod ciężarem wspaniałych jeźdźców uginają się rumaki. Ich rynsztunki ważą po 75 kilo, więc nie dziw

że w wolnym tempie odbywa się zmaganie. Rycerz czarny zwycięża, wypychając białego poza szranki.

Za kulisami widowiska — w lazarecie. Rycerz „czarny” — pułkownik Picquard zmęczony i blade — amputowano mu palec. Elegancki rotmistrz Ronques ma całą twarz poszarpaną. Więc nawet za wazę pojedynków płacą dzielni aktorzy haracz krwi.

Wieczorem wszystko nabrało nowego uroku.

Miasto 20-tu wiekowe zajaśniało tysiącami świateł. Średniowieczne baszty nabrały nowego życia okolonie naszymi nękami lamp elektrycznych. Iluminacje i konstelacje o jakich napewno nie marzył ani pan tego zamku Filip, Pyszny zwany, ani hrabia Roger z Carcassonne.

Wysłuchany w jakimś koncercie radiowy bodaj, że z Warszawy marzyłem i jeszcze raz przeżywałem wizję cudownego dnia, usadowiony w wygodnym plecionym fotelu, popijając słodkie wino z Baryonu, na wysokościach rzymskich wieży, słuchałem muzyki z odległej o tysiące kilometrów Warszawy.

A obok mnie na tarasie „rzymskiej” zaamprowizowanej kawiarni, słuchał, a może i marzył anglicy, hiszpanie i francuzi. Wszyscy pracowali zmysłem romantycznym, po niezwykłym widowisku, a muzyka z dalekiej krainy na skrzydłach fal radiowych uzupełniała nastrój.

Radio na wieży rzymskiej; średniowieczne zamczysko w potokach elektryczności. Na tym samym terenie, gdzie rankiem walczył stalowi rycerze, a damy produkowały tańce średniowieczne, teraz rozbawione pary tańczą black - bottoma.

Co za mieszana czasów i wrażeń. Cudowna to rzeczywistość, na którą składają się zrealizowane wizje teraźniejszości i przeszłości.

J. Domanowicz.



# Nie przyjeżdżajcie do Ameryki!

Najznakomitszych europejczyków przyjmują yankesi bardzo uprzejmie, ale bardzo szybko ich wypędzają.

Jedynie książę Walji może liczyć na trwalszą sympatię amerykan.

Przysłowie rosyjskie: „Jaki masz ubiór, tak ci się kłaniają, jaki rozum, tak cię traktują” — nigdzie nie znajduje tak szerokiego zastosowania jak w Ameryce. Trzeba tylko dodać jedno: odnośnie do stosunków amerykańskich pojęcie złego czy dobrego traktowania zależne jest od rozumu gospodarza, a nie gościa

## Skandal z Gorkim.

W jaki sposób ci gospodarze swego czasu wypędzili z Ameryki Maksyma Gorkija, pamiętają chyba wszyscy do dnia dzisiejszego, jakkolwiek od tej chwili upłynęły już dwa dziesiątki lat. Ta światowa sensacja zdecydowana została przez niepozornego reportera „World”. Maksym Gorkij przyjął propozycję konkurencyjnego organu, w którym zgodził się umieścić swe wrażenia.

— Kim jest ta pani? — zapytał reporter „World” właściciela hotelu — Je go żona?..

— Nie, ona ma inne nazwisko — odparł zapytany.

I z tego powstała przykra historia. Ówczesne poselstwo rosyjskie bardzo było zadowolone ze skandalu, którego ofiarą padł wróg caratu. Reporter pisma „World” był również zadowolony. Za ten figiel otrzymał podwyżkę pensji.

## Figiel Roosevelta.

Gdy zmarł Theodor Roosevelt był jeszcze naczelnikiem policji w Now Jorku, przyjechał z Europy „dostojny” gość, znany antysemita z rodziny Stöckerów. Głównym celem jego przyjazdu było uświadomienie ludności New — Jorku (składającej się w 30 proc. z żydów) o zgubnych wpływach nacji żydowskiej. W Ameryce istniała jeszcze podówczas wolność słowa. „Dostojny” gość wynajął ogromną salę na swój odczyt. Dowiedział się jednak wkrótce, że utworzyła się już opozycja, która oświadczyła, że przyjdzie na odczyt i odpowie na zarzuty prelegenta. „Dostojny” gość obawiał się ekscesów i zwrócił się do policji z prośbą o pomoc.

— Bądź pan spokojny, nic się panu nie stanie. W Ameryce nie robią panu nic złego — zapewniał go Teddy Roosevelt i wydelegował na odczyt oddział krzepkich policjantów. Ku zdumieniu prelegenta oddział policjantów składał się z samych żydów. Publiczność nie mogła powstrzymać się od śmiechu, patrząc, jak gorliwie żydowscy policjanci czuwali nad spokojem, by umożliwić antysemitom obrzucanie ich wyzwiskami. W kilka godzin potem genialny dowcip Roosevelta rozniósł się po całej Ameryce, wywołując wszędzie szczere wybuchy śmiechu, niczym nowela Marka Twaina. Prelegentowi nie pozostało nic innego jak wrócić do Europy, gdzie antysemityzm nawet wśród policji jest bardzo mile widziany.

## Fabrykacja genjuszów.

W miarę rozwoju międzynarodowego ruchu przyjmowanie i żegnanie dostojnych gości zagranicznych przekazano całkowicie reporterom. Amerykanin jest nabyt zajęty „robieniem dolarów”, by miał jeszcze czas na zabawę w gościnność. On ma inne zmartwienia.

Reporterzy wpływowych pism amerykańskich zreorganizowali przyjętą czynność w sposób niezwykle prosty. Przyjmowanie dostojnych gości zamieniło również na „robienie dolarów”. Robią z tego „businessu”, wielką sensację, która przynosi zyski wydawcom pism i ściągą wielką ilość ogłoszeń. Przybysz natychmiast po wstąpieniu na ziemię amerykańską uznany zostaje za genjusza jakkolwiek w ojczystym kraju do wielkości było mu bardzo daleko i wskutek tego podziwia bystrość rozumu oraz wyborny gust amerykan. Ale ta idylla nie trwa długo.

Przyjęcie odbywa się z niezwykłą pompą ku radości gościnnych amerykan, którzy doczekali się nareszcie tak długo oczekiwanego gościa.

## Absolutyzm Einsteina.

Przypadkowo byłem na statku, na którym kilku reporterów witało profesora Einsteina.

— Jak się panu podobała Ameryka? — pytali go reporterzy.

Gość jeszcze nie zdążył zobaczyć brzegu amerykańskiego. Wielki uczone starał się wytłumaczyć swą teorię względności dwudziestu młodzieńcom, czyniącym wrażenie graczy w piłkę nożną. Profesor Einstein mówił po niemiecku, reporterzy tłumaczyli to na język angielski. W czasie tego wykładu Einstein użył słowa: „Absolutyzm”. Jeden z reporterów, stojących bliżej profesora, zapytał szepem kolegi swego:

— On jest przeciwko caratowi w Rosji — odparł nagabnięty.

— Słusznie... — potwierdził pierwszy reporter. — Odrzuca widać, że to genialny człowiek...

Nazajutrz teoria względności w opracowaniu „sportowców” została uprzyśtępniona całej Ameryce. Profesor Einstein znalazł nagle bardzo wielu zwolenników. W ciągu trzech dni roztrząsano na temat jego teorii we wszystkich „Offices” amerykańskich. Potem przysłała kolej na skandal małżeński milionera X., którego żona okazała się nagle murzynką i o profesorze Einsteinie zupełnie zapomniano. Naogół jednak wielkiemu odkrywcy powiodło się nie najgorzej.

## Misja królowej rumuńskiej

Szczególnie ciekawe było przyjęcie królowej rumuńskiej. O jej sukniach i ilości przywiezionych waliz rozprawiano w całej Ameryce. Do niej również jeszcze na morzu zwrócono się z tem samem zapytaniem „Jak się pani podobała Ameryka? „Królowa wyraziła się bardzo pochlebnie, albowiem przyjechała do Ameryki po pożyczkę. Jakiś przedsiębiorca filmowy z Hollywood wysłał do królowej terminowy telegram:

„Proponuję Jej Królewskiej Mości odegranie tytułowej roli kobiecej w filmie

„Zmartwychwstanie” (wg powieści Tolstoja). Płacę 25.000 dolarów”.

Cała Ameryka była zaintrygowana, czy królowa przyjmie rolę Katji Masłowej. Poradzono jednak królowej aby odmówiła. Przedsiębiorca filmowy z Hollywood odetchnął z ulgą. Coby było bowiem, gdyby się zgodziła? Skądby wziął 25.000 dolarów za jedną rolę? Lecz sprytny przedsiębiorca filmowy zrobił sobie w ten sposób wielką reklamę, która przysporzyła mu więcej niż 25.000 dolarów zysku.

Reporter jednego z pism zargonowych zgłosił się do królowej i zamiast wywiadu, radził, aby królowa użyła swych wpływów w celu powstrzymania fali pogromów. Królowa otworzyła szeroko swe piękne oczy, Reporter ogłosił w piśmie swą rozmowę z królową, stał się przez to sławny i otrzymał podwyżkę pensji.

Bankierzy amerykańscy postanowili na cześć dostojnego gościa wydać obiad. Ich żony, które miały oczywiście towarzyszyć swym mężom, były ogromnie zdenerwowane. Siedzieć z królową przy jednym stole — to przecież nie jest byle — co! Ponieważ królowa miała zamiar przy tej sposobności pomówić z bankierami o sprawach finansowych, przeto jej sekretarz na kilka dni przed przyjęciem dał do zrozumienia, że obecność kobiet nie byłaby wskazana.

I sprawa pożyczki została z punktu przegrana, albowiem każdy z bankierów musiał w domu łagodzić gniew swej żony, która nie chciała się uspokoić dopóki, dopóki jej nie przyrzekł, że królowej nie pożyczą ani centa. Obiad mimo to odbył się, bankierzy całowali królową w rękę (z czego, nawiasem mówiąc, prasa była ogromnie niezadowolona) a ich żony siedziały w domu.

Teraz jednak królowa siedzi w domu, a pieniądze zostały u żon bankierów.

Incydent ten wykorzystany został w całej rozciągłości. Reporterzy (t. zn. Ameryka), odwrócili się od niej zupełnie i wszyscy o niej zapomnieli. Nie wiadomo

było nawet kiedy królowa wyjechała i dokąd. Przyjechała jako królowa, a opuściła Amerykę „incognito”.

## Fiasco Maeterlincka.

Maurice Maeterlinck, znakomity pisarz belgijski, sam na sobie doświadczył skutków amerykańskiej gościnności. Po czątek przyjęcia odbył się normalnie według stereotypowej recepty: „Jak się panu podobała Ameryka?” Jakiś dyrektor teatru zawarł z nim kontrakt, na zasadzie którego Maeterlinck miał wygłosić cały szereg odczytów w różnych miastach i za co miał otrzymać, zdaje się, około 30.000 dolarów. Po pierwszym odczycie pisma orzekły, że angielszczyzna prelegenta jest okropna. Kontrakt został zerwany i o Maeterlincku zapomniano. Gdy odjeżdżał, widziałem go jak stał samotnie na brzegu ze swym psem. Gdyby go teraz zapytano jak mu się podobała Ameryka, sądzię, że odpowiedź jego byłaby jasna i jednoznaczna.

Amerykanie urządzają się jednak w ten sposób, że pytanie to stawiają tylko przyjeżdżającym, a nie tym, którzy opuszczają Amerykę.

## Jak przyjmowano „cara”.

Przybyli do Ameryki car rosyjski (??) Kirył i carowa. Reporterzy okazali im maximum życzliwości, jakkolwiek profesor Einstein był przeciwnikiem absolutyzmu. W pismach ukazały się fotografie „pary carskiej”, a nad artykułami widniał następujący tytuł: „Czy są oni przeciwnikami bolszewików?”. Po dziesięciu dniach w prasie ukazały się sarkastyczne uwagi o tem, że „carowa” rosyjska nie płaci swych rachunków w hotelu, a właściciel hotelu nie jest nawet monarchistą. Dostojni goście wycofali się natychmiast tak dyskretnie, że nikt nawet nie wiedział o ich wyjeździe.

## Pobicie Kiereńskiego.

Po wizycie „carskiej” przyjechał matkiz Posa—Kiereński. Rozpoczęła się ta sama historia od początku. Ameryka nie posiadała się z radości. W tydzień potem Kiereński zosał dotkliwie poturbowany wobec pięcioletniego tłumy. Pisma opisywały dokładnie ile ciosów otrzymał dostojny gość. W końcu umieszczono fotografię niewiasty, która pierwsza napadła na gościa. Zaangażowano ją natychmiast do filmu. Nigdy nie zapomnę jak jeden z reporterów, którego obowiązkiem było robienie wywiadów z zagranicznymi gośćmi, zwrócił się do mnie z klasycznym pytaniem: „Proszę pana, czy pan będzie łaskaw mi wyjaśnić, czy Kiereński jest też bolszewikiem?” Lepszego przykładu ignorancji nie spotkałem w mem życiu. Przeproszam, omyliłem się: pewna 26-letnia pannica zapytała swą starszą krewną: „Powiedz mi, czy kobiety też składają jajka?”

Znakomitego artystę rosyjskiego Orleneva przez dwa tygodnie noszono poprostu na rękach. Wkrótce potem aresztowano go za nieszczęsne długi.

Rosyjską Eleonorę Duse — Komosarzewską niemal gwałtem wypędzono z Ameryki. Prawdziwa Eleonora Duse przebiegła się w złe ogrzany teatrze i po kilku dniach zmarła.

Nie stwierdzono dotychczas czy prawdą jest, że pisarz duński Hermann Bang zosał zamordowany w pociągu w Ameryce. Nikt się nie troszczy o wyświetlenie tej tajemniczej sprawy.

## Moja rada.

Istnieje jednak pewien przystojny an glik, który spokojnie może przyjechać do Ameryki. Jest nim książę Walji. Jest on ulubieńcem amerykan... Cała prasa jest po jego stronie.

Rada moja jest wobec tego następująca: jeżeli macie zamiar wyjechać do Ameryki, sprawdźcie przedtem dokładnie wasze papiery. O ile stwierdzicie przy tem, że nie jesteście księciem Walji, w takim razie zostańcie lepiej w domu.

OSSIP DYMOW.  
(Tłum. Eł.)

# Wynalazczość w Rosji.

Z 32 tys. wynalazków — 450 zastosowano w przemyśle

Bywalcy centralnego biura wynalazców w Moskwie odznaczają się wielką różnorodnością. Bywają tu wszyscy od profesora do prostego robotnika i chłopca. Wszyscy oni pracowali kiedyś w swem życiu nad wynalazkami, i wszyscy są święcie przekonani, że wynalazki, przez nich poczynione, są „genjalne”.

Przegląd wynalazków, napływających w wielkich ilościach do Komisji, dowodzi jednak, że nie wszystkie z posteród nich są wynalazkami w pełnem słowa tego znaczeniu. Wśród wynalazków bardzo jest wiele drobnych ulepszeń technicznych istniejących już przyrządów, lub aparatów. Często głaszane też są zmiany w konstrukcji maszyn, nie przed stawiające żadnych korzyści.

Wśród wynalazców sporo jest fanatyków, rozkochanych w sobie i w swych „wynalazkach”. Latami objają oni proggi licznych i instytucji, starając się wszędzie dowiedzieć, jak wielkie zalety i znaczenie posiada ich projekt.

Jakież są to wynalazki?

Jeżeli odrzucimy liczne projekty „perpetuum mobile” których komisja wynalazków wogóle nie rozpatruje, odkładając je ad acta, to wciąż jeszcze będzie my mogli wymienić cały szereg fantastycznych, a tak „doniosłych” dla ludzkości idei genjalnych „wynalazków”. Tak naprzykład ogłoszono niedawno oryginalny wynalazek w postaci specjalnej maski, która każdemu z nas ma dać możliwość śpiewania... jak Szalepin. Niejaki Bołdyszew „wynalazł” czarodziejską pompę przy pomocy której zamierza całą ludzkość wyleczyć ze wszystkich istniejących na świecie chorób, a więc: kataru, bronchitu, raka, syfilisu itd. Zgłoszono też fantastyczne przyrządy, służące mające do wydobywania elektryczno

ści z powietrza, i cały szereg innych podobnych projektów.

Są jednak wynalazcy, którzy istotnie coś wynajdują, mają jednak tę wadę, że z wynalazkami swemi zazwyczaj się trochę spóźniają. Tak np. pewien robotnik kijowskiej fabryki kabli wynalazł bęben do nawijania przewodów. Wprowadzenie tego wynalazku w fabryce podniosło by produkcję o 350 proc. Wynalazcę hu cznie fetowano, a wynalazek wysłany do Moskwy, gdzie dostał się do fabryki Koleczugińskiej. I co się okazało? W fabryce tej już od szeregu lat pracuje analogiczna maszyna, która podniosła tu produkcję o... 460 proc.

W przemyśle stosuje się niewiele z posteród wszystkich tych wynalazków. W ciągu 3 i pół lat zgłoszono w „Komisji wynalazków” ogółem 32.000 wynalazków, a z liczby tej opatentowano jedynie około 6.000. Jeszcze mniej wynalazków, bo zaledwie 540, zastosowano w przemyśle.

Niektóre z opatentowanych wynalazków posiadają istotnie duże znaczenie. Tak np. inżynier Karelin wynalazł nowy sposób otrzymywania torfu w rozdrobionej postaci, co daje w życiu praktycznym rocznie około 30.000.000 rubli oszczędności.

Inżynier Zwyrakin wynalazł maszynę do przedzierania łąn, która pozwala podnieść produkcję o 100 proc. przy równoczesnym bardzo znacznym obniżeniu kosztów produkcji.

Z powodzeniem stosowane są dalej w Rosji wynalazki następujące: Serebrnego, pozwalający wyrabiać karton z opilków i masy drzewnej, Lewaniana, który wynalazł praktyczny sposób fabrykacji korków gumowych, Stezeńskiego, któremu udało się skonstruować ogniotrwały zbiornik benzyny itd.



# Kobieta nie zna przyjaźni. Mężczyzna jest dla niej — byłym, przyszłym albo... zdradzonym kochankiem. Przed wojną było jednak inaczej.

W jednym z pism angielskich znany pisarz, Bernard Shaw, kreśli poniższe, wysoce charakterystyczne uwagi na temat kobiety społecznej.

„Tempore mutantur et nos mutamur in illes”. Zmieniło się obecnie wszystko. Cały porządek świata uległ zmianom, zmienili się ludzie, a przedewszystkiem zmieniła się kobieta.

Kładę mocny akcent na to „przedewszystkiem”. Kobieta, bowiem, z czem się nie chcą zmienić antyfeministki, nadaje ton całemu światu. Przeważnie czyni to nieświadomie, przeważnie robią to sami mężczyźni, w nadziei otrzymania wzajemnego wdzięcznego spojrzenia i uśmiechu. Mniejsza z tem, jak się to dzieje. Faktem jest, że tak właśnie jest.

Trudno wykreślić poprostu granicę, któraby oznaczać miała dwa typy kobiece, z przed lat kilkunastu i współczesnej. Kobieta „przedwojenna”, że użyję tego wyrażenia, miała inne zadania i inne cele do spełnienia w życiu.

Była faktycznie matką dla swych dzieci i żoną dla swego męża. Była jego współpracownikiem, w moralnym tego słowa znaczeniu, wiernym przyjacielem, odczuwającym wszelkie jego bóle i dnie. Umiała rozumieć swego męża, umiała odczuć jego życiowe niepowodzenia, tak jak on sam je odczuwał. I nie raz, gdy ten mąż będąc w strasznej rozpacz gotów był do popełnienia nieopatrzego czynu, znajdował w żonie swego dobrego ducha, który czarem, właściwym każdej kobiecie, potrafił za bić z nim złe myśli.

Małżonków spajała nierozzerwalna siła nie przyjaźni, poświęcenia i wzajemnego zrozumienia. To właśnie było tem ciekawsze, że nie zawsze nawet włązała je wierność małżeńska, a mimo to potrafili zgodzić i szczęśliwie, bez gwałtownych wstrząsów kroczyć przez życie.

Obecnie wszystko to należy już do przeszłości. Dziś nie już prawie nie łączy kobiety z życiem domowego ogniska. Mąż i żona to dwie odrębne istoty, które poprostu przestały się rozumieć.

Kobieta uważa za luksus i zbyteczny balast rodzić dzieci, gdyż absorbują ją to i zabiera wolny czas. A jeśli nawet wyda na świat dziecko, to nie udziela mu się wcale, względnie poświęca tylko

czasu, jak powiedzmy wybraniu sobie nowej pary rękawiczek.

Dzieckiem musi zajmować się babka lub niania, gdyż mama nie ma czasu, musi pójść do krawcowej, z wizytą, do kawiarni na dancing. Przepuścić choć jeden wieczór, wszak byłaby to zbrodnia. Czyż kino, teatr, reduta nie są oiekawsze niż kwilenie dziecka?

Kobieta społeczna nie rozumie i nie stara się zrozumieć swego męża. Jest on dla niej tylko księżka ciekawa, z której można wyrwać kartki dla zaspokojenia swych kaprysów — aż do wyczerpania ostatniej stroniczki, do zrealizowania ostatniego czeku. Nie obchodzi ją skąd bierze mąż pieniądze, czy ma je, czy zarabia. Po co? Pieniądze muszą być, gdyż ona je potrzebuje, i tyle, wiele potrzebuje.

Nie wiem, czy zdaje sobie należyte sprawę ze swego postępowania? Rozmawiałem na ten temat z kobietami, a one, z właściwą sobie umiętnością, szybko przeskakiwały na inny temat. Odpowiedzi, mądrej, czy głupiej, w każdym razie jakiejś odpowiedzi, nie słyzałem nigdy.

Tualety i dancingi zdają się ją zupełnie absorbować. Bawi się ciągle i zawsze. Całe życie — to dla niej tylko święta zabawa. Nad ranem wraca do domu przemęczona, z bólem głowy, apatyczna.

Żle się czuje. Zaczyna się myśleć o wyjeździe do jakiegoś modnego kurortu. Musi przecież odpocząć. Oczywiście odpoczynek ten jest problematyczny. Ty-

le tylko, że jest w badzie. Ale wszak i tam, właśnie, dopiero tam, rozpoczyna się zabawa. Bo pocóżby w przeciwnym wypadku ten wyjazd...?

Pod wpływem kobiety społecznej, zmienił się zasadniczo również mężczyzna. Poczyna kroczyć jej śladami.

Wielu jest mężów, którzy obojętnie przyjmują w końcu taki stan rzeczy i godzą się z tem. Jeśli żona obiera drogę na prawo, on idzie na lewo. Jedno drągłemu nie przeszkadza i pozostaje tylko sama nazwa: mąż i żona.

Są jednak mężowie, którym trudno jest się do takiego życia dostosować. Ci właśnie, kończą zazwyczaj bardzo źle, nie mogąc znieść czy to zdrady małżeńskiej, czy też wybrnąć z nadmiernych długów.

Podobna zmiana w usposobieniach współczesnych ludzi, początek źródła tych anormalnych stosunków to tylko wynik powojennego życia.

Typ kobiety społecznej — to wytwór wojny, która spacyła wszelkie pojęcia. Nie należy ludzię się, że kiedyś to minie. Raczej doprowadzi to do dalszego zupełnego rozluźnienia instytucji małżeństwa.

Wielką winę ponosi bezsprzecznie sam mężczyzna. On bowiem wskazał drogę. Resztę jednak zrobiła już swą wola kobieta. Kobieta — żona bowiem zrobić może z mężczyzny — męża, absolutnie wszystko. Oczywiście jeśli chce i... umie.

Bernard Shaw.

PAUL MARGUERITTE

## Bajeczki na czasie.

Kroczyła pewnego dnia po świecie Szczęrość i była z siebie bardzo zadowolona.

— Jestem dzielna, bardzo dzielna — myślała. — Odróżniam dobre od złego, nie uznaję żadnych kompromisów, żadna cnota nie da się pomyśleć bez mnie.

Nagle z rogu wyszło Kłamstwo, w mieniaczych się szatach, na czelu wielkiego orszaku. Z oburzeniem i obrzydzeniem odwróciła się Szczęrość. Kłamstwo zaś szło, słodkowane się uśmiechając, dalej. W końcu jej orszaku szedł mały jakiś ludek, o dziecięcych twarzyczkach. Stąpił pokornie i nieśmiało, a na widok Szczęrości sklonił się aż do ziemi.

— Co za jedni? — zapytała.

Jedno za drugim odpowiedziało: „Jestem Kłamstwem z plejzuru”. „A ja jestem Kłamstwem z litości”. „Ja jestem Kłamstwem z Miłości”. „Ja Milczeniem z grzeczności”, „Milczeniem z uszanowania”, „Milczeniem z miłosterdzia”.

Szczęrość zarumieniła się ze wstydu. Wydawała się sobie teraz tak bardzo niezgrabna i brutalna.

★

Pewien bardzo mądry, 12-letni chłopiec, a było to w wieku XXII, który miał już metrese i tysine, lubiał przewracać często stare graty w śpielniku.

Raz znalazł tam resztki jakiejś księżki, przeczytał je, zdumiał się i począł się zastanawiać. Myślał o tem przez jakiś czas, a potem udał się do swego ojca.

— Natrafiliem — rzekł — na dziwne, obce słowo, zastanawiałem się nad nim, ale w żaden sposób nie mogę zrozumieć jego znaczenia.

— Co to za słowo? — zapytał ojciec. Chłopczyk z trudem przesyłał: „Rycer—skość”.

Ojciec powoli podniósł chudy palec wskazujący koblco — smukłej ręki do neurastenicznego czoła.

— Rycerskość — powtórzył. — Ach tak, zdaje mi się, że kiedyś słyzałem, jak dziadek wymawiał to słowo. Poczekaj zajrzę do starego słownika.

★

Po głównej ulicy małego, lecz wysoce kulturalnego miasteczka, spacerowało pewnego dnia kilkaset literatów i literatek.

Spacerowali spokojnie, rozprawiając żywo o wszystkim z wielką pewnością siebie i wielką butą. Naraz wielki ruch uczynił się w ich szeregach. Spojrzenia wszystkich skierowały się ku wyłotowi ulicy, gdzie zjawił się jakiś człowiek.

Pisarze pochylili dumnie głowy, literatki skłoniły się w głębokim dygu.

— Nadchodzi, nadchodzi — błęko z ust do ust.

— Kto? — zapytała krótkowzroczna fryzjerka swego sąsiada, noweliste.

Ten nachylił się do jej ucha i głosem drżącym ze wzruszenia szepnął:

— Czytelniki!

Tłum. B. R.

## HUMOR I SATYRA.

### ZNA SWA PACJENTKE.

— Panie doktorze, dlaczego pan mi każe trzymać wyciągnięty język, zupełnie go nie badając?

— Chcę spokojnie napisać receptę, proszę pani.

### WSPÓLPRACA.

— Państwo X. mogliby ze swymi sąsiadami stworzyć operę.

— ?

— No tak, oni dają muzykę, a sąsiedzi słowa.

### WSZYSCY TACY SAMI.

— No, Jasiu, macie w szkole nowego profesora, co? Cóż, dobrze się z niego uczyć?

— E, tatusiu, oni wszyscy, ci profesorowie, tacy sami; każdy nic nie wie i o wszystko się pyta.

### SILNA WOLA.

— Odkąd mój mąż poznał fatalne skutki alkoholu; nie pije już ani kropelki.

— Znajac męża pani, jestem zdumiony, potrzeba bowiem na to ogromnej energii.

— Chwała Bogu, ja ją mam!

MAURICE RENARD.

## Kobieta.

Kochana matko! Ponieważ siostry miłosierdzia nie zachowały zawodowej tajemnicy i rozpaplały historję, mogę Ci z całą szczerością wszystko opowiedzieć, wierząc, że nikt więcej się o tem nie dowie. Opowiem ci całą prawdę, a żebyś mogła należyte ocenić postępowanie Twego Jana.

Jutro upływa dwa lata od chwili, gdy miły i poważany profesor Silbour powołał mnie na stanowisko swego asystenta. A dziś upływa akurat dwa miesiące od chwili, gdy pani Silbour znalazła się na naszym stole operacyjnym. Z dalszego ciągu mego listu zrozumiesz dlaczego owego dnia byłem tak bardzo zdenerwowany i dlaczego w ostatniej chwili wykazałem tyle zimnej krwi, jak nigdy przedtem.

Była to dla chirurga mało poważna operacja ślepej kiszki. Stan chorej był pomyślny.

Panią Silbour przywieziono na łóżku o kółkach tak samo jak innych chorych. Wiesz, kochana matko, jak ona pięknie wyglądała. Próbowala uśmiechnąć się — my, lekarze, znamy ten uśmiech, starający się ukryć bojaźń. Nasze białe fartuchy, czapki i gołe ręce czyniły na niej deprymujące wrażenie. Silbour, który miał ją operować, włożył gdzieś na boczku rękawice, by jej nie przestraszyć. Instrumenty chirurgiczne ukryliśmy z wczasu za doniczką z kwiatami.

Ja i Silbour dodawaliśmy jej otuchy.

— No, Maleńka moja Krystynko — rzekł Silbour — nie boisz się niczego, prawda? Jesteśmy ubrani wprawdzie jak kucharze, ale pod tym strojem ukrywają się twoi dobrzy znajomi: twój mąż i Jan, przystojny kawaler, który ulega wszelkim twoim kaprysom. On ci da chloroform. A więc, zaczynamy, kochanie! Za piętnaście minut najpóźniej znówu się obudzisz!

Podniósł ją na rękach jak piórko, albowiem mimo swych lat był bardzo silny. Rozpocząłem czynność chloroformowania, przepraszając panią Silbour za założenie brzydkiej maski.

— Proszę głęboko oddychać — rzekłem do niej.

Natychmiast zasnęła. Zbadałem puls. Co pewien czas otwierałem jej powieki. Byłem cały pochłonięty pracą, nie zwracając uwagi na jej piękną główkę, ani na śnieżność jej ciała... jakkolwiek Bóg jeden wie tylko, jak bardzo ją kochałem!

Przy pomocy asystentów Silbour przygotowywał się do pracy z ową specjalnością fachu, która przysporzyła mu tyle sławy. Cisze przerywały mrużenia operowanej. Niektórzy ludzie mówią w czasie narkozy.

Ona też zaczęła mówić. Nagle z ust jej pały następujące słowa, których nie zdołała zagłuszyć maska:

— Janie, kochanku mój! Janie, ja cie kocham!

Mówiła jeszcze coś innego. I ciągle powtarzała moje imię.

Konsternacja moja była nie do opisania. Chciałem zakryć ręką jej usta, by zmusił ją do milczenia.

Spojrzałem na Silboura. Próbowaliśmy tłumaczyć się niezręczną gestykulacją.

Lecz on udawał, że nic nie widzi i nie słyszy, zajęty był swą pracą. W międzyczasie rzekł do mnie:

— Niech pan dobrze uważa...

Spojrzałem na nóż w jego ręce, na ten nóż, który decydował o życiu człowieka. Jeden fałszywy ruch, jedno nerwowe drgnienie, jeden moment odwrócenia uwagi, albo tylko myśl o zemście — i z Krystyną mogło stać się nieszczęście!

Ze strachu stałem jak wryty. Asystenci byli bladzi. Udawali również, że nie słyszeli i obserwowali pilnie wszystkie fazy operacji. Silbour czuł pewnie, że go obserwują. Ależ, nie, nie!.. O zemście nie mogło być mowy! Można było obawiać tylko nieszczęścia z powodu zdeherwowania...

Nagle wstał, ściągnął szybko fartuch takim ruchem, jakgdyby musiał natychmiast wyjść, bojąc się, że się udusi. Podał mi nóż i szepnął ochrypłym głosem:

— Rób pan dalej... ręka mi drży... boję się...

Chwiejnym krokiem wyszedł z sali. Zająłem jego miejsce, zapanowałem nad sobą, gdyż wszystko zależało teraz od mego spokoju. Wszystko! Życie kochanej kobiety!

Skończyłem operację. Pacjentkę wywieziono. Udałem się na poszukiwania Silboura. Znalazłem go na łóżku w jednym z wolnych pokoiów. Wiesz, kochana matko, że to był atak. Na szczęście, dość lekki. Uratowaliśmy go.

Ale potem musiałem zawiadomić panią Silbour. Czekaliśmy do wieczora. Sądziliśmy, że miłość moja pomoże jej w przetrzymaniu tego ciosu. Leżała obsypana kwiatami, które jej przysłano i znówu wykladała pięknie. Powiedziałem,

że mąż jej źle się czuje i dlatego nie może jej narazie odwiedzić.

Powoli ująłem jej rączkę w me dłonie. Cofnęła ją szybko. Czyniła wrażenie zdumionej mojem postępowaniem...

— Ach, Krystyno!.. Rzuć pani tę maskę — rzekłem — Teraz wiem wszystko... Pani powiedziała to dzisiaj podczas snu...

— Mówiłam coś przez sen?

— Tak, najdroższa...

— Czy pan zwarzował? — Cóż ja powiedziałam?

— Ze pani miłe kocha...

— Ze kocham pana?... To nieprawda! Nie kocham pana... Biedny Janie!.. I mój mąż słyzał wszystko... Janie, proszę pana bardzo, powtórz pan wszystko dokładnie, co powiedziałam!

Powiedziałem jej wszystko. Wybuchnęła płaczem.

— To jest okropne! — Wcale nie myślałam o panu!..

— Więc o jakim Janie pani mówiła? O Wendiu? Albo może o panu Desfor-ges?

— O żadnym z nich! O nikim! To był sen! Wasz wstrętny chloroform pokręcił mi w głowie! Proszę mi wierzyć, że mówię prawdę!

Potrząsnąłem głową. Miałem przecież wrażenie, że nie byłem jej obojętny... Ale znałem jej charakter i surowe poglądy. Zrozumiałem, że nigdy nie dowiem się prawdy. Czy ona mnie kocha? Albo kocha kogo innego? A może to były tylko halucynacje? Sny bez żadnego znaczenia?..

Silbour był w każdym razie o tyle mądry, że uznał za prawdziwą tę ostatnią hipotezę.

Tłumaczył B. F.